

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2

Konto P. K. O. Katowice Nr 303.551

Wydawca: „Polska Zachodnia”, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Kościuszki 15.

Telefony Redakcji (dzienne): 337-67 i 350-85, (nocne) 304-26 i 308-78.

Nr 152 / Rok XIV

Katowice, niedziela 4 czerwca 1939 r.

Cena 10 gr

Hitler chce podzielić Słowację między Niemcy i Węgry

Bratni naród słowacki w obliczu ciężkiej próby

LONDYN, 3. 6. (PAT).

Dyplomatyczny korespondent „Daily Herald” ujawnia sensacyjną wiadomość o

planach Hitlera co do podziału Słowaczyny. Hitler planować ma obecnie ogłoszenie Słowaczyny za niezdolną do nie-

podległej egzystencji, zarówno z powodów politycznych, jak i ekonomicznych i w konsekwencji podzielenie jej między Niemcy i Węgry. Część zaanektowana przez Niemcy stałaby się trzecim protektorem, zaś część przypadająca Węgrom, zostałaby po prostu zaanektowana. Przygotowania są już, zdaniem korespondenta, w toku. Rozpoczęła się już akcja propagandowa w tym kierunku, szczególnie na Węgrzech i we Włoszech.

Hr. Teleky, węgierski premier był przeciwny jakiegokolwiek dalszej aneksji ziem słowackich, gdy proponowano mu to było w czasie kryzysu marcowego.

Bratni naród słowacki oczekuje nowego ciosu. Jeśli powyższa depesza wiernie oddaje zamysł Niemiec, — Hitler chce podeptać udzielone Słowacji na lat 25 gwarancje jej granic i zagarnąć ten kraj

korzystane zostało do rozsadzenia Czechosłowacji od wewnątrz, przy równoczes-

Anteny zbiorowe
własnego systemu, buduje i instaluje
najlepszą fachową firmą radiotechniczną
»RADIUM«
KATOWICE, KOŚCIUSZKI 49, tel. 314-80

Z tygodnia

Przegrana partia

(W. Ch.) Prasa angielska z początkiem ubiegłego tygodnia zapowiedziała przyjazd do Londynu polskiego Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza. Przedtem zapowiadano była na okres letni wizyta Wodza Naczelnego w stolicach państw bałtyckich. Plany te jednak na razie uległy zmianie i odroczeniu ze względu na niewyjaśnioną jeszcze sytuację międzynarodową, która wymaga obecności w kraju szefa sił zbrojnych. Główne bowiem ognisko zapalne, z którego huczną mogą na świat płomienie wojny, nie wygasło jeszcze zupełnie i mimo tragicznej niemal pod względem gospodarczym sytuacji wewnętrznej Niemiec, mimo nurtującego w dolach społeczeństwa wrzenia i niezadowolnienia z desperackiej polityki Berlina, mimo szerzącej się w szeregach armii niemieckiej zarazy komunistycznej — wielki mistyk Trzeciej Rzeszy, zamykając oczy na te wszystkie groźne dla jego reżimu objawy, nie waha się rzucać gróźb dalszych podbojów, jak to uczynił w ostatniej swej mowie w czasie odprawy gauleiterów z całych Niemiec, zapowiadając, że „pójdzie nieubłagane raz obroną, drogą — w oparciu o waszą (t. j. gauleiterów — Red.) determinację i wierność dla wodza”.

Powiedziane jasno.

Przychodzi obecnie w Rzeszy okres polityki determinacji, rozpacz, kręcenia bata na samego siebie...

A tymczasem z drugiej strony „barykady” krzepnieją i potężnieją coraz bardziej siły, mające przeciwstawić się tej polityce rozpacz i determinacji. Rozmowy angielsko- sowieckie dobiegają końca i już tylko kwestią dni jest, kiedy dojdzie do całkowitego porozumienia, a tym samym na niebywalego wzrostu sił bloku państw, czuwających na straży pokoju. Zabiegi Hitlera o pozyskanie wodzów sowieckich spaliły na panewce, a szef sztabu sowieckiego Saposznikow, stary działacz bolszewicki Plotten oraz Wyszyński prawdopodobnie staną przed trybunałem, oskarżeni o konspiracyjność z wysłannikami Hitlera.

Dalszymi elementami w cementowaniu „frontu pokoju” jest zapowiedź sojuszu

sowiecko-tureckiego i wyjazd króla Karola rumuńskiego do Turcji, w następstwie którego dojdzie niechybnie również do pozytywnych posunięć w dziedzinie umacniania pokoju.

Mówiąc o manewrach dyplomatycznych Berlina, warto wspomnieć również o wizycie regenta jugosłowiańskiego w stolicy Rzeszy. Na przyjęciu wydanym na jego cześć kanclerz Hitler nie szczędził słów i zapewnień o przyjaźni łączącej Niemcy z Jugosławią. Jednocześnie niemal, kiedy Hitler toastował na cześć księcia regenta Pawła i Jugosławii — Seyss Inquart konferował w Wiedniu z Paweliczem, prezesem „komitetu chorwackiego” na temat oderwania się Chorwacji od Jugosławii i utworzenia „samodzielnego” państwa, oczywiście pod „protektorem” Rzeszy.

W ten sposób próbują Niemcy jeśli już nie rozsadzić Jugosławii od wewnątrz, to przynajmniej zastraszyć Białogród i uczynić go uleglejszym wobec Rzeszy i jej żądań. Jest to Berlinowi tym więcej potrzebne, że próby siania zamętu na Węgrzech spotkały się ze zdecydowanym odporem nie tylko samego społeczeństwa węgierskiego, ale nie mniej i czynników rządowych, czemu dał jasny wyraz w przemówieniu, wygłoszonym na pograniczu niemiecko-węgierskim — w Sopron — minister spraw zagranicznych Csaky.

Sądząc z nastrojów społeczeństwa tak niemieckiego jak i włoskiego, można śmiało powiedzieć, że wodzowie osi zatracili wyczucie realizmu i uprawiają politykę już nie tylko nad głowami swych narodów, ale i wbrew ich woli. Nie trzeba chyba przekonywać specjalnie, że ten stan rzeczy wpływa bardzo poważnie na osłabienie osi, zwłaszcza że trzeci jej partner, Japonia, nadal, mając własne kłopoty w Chinach, nie zamierza angażować się w rozgrywki europejskie.

Na tle tej sytuacji nie zdziwią też nikogo pogłoski o bliskiej dymisji ministrów Ciano i Ribbentropa. Ustąpieniem swym będą musieli zapłacić za przegraną ryzykowną partię.

Czy masz już los?

o ile nie, to **kup natychmiast** los w **na' starszej kolekturze**

J. MOJ

Chorzów, Wolności 47, tel. 411-19

Ciągnięcie już 20 czerwca b. r.
1/3 losu tylko 10 zł — Zamówienia pocztowe załatwia się odwrotną pocztą.

całkowicie pod swoją władzę, odbierając mu nawet pozory niepodległości.

W świetle tej informacji perfidna gra niemiecka występuje z całą wyrazistością. Rozgoryczenie Słowaków na Czechów wy-

Współpraca militarna

LONDYN, 3. 6. PAT.

W nadchodzący wtorek przybywa do Londynu z oficjalną wizytą 4-dniową szef sztabu generalnego armii francuskiej gen. Gamelin. Z okazji przyjazdu jego odbędzie się szereg manifestacji braterstwa broni obu armii.

Na dworcu Victoria powita gen. Gamelin szef sztabu imperialnego general lord Gort. Następnego dnia spędzi gen. Gamelin w rozmaitych ośrodkach wojskowych, a mianowicie w słynnej akademii wojskowej w Sandhurst i w dowództwie gwardii w Alderhot, gdzie przenocuje po uroczystym obiedzie, wydanym na jego cześć przez naczelnego dowódcę gwardii gen. sir Johna Dilla. W

czwartek przed południem gen. Gamelin obecny będzie na paradzie wojskowej z okazji urodzin króla, po czym weźmie udział w śniadaniu, wydanym przez ministra wojny Hore Belisha. Po południu gen. Gamelin przyjęty będzie na audiencji w pałacu Buckingham przez Księżną Gloucesteru zastępującego króla. Wieczorem na cześć gen. Gamelin wydanym będzie bankiet w Izbie Gmin.

W piątek 9 czerwca gen. Gamelin odbędzie szereg ważnych narad z ministrem koordynacji obrony lordem Chatfieldem i ministrem wojny Hore Belishą, po czym podejmowany będzie śniadaniem przez szefa sztabu imperialnego lorda Gorta. Tegoż dnia nastąpi odjazd do Parwza.

Uwaga! Dzisiaj wszyscy spotykamy się na

XI TARGACH KATOWICKICH

których zamknięcie nas'ajni w niedzielę, 4 bm. w godzinach wieczornych - Tel. 300-71

Ostatnie telegramy**Sojusz polsko-angielski****Rokowania w Londynie i Warszawie***Obsługa specjalna*
LONDYN, 3. 6. (F.)

Jak utrzymują w tutejszych kołach politycznych, czwartkowa wizyta ambasadora R. P. w Londynie hr. Edwarda

CIASTKA, TORTY I SMIE- TANKA — zawsze świeża
Dostawa franco dom. ulica 3-go Maja 24

Raczyńskiego u lorda Hallfaksa miała na celu sprawę przekształcenia wzajemnych deklaracji polsko-angielskich na formalny sojusz.

Temu samemu tematowi służy również pobyt dyrektora „Foreign Office” Stranga w Warszawie.

Dyr. Strang odbył szereg rozmów z przedstawicielami sfer politycznych i — jak donosi warszawski korespondent „Daily Telegraph” — natrafił na dobrze przygotowany grunt do dalszych rokowań.

„Times” stwierdza, że celem rozmowy amb. Raczyńskiego z lordem Halifaxem było skonsultowanie i skonkretyzowanie w ściśle określonej formie paktu wzajemnej pomocy przez oparcie go o porozumienie wojenne i gospodarcze.

Sojusz egipsko-turecki*Telegram własny*
RZYM, 3. 6. (F)

Wiadomość o przewidywanym sojuszu wojskowym między Egiptem a Turcją wywołała w Rzymie olbrzymie zaniepokojenie, gdyż, jak podkreślają tutejsze sfery polityczne, sojusz powyższy skierowany byłby wyłącznie przeciw Włochom.

Mediolańska „Stampa”, omawiając sytuację we wschodnim basenie Morza Śródziemnego, zwraca uwagę również na ożywioną działalność dyplomacji rumuńskiej i donosi, że mian. Gafencu po wizycie w Ankarze odwiedzi również Ateny. „Giornale d'Italia” natomiast dowiaduje się z Kairu, że do Turcji udał się dziś egipski min. spraw zagr. w celu wszczęcia rozmów na temat

Podobne rozmowy odbędą się między Anglią i Turcją, przy czym dziennik podkreśla, że w obu wypadkach wyniki będą czysto techniczne, zawierające zasady natychmiastowej i skutecznej kooperacji w chwili potrzeby.

przystąpienia Egiptu do sojuszu angielsko-tureckiego.

Min. Yechia Pasza wykorzystać ma również swój pobyt w Ankarze dla przeprowadzenia rokowań z tamtejszym ambasadorem sowieckim, które — według „Giornale d'Italia” — mogą doprowadzić do nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych między Egiptem a Sowietami.

UKŁAD FRANCUSKO - TURECKI.**STAMBUŁ, 3. 6. PAT.**

Prasa turecka donosi, że zawarcie układu francusko-tureckiego, wzorowanego na układzie angielsko-tureckim, nastąpi w dniach najbliższych. Jednocześnie zostanie uregulowana ostatecznie kwestia przyłączenia do Turcji Hataju (Sandżaku Aleksandretty).

Hitlerowcy wicherzą wśród ludności niemieckiej w Belgii*Telefon własny*
BRUKSELA, 3. 6. (S)

Po klęsce, jakiej doznali hitlerowcy w ostatnich wyborach, przystąpili oni do wzmożonej agitacji wśród mniejszości niemieckiej w Belgii. Posługują się oni przy tym znanyymi metodami, tj. terroryzują ludność niemiecką, szerząc alarmujące pogłoski, że bliski jest dzień upragniony, w którym wódz narodu niemieckiego przyjdzie wybawić ich spod obcego jarzma.

W stosunku do opornych hitlerowcy grożą, że znajdują się oni wszyscy w obozach koncentracyjnych. Wyznaczony jest nawet termin tego „upragnionego dnia” na koniec września. Rząd belgijski zastanawia się nad środkami represji, któreby ukróciły bezczelną agitację.

Antypolska akcja w Rzeszy*Telegram własny*
BERLIN, 3. 6.

Prasa polska w Niemczech donosi codziennie o ciągłych objawach akcji antypolskiej w Rzeszy. W Raciborzu wywieszono na ulicach afisze nawołujące do bojkotu sklepów polskich. W Kluczborku zdemolowano polski sklep z manufakturą. W Berlinie policja zakazała odbycia się zabawy polskiej, wyznaczonej na 4 bm. Tajna policja zakazała na terenie całej Rzeszy uczęszczania dzieci obywateli polskich na kursy języka polskiego organizowane przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech.

WŁOSI NIE NADAJĄ SIĘ DO PRACY NA ROLI.*Telegram własny*
BERLIN, 3. 6. (S)

Niemcy, jak zawsze cierpią na brak sił roboczych, zwłaszcza do prac rolnych. Od lat sprowadzano znaczne ilości robotników głównie z Polski, ostatnio zaś kontyngenty robotników polskich zostały ograniczone, wobec czego Niemcy sprowadzili około 40 tys. robotników włoskich. Okazało się jednak, że Włosi nie nadają się do robót rolnych. Z kół agrariuszy napływają nieustanne zażalenia.

Wycieczka senatorów na Zaolzie*Telefon własny*
WARSZAWA, 3. 6.

W nadchodzący poniedziałek udaje się na Śląsk Zaolziański wycieczka senatorów z marszałkiem Senatu Miedzińskim i wice-marszałkami: Stolarskim, Dąbkowskim i Pawłem na czele. W wycieczce weźmie udział kilkudziesięciu senatorów. Wycieczka przybędzie do Bogumina we wtorek rano. Po zwiedzeniu Bogumina senatorowie udadzą się do Karwin dla zapoznania się z zagłębieniem węglowym, a następnie zanoznają się z pracą zakładów hutniczych w Trzyńcu. W środe nastąpi spotkanie się uczestników wycieczki ze społeczeństwem Zaolzia w Cieszynie.

OLBRZYMIĘ ZAMÓWIENIA MARYNARKI U. S. A.**WASZYNGTON, 3. 6. PAT**

Dowództwo marynarki wojennej St. Zjednoczonych poczyniło w szeregu stoczni amerykańskich najważniejsze zamówienie od czasów wojny światowej. Ogółem zamówionych zostało 21 jednostek, których budowa kosztować będzie razem 350 milionów dolarów. Zamówienie obejmuje 2 pancerniki o wyporności 45 000 ton, zaopatrzone w działa 16-calowe, jeden lotniskowiec o 22 000 ton wyporności i 4 krążowniki po 6 000 ton.

BŁOGOSŁAWIENSTWO PRYMASA POLSKI DLA Z. H. P.**KATOWICE, 3. 6.**

Z okazji walnego zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego, który odbył się ostatnio w Lublinie ks. kard. Prymas Hlond nadesłał na ręce p. Wojewody Grażyńskiego, przewodniczącego Z. H. P. następujący telegram:

„Za nadesłany mi z walnego zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego adres uprzejmie dziękuję Panu Wojewodzie i błogosławieństwo zastępowi harcerskim na dalszą pomyślną i pożyteczną pracę, wierną Chrystusowemu wskazaniu katolickim”.

Pogoda na niedzielę

Pogoda słoneczna przy umiarkowanym zachmurzeniu na północ, a niewielkim w środku i na południu kraju. Temperatura od 15 st. na Wileńszczyźnie i wybrzeżu do 20 st. na południu. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Bratnia mogiła 101 osób**w zatopionej łodzi „Thetis”***Obsługa specjalna*
LIVERPOOL, 3. 6. (F)

W tutejszym porcie zarządzono alarm floty wojennej. W lokalach rozrywkowych, kinach i teatrach zjawiali się oficerowie, którzy wzywali marynarzy by natychmiast udali się na okręty. W kinoteatrach wyświetlono na ekranach rozkazy ze znakiem SOS. Wzywające członków poszczególnych okrętów do natychmiastowego objęcia służby. Alarm odbył się bardzo sprawnie. Przez całą noc 21 okrętów wojennych oświetlało reflektorami powierzchnię morza w miejscu, gdzie znajduje się zatopiona łódź podwodna. Na morze spuszczone dziesiątki łodzi, gdyż przy puszczeniu, że załoga będzie się starała ratować przy pomocy aparatów Davisa.

Wkrótce po północy iz on z funkcjonariuszy stoczni Cammell Laird, zlanym głosem oznajmił zebranym tłumom, iż nie ma nadziei na uratowanie znajdujących się jeszcze w łodzi marynarzy i inżynierów. Gdy usłyszano to oświadczenie z tłumu, który oczekiwał w napięciu i zdenerwowaniu od wielu godzin, słychać było płacz kobiet. W tłumie tym znajdowali się liczni krewni i żony marynarzy, zamkniętych w łodzi. Wielkie wrażenie zrobiło przybycie łodzi motorowej, i a której znajdował się przedstawiciel stoczni. Wkrótce potem oświadczone, iż wszelkie dalsze informacje o postępach akcji ratunkowej będą otrzymywane bezpośrednio z admiralicji, lub zarządu stoczni. Ambulanse, które oczekiwały całą noc na przybycie uratowanych, odjechały. Zrozumiano to jako dowód, iż nie ma nadziei na uratowanie załogi „Thetis”.

Kiedy już, zdawało się, stracono wszelką nadzieję, admiralicja wydała komunikat, stwierdzający, iż z łodzi słychać jeszcze słabe sygnały.

O świcie ze zdwojoną energią przystąpiono do podnoszenia łodzi.

Prace ratownicze ułatwił odpływ, który nastąpił wkrótce po godzinie 4-tej. Nurkowie zbadali dokładnie pozycję łodzi, pozostając w stałym kontakcie z okrętami, które biorą udział w akcji ratunkowej.

LONDYN, 3. 6. PAT

Redaktor do spraw morskich Press Association uważa iż nadzieje na uratowanie załogi łodzi „Thetis” są minimalne. Po południu słyszano ostatnie sygnały z łodzi. Około północy przypuszczano jeszcze, iż uda się wywieźć otwór w kadłubie łodzi, by napompować do niej powietrze.

Na krótko przed północą admiralicja ogłosiła komunikat, iż zdołano uratować tylko czterech członków załogi łodzi „Thetis”. Według niepotwierdzonych pogłoszek dwóch innych członków załogi łodzi zmarło w chwili, gdy usiłował się wydostać na powierzchnię morza.

O godzinie 2 ej w nocy nurkowie sygnalizowali, iż słychać jeszcze było słabe uderzenia w łodzi, świadczące, iż załoga jesz-

cze jest przy życiu. Sygnały te były jednak bardzo słabe i więcej ich nie słyszano.

LONDYN, 3. 6. PAT

Z chwila, gdy admiralicja ogłosiła, że na pokładzie łodzi podwodnej „Thetis” znajduje się 7 cywilnych funkcjonariuszy admiralicji, stało się jasnym, że w łodzi znajduje się 101 osób. Załoga łodzi składa się z 14 oficerów, 15 podoficerów, 33 marynarzy, 29 techników, 7 cywilnych funkcjonariuszy admiralicji, 2 urzędników gospodarczych i pilota.

Wpisy na kursy na rok szkolny 1339 40.

a) „PRAKTYKA BIUROWA” oraz
b) „PRAKTYKA HANDLOWA”

pod nadzorem Władz Szkolnych

w Katowicach ul. Mińska 22

przyjmuje się oddzielnie w godz. 10—12 i 4—7.

do dnia 10 czerwca.

Ilość miejsc ograniczona

Kosztalcento pomocy przychodzących z biurowych i handl.

Załoga zakładów Skoda i Zbrojovka ma być wywieziona do Niemiec**PRAGA, 3. 6. PAT.**

W związku z powtarzającymi się stale aktami sabotażu w wielkich czeskich zakładach przemysłu zbrojeniowego Skoda i Zbrojovka, w kołach dobrze poinformowanych rozszła się pogłoska, jakoby większa część robotników wspomnianych zakładów w liczbie kilkunastu tysięcy mia-

ła być wywieziona do Niemiec, a na ich miejsce sprowadzono by robotników z Rzeszy.

Fala aresztowań w Czechach i na Morawach stale wzrasta. W ostatnich dniach dokonano licznych aresztowań wysoko postawionych osób w urzędzie krajowym w Pradze.

Jugosławia pozostanie niezależną**Nacisk Rzymu i Berlina bez rezultatu****BERLIN, 3. 6. PAT.**

Całe zainteresowanie zarówno kół politycznych niemieckich, jak i zagranicznych skupia się dokoła wizyty książęcej pary jugosłowiańskiej w Berlinie. Wydaje się, że w związku z tą wizytą nie należy się spodziewać żadnych sensacyjnych wyników. Wskazują na to już same toasty, wygłoszone wczoraj przez księcia regenta i kanclerza. W toastach tych zwrócona była specjalna uwaga na zwrot w obu przemówieniach, dotyczący granicy między Rzeszą i Jugosławią.

Prasa niemiecka poświęca nie tylko całe łamy, lecz i strony zarówno uroczystościom, związanym z pobytem gości królewskich oraz wszystkim zagadnieniom dotyczącym Jugosławii pod względem politycznym, gospodarczym, kulturalnym itd. Komentarze polityczne są właściwie mało mówiące i starają się wygrać pobyt książęcej pary jugosłowiańskiej jako kontrargument pokojowej pracy Rzeszy przeciw wojennej nagonce i sojuszm robotnikom przez mocarstwa demokratyczne. Obok

tego nazywa spotkanie berlińskie ciosem, zadany wrogiem Niemiec. Prasa rozwija przede wszystkim hasło przyjaźni, wiążące Jugosławię i Rzeszę, podkreślając pokojowe cele tej przyjaźni oraz gospodarcze uzupełnienia się obu państw.

DEMONSTRACJE MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ W JUGOSŁAWII.**BIAŁOGRÓD, 3. 6. PAT**

W ostatnich dniach mniejszość niemiecka w Jugosławii zorganizowała kilka wielkich manifestacji, mających za zadanie wykazać siłę organizacyjną i podporządkowanie się nowemu kierownictwu. Złoty mniejszości niemieckiej odbyły się w miejscowości Apatina (Banowina Dunavska) z udziałem 20 000 uczestników, dalej w St. Pazova koło Białogrodu z udziałem 5 tys. uczestników. Niemieckie władze organizacyjne poświęciły wiele wysiłków, aby obie te imprezy wypadły najokazalej, wykazując w ten sposób, iż ludność niemiecka w Jugosławii jest poddana jednolitemu kierownictwu.

Wyniki wyborów w Rumunii**BUKARESZT, 3. 6. PAT.**

Udział wyborców we wczorajszych wyborach do izby deputowanych był bardzo znaczny i wyniósł około 85 procent uprawnionych. W wyborach tych kandydował również przedstawiciel mniejszości polskiej p. Tytus Czerkawski na liście rolniczej dzielnicy Suczawa (Czerniowce). Z listy tej, na której znajdowało się 14 kandydatów, wybrano 6 posłów. Pan Czerkawski otrzymał około 20 000 głosów, nie wszedł jednak do parlamentu, gdyż zabrakło mu około 5000 głosów. Wielka ilość głosów, jaka padła na przedstawicieli mniejszości polskiej, świadczy o jego popularności w północnej części kraju.

Wynik wyborów do parlamentu komentowany jest w kołach urzędowych jako bardzo dobry, zwłaszcza duży procent biorących udział w głosowaniu komentowany jest jako aproba polityki obecnego rządu.

Skriptor

Listy stołeczne

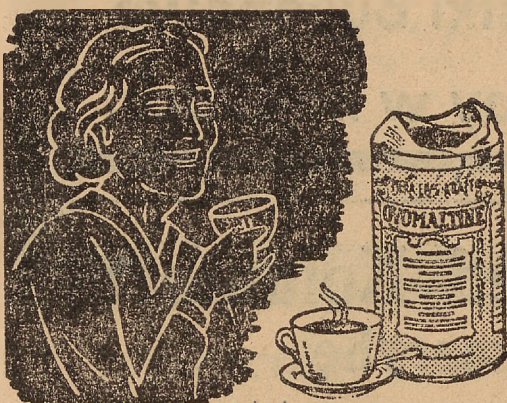
Kiedy czytałem rozmaite relacje o prowokacjach niemieckich na terenie Gdańska w stosunku do Polski, przypomniał mi się nastrój Wolnego Miasta z okresu, kiedy w nim przez pół roku mieszkalem. Było to w 1932 roku. Gdańsk w owym czasie załany był przyjeżdżającymi Polakami. Na najbardziej ruchliwych arteriach miasta pełno było szyldów banków oraz różnych innych instytucji polskich. W restauracjach i lokalach język polski często przeważał. Gdańszczanie, żodowici Gdańszczanie, bez żadnego szemrania godzili się z tym „polskim najazdem”, widząc w nim zapowiedź trwałej koniunktury gospodarczej dla Wolnego Miasta. Obserwowałem ciekawe i niedocenione wówczas przez Polskę zjawisko. Niemcy masowo zaczęli się uczyć języka polskiego. Mieszkalem wtedy u Polaków-Gdańszczan. Od wczesnego ranka do późnego wieczora słyszałem przez ścianę Niemców przyswajających sobie w pocie czoła znajomość trudnego dla nich języka.

Poznałem wtedy wielu Gdańszczan. Poza stosunkowo nielicznymi wyjątkami i prasą, świadomie inspirowaną, ogół ich pogodził się bardzo szybko z nowym stanem rzeczy w przekonaniu, że statut Wolnego Miasta Gdańska jest tylko etapem przejściowym, który z czasem musi nieuchronnie doprowadzić kto wie, czy nie do inkorporacji Gdańska do Polski. Kiedy po upływie kilku lat znalazłem się znowu w Gdańsku, musiałem stwierdzić zmianę nastrojów. Akcja rewizjonistyczna Niemiec — Stresemanna, przybrana w pseudo-pacyfistyczne, liberalno-demokratyczne szaty obliczone na wprowadzanie w błąd zwyczajnych demokratów Zachodu, spowodowała tę zmianę. Nasze, tylko częściowo usprawiedliwione błędy, przeważnie zbyt „tolerancyjne” charakteru w stosunku do Wolnego Miasta, wzmogły antypolskie nastroje wśród niemieckiej ludności Gdańska. Lecz, czy wskutek tych błędów Niemiec gdańskich, kalkulujących trzeźwo i realnie, zaczął wzdychać do powrotu na łono „niemieckiej ojczyzny”? Bynajmniej. Nic go w tej ojczyźnie gospodarczo nie nęciło. Rozumiał, że jego gospodarczy interes — to współzycie z Polską. Chciał też z nią współżyć, współżyć jak najlepiej, zachowując swoją niemieckość, której nie groziła ze strony polskiej żadna agresja.

Inkorporacja Gdańska leżała w programie Trzeciej Rzeszy. W Berlinie postanowiono jednak „załatwić” przede wszystkim inne sprawy, aby podzielić na Polskę, to zn., aby przykładem Anschlussu Sudetów, Czech, Słowacji, Kłajpedy zni-

szczyć opory polskie i pewnego dnia zając Gdańsk, oczywiście, bez wystrzału, za to przy akompaniamencie znanych krzykliwych haseł rzucanych przez nacjonalistycznych reżyserów. Plan się nie udał. A przecież ogłupiani systematycznie przez Berlin Gdańszczanie byli już niemal przekonani, że wszystko pójdzie, jak po maśle. Gdy się nie udawało przez tydzień, dwa, trzy, zaczęli po cichu wzdychać do tego, żeby nic nie wyszło z berlińskich planów. Powody tych cichych westchnień były

Aby utrzymać siły i zdolność do pracy pij



OVOMALTINE

zrozumiałe. Za sobą bowiem mieli już przykłady i — rozczerowania. Rozczarowania w Austrii, Sudetach, w Kłajpedzie. Przecież, gdyby można było zrobić w warunkach zupełnej swobody plebiscyt w kraju Kłajpedzkim, to — według realnych, obiektywnych danych — na zwycięską zawsze niemiecką „Einheitsliste” padłoby dziś na pewno nie 80 proc., lecz zaledwie 40 proc. Kłajpedzianie dostawszy się w żelazne kleszcze reżimu, który wyściska ich gospodarstwo oraz ogłupia politycznie, wzdychają teraz szczerze do rządów litewskich. Odżyła w nich „kłajpedzkość”, jeśli nie litewskość. A przecie od

chwili inkorporacji tego kraju do Rzeszy upłynęło tak niewiele czasu!

Gdańszczanie o tym wszystkim doskonale wiedzą. Gdyby byli w „pierwszej transzy” — faktów dokonanych, nie mieliby może czasu na wyleczenie się ze złudzeń. Dziś są wyleczeni. Klną po cichu na przyjeżdżających opiekunów niemieckich w obawie, że staną się oni sprawcami ich nieszczęścia. Woleliby powrót do stanu z pierwszych lat powojennych, kiedy Gdańszczanie, żyjąc w normalnych stosunkach z Polską, czuli się gospodarzami u siebie. Taki jest stan faktyczny sprawy. Rodowici Gdańszczanie, praktycznie w Gdańsku nie mają dziś nic do powiedzenia i stwierdzenie tego stanu nie jest pozbawione znaczenia.

Zdajemy sobie tu, w Warszawie, dobrze sprawę z tego, co się w Gdańsku naprawdę dzieje. Nikt nie nabierze nas na prowokacyjne kawały. Po raz drugi Zachód nie da się również nabrać Niemcom, jak to się działo w erze Stresemanna. Epoka tak niedawnych bezkarnych „wojskowych spacerów” niemieckich należy do przeszłości. A dobrze Polakom znana teoria o „Blitzkriegach”, którą w stosunku do nas zamierzają ponoć realizować Niemcy, może wydać dla nich fatalne rezultaty. Polska ma również swoje plany, o których, na szczęście, nie się nie wie.

Spokojna i karna postawa narodu polskiego będąca najlepszą odpowiedzią na prowokacje gdańskie oraz właściwa ocena stosunków panujących w Gdańsku, wprowadza naszego sąsiada z równowagi. Prasą niemiecką nie przestaje atakować Polski. A wewnątrz granic naszego państwa działa stale ukryta sprężyna, która stara się osłabić wolę narodu polskiego oraz odwrócić naszą uwagę od najistotniejszych zadań — obronności państwa. Sprężyna ta od czasu do czasu wypuszcza w świat plotkę, która nie szczędzą nikogo, plotkę raz wręcz głupią, innym razem porównaną, która idzie przez kraj, skupiając na sobie najniebezpieczniej, choćby przejściowo, zainteresowanie ogółu.

Ta plotka, z reguły bezpodstawsza, jest dziełem obcej ręki. Trzeba wypowiedzieć jej bezwzględnie walkę.

Na marginesie pewnego artykułu

Przed paru dniami ukazał się w „Schlesische Zeitung” artykuł H. Zillicha podkreślający znaczenia, jakie ma dla walki narodowościowej używanie niemieckich nazw miejscowości, położonych poza granicami Rzeszy, zwłaszcza we wschodniej części Europy. Autor nawołuje do bezwzględnego stosowania nazw niemieckich zarówno w życiu oficjalnym, jak i prywatnym. Gazety niemieckie poza granicami Rzeszy powinny bezwzględnie stosować toponomastykę niemiecką, a w wypadku, gdy im to cenzura uniemożliwia, powinny pozostawiać białe plamy w miejscu nazwy nawet wtedy, gdy czytelnik nie może się zorientować, do jakiej miejscowości notatka czy artykuł się odnosi. Czytelnicy zaś powinni bez szemrania przyjąć raczej to, niż zerwać na uszczuplenie praw językowych. Celem rugowania niemieckiej toponomastyki jest bowiem zdaniem autora chęć zatarcia śladów niemieckiego bytowania, niemieckiej historii, oraz niemieckiego wkładu kulturalnego na odnośnych terenach.

Słownie! Przyznajemy autorowi zupełną rację, pod warunkiem jednak, że uznaje odwrotnie także uprawnienia innych mniejszości, a przede wszystkim drogiej nam mniejszości polskiej w Niemczech, zwłaszcza tam gdzie jest w większości, to jest na Śląsku Opolskim. Tymczasem publicyści niemieccy umieją rozdzielać szaty, gdy chodzi o znikomą ilość niemieckich mieszkańców w innych państwach, natomiast głusi są na wołania mniejszości narodowych we własnym państwie, które domagają się tych samych uprawnień, wychodząc z identycznych założeń.

W Niemczech, a zwłaszcza na Śląsku Opolskim, ruguje się polskie imięnictwo nie od dziś. Szczególnego natężenia akcja ta nabrała po wojnie francusko-niemieckiej, po

roku 1870. Nigdy jednak nie osiągnęła tak zastraszających rozmiarów, jak obecnie. Nigdy nie inicjowano tak masowych chrztów niemieckich polskich wsi i miast jak obecnie, w czasie gdy sam kanclerz w dniu 21 maja 1935 r. oświadczał oficjalnie: „Nie wydajemy poleceń do niemieczenia nazw nieniemieckich, przeciwnie: nie życzymy sobie tego”.

Systematyczne niemieczenie nazw na wielką skalę wszczęto w roku 1934. Od tamtej pory, aby gdzieś w Opawskim nie zmieniono dekretem nadprezydenta Śląska, polskiej nazwy na niemiecką. Od roku 1936 zdobyto się nawet na sposób radykalniejszy: na niemieczenie hurtem. Tak na przykład zarządzeniem nadprezydenta Śląska z dnia 12. II. 1936 r. wszystkie polskie nazwy miejscowe powiatu toszecko-gliwickiego, które się jeszcze ostały w liczbie 64, zmieniono za jednym zamachem.

Polacy po tamtej stronie granicy, siedzący na swojej ziemi, protestują przeciwko takiej bezceremonialnej likwidacji polskiego dobra kulturalnego, przeciwko zacieraniu śladów ich bytowania i prawdziwej historii tego kraju. Ale to władz niemieckich nie wzrusza, nie wzrusza także publicystów niemieckich, którzy mimo głoszonych przez siebie wzniosłych haseł, umieją jakoś bez cienia protestu patrzeć na barbarzyństwo popelniane u siebie.

Tej akcji władz niemieckich musimy przeciwstawić energiczną kontratakę polskiej opinii publicznej. W mowie i piśmie należy używać poczytych, starych, od ojców pochodzących nazw, bo one jedynie są właściwe. Tego wymaga patriotyzm dla przeszłości, oraz dobro Polactwa w Niemczech. Pan Heinrich Zillich przyzna nam chyba rację.

Jerzy Hutka.



Iwonek Zdrój

Książę Wód Jodowych

KOMPLETNA KURACJA ZA ZŁ 155.—
3-tygodniowy ryczałtowy pobyt w okresie między 1 maja a 15 czerwca. Wszelkich informacji udzielamy odwrotną pocztą.
Dyrekcja.

Prasa donosi:

MAŁA POCIECHA

„Kurier Polski” nie robi Niemcom nadziei z pewnych obietnic zawartych w ostatniej mowie Mołotowa.

Małą pociechę będą miały Niemcy z tej części oświadczenia Mołotowa, w której wyraża, że trudności, na jakie natrafia handel niespodzarcze z państwami ośi i nadzieje, że przerwane rokowania handlowe niemiecko-sowieckie znów będą nawiązane. Wynika to nie tylko z tego, że Rosja sowiecka, choć jest olbrzymim aparatem gospodarczym, jednak w obrotach międzynarodowych zajmuje nieznaczną pozycję lecz przede wszystkim z tego, że trudności na jakie natrafia handel niemiecki, pochodzą nie tyle z braku partnerów, ile spowodowane są samą polityką niemiecką.

Gospodarka niemiecka nastawiona jest w tak wielkim stopniu na przygotowanie wojny, że odbijać się to musi na zdolności eksportowej Niemiec przy gwałtownym wzroście zapotrzebowania na importowane surowce.

JAK STRZELAJĄ POLACY?

W IKC znajdujemy charakterystyczną opinię posyłażaną na pogrzebie terrorysty gdańskiego Gruebnera.

Jaki był nastrój uczestników pogrzebu, charakteryzuje dosadnie rozmowa podsyższana:

„Was hat er davon. Erst besänft er sich. Dann markiert er den grossen Mann. — Ist der beste Freund Hitlers. Und dann kommt ein Pole, knallt ihn nieder und weg ist er. Wenn alle Polen so gut schiessen wie der — Ghauffeur in Kalthof, dann geht es uns schlecht”.

(Go miał z tego. Najpierw się upił. Potem robił z siebie wielkiego człowieka. Jest najlepszym przyjacielem Hitlera. A potem przyjdzie Polak, ustrzeli go i nie ma go więcej. Jeżeli wszyscy Polacy tak celnie strzelają, jak ów zzofer w Kłodawie, to pójdzie nam źle. O ile nam wiadomo, to wszyscy Polacy tak strzelają jak ów zzofer...)

LINIA MAGINOTA — CONTRA LINIA SIEGFRIEDA

P. Korab-Kucharski, omawia w „Gazecie Polskiej” znaczenie linii Maginota i Siegfrieda. Przy tej okazji przypomina autor opinię kół francuskich na temat niemieckich fortyfikacji nad granicą Francji:

„Ślwiąc geniusz dr Todta, kanclersa Hitlera oświadczył 12-go września w Norymberdze, że Rzesza dokona w przeciągu 6-n miesięcy dzieła, które we Francji wymagało 6 lat. Uważaliśmy, że musi być w tym trochę przesady. Że Niemcy doskonale i sprawnie pracują, w to oczywiście nikt nie wątpił, ale chyba przecież nie 12 razy szybciej i lepiej od Francuzów. My też daliśmy pod tym względem światła dowody. Przypomnijcie się godzi przy tej okazji, że francuscy inżynierowie przekopali kanały Suez i Panamy, przebili najdłuższe tunele na świecie, a wieża Eiffla, która obchodzi w tym roku 50-lecie swego istnienia, nie została dotychczas przeciętna. Ostatnio wreszcie, zbudowaliśmy wszak największy i najszybszy okręt na świecie. Konstrukcja podziemnej nowoczesnej linii fortecznej wymaga olbrzymiej pracy i przede wszystkim wstępnych studiów geologicznych, nader dokładnych i przez to samo bardzo długich. Poza tym, tak kolosalne roboty betonowe podlegają pewnym prawom fizycznym, których żadna propaganda polityczna nie jest w stanie zmienić”.

Bomba zabiła 5 Arabów

W pobliżu bramy przy drodze, prowadzącej do Jaffy, wybuchła bomba. Pięciu Arabów zostało zabitych, dziesięciu rannych.

Mówią, że...

PO WYBORACH KRAKOWSKICH.

Jak donosi Polska Agencja Informacyjna, w krakowskich kołach politycznych b. żywo komentowany jest fakt wyboru b. wojewody Kwaśniewskiego na stanowisko prezydenta m. Krakowa.

Wybór ten był podobno uprzednio uzgodniony, tak że w kołach działaczy grup demokratycznych panuje przeświadczenie, iż sprawa zatwierdzenia nowego prezydenta nie napotka na trudności.

Mówią również, że prezydent Kwaśniewski, w związku z objęciem nowego stanowiska, złoży prezesurę Stronnictwa Demokratycznego.

SŁABY EFEKT PROPAGANDOWY.

Ag. „Echo” donosi: Jak już podawaliśmy, prasa socjalistyczna rozpoczęła w połowie maja br. t. zw. „miesiąc propagandowy”, powiększając tak objętość swych wydawnictw, jak i nakłady. Akcja ta miała na celu zjednanie większej liczby zwolenników i prenumeratorów. Mimo jednak, że akcja ta jest bliska zakończenia, dodatkich jej wyników nie widać. Ludzie owszem, chętnie przyjmują darmowe „okazówki” grube pisma, ale, jak dotychczas, nie kwapią się zbyt do prenumeraty.

Kara śmierci za przejechanie

Obwodowy sąd w Irkucku skazał szofera Łukowskiego za przejechanie na śmierć milicjanta na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Najkoszowniejsza kobieta na świecie

Panna Jessie Mathews nie jest amerykańską miliarderką i nie ubiega się o tytuł najbogatszej kobiety świata, pozostawiając pierwszeństwo głośnej Barbarze Hutton. Jest ona natomiast angielską tancerką i odznacza się tym, że wyjątkowo wysoko ubezpieczyła swe skarby. Na sumę 50.000 funtów (1.250.000 zł.) zaasekurowała ona ostatnio swe cenne nóżki i na drugie tyle — ręce, słynące — jako „najwymowniejsze na świecie”.

Cytryna — olbrzym

Dwa niezwykle sukcesy holowane zanotowano ostatnio za granicą. Oto w zeszłorocznym zbiorze cytryn w Kalifornii znalazła się sztuka wagi 2 i pół funta, na wystawie zaś rolniczej w Oxfordzie sensację wzbudził 1 i pół tonowy byk rasy białoczarnej.

Statki dla przewozu radu

W ciągu bieżącego lata z kopalń radu położonych nad jeziorem Niedźwiedzim w Kanadzie, ma być wywieziona ruda radowo-uranowa oraz miedziano-srebrna wartości 400.000 funt. szt. Będzie to największy ładunek radu, jaki dotychczas z tych okolic został wywieziony.

Dla umożliwienia transportu w Dokach Wschodnio-Kanadyjskich buduje się dwa specjalne statki: Radium-Express i Radium Cruiser, które powiększą flotylę radową, składającą się obecnie z dwóch jednostek.

Poprzednio ruda radowa była sprowadzana na samolotach, ostatnio jednak ze względu na zwiększające się ładunki, transport odbywać się będzie całkowicie na statkach.

Niesamowita przygoda

MRÓWKA W PRZELYKU.

W Rio de Janeiro niejaki Regino de Oliveira napil się rano wody. W roztargnieniu nie spostrzegł, że do szklanki z wodą wpadła mrówka saupa. Pijąc wodę, połknął także i mrówkę. Naraz doznał w przełyku silnego ukłucia i dotkliwy ból. To zapewne mściwa i żarłoczna mrówka mię ukłuła — pomyślał Oliveira i natychmiast udał się na pogotowie ratunkowe. Tu przeprowadzono prędką operację i wkrótce wyciągnięto z przełyku pacjenta dużą żółtą mrówkę trzymającą w szczypcach kawał ciała.

Pije Kuba do Jakuba — po chińsku

Co kraj to inny obyczaj

Nie jest to takie proste. U nas chcąc przepić do kolegi powiada się „no bracie — świst” i sprawa załatwiona. Inaczej w Chinach.

Gość, chcąc przepić do któregoś ze współbiedniaków wstaje i trzymając kielich na wysokości ust idzie na środek pokoju czy sali. Osoba, która otrzymała kieliszkiem znak, że do niej pragnie się przepić, robi to samo. Gdy już obaj, czy oboje stanęli na środku, zaczyna się seria ukłonów. Po trzykroć obie strony skłaniają się i wreszcie wychylają kielich równocześnie jednym haustem. Po-

tem następuje wśród nowej serii ukłonów prezentacja pustych kielichów. Obie strony, przekonawszy się, że na dnie kielicha nie zostało ani kropli, wracają wśród ustawicznych ukłonów, cofając się na miejsce.

Jeśli współbiedniacy siedzą obok siebie wylania się nowy kłopot. Każdy usiłuje drugiego prosić, popartą przyjacielskim poklepywaniem po ramieniu, przekonać, że powinien usiąść pierwszy. W końcu obaj siadają równocześnie, po czym następuje dalsza zabawa, połączona z nowym przepijaniem.

Najlejszym prowiantem na wycieczki są

MAGGI^{ego} kostki bulionowe
i MAGGI^{ego} zupy w kostkach.

Na 500 lat przed Kolumbem odkryto Amerykę

Powszechnie mówi się, że Amerykę odkrył Krzysztof Kolumb. Późniejsze badania wykazały, iż na kilka lat przed tym przybył na Nowy Łąd żeglarz nazwiskiem Amerigo, od jego też nazwiska przyjęto później nazwę. Kto wie jednak, czy historia ta nie będzie podważona przez jednego z kanadyjskich uczonych, który twierdzi, że Norwegowie przybyli do Ameryki Północnej już prawie tysiąc lat temu. Indianie, mieszkający nad rzeką św. Wawrzynca, nazywali pierwszych przybyszów z Europy „Wamissikoze”. Jest to wyraz złożony: „wam” znaczy człowiek, „missik” — drzewo, „oze” — okręt. Wszyst-

ko razem znaczy „ludzie z drewnianych okrętów”.

Jeszcze bardziej przekonującym dowodem jest „kamień henstoński”, pokryty runami (prastarym pismem, używanym niegdyś przez Skandynawów). Odcyfrowano ten napis i dowiedziano się z niego, że zostawili go Norwegowie, którzy przybyli w r. 1362. W pobliżu kamienia wykopano cztery norweskie topory bojowe z wieku XIV.

Z tego wynikałoby, że nie Kolumb odkrył Amerykę, ale — na pięć wieków wcześniej — żeglarze skandynawscy.

Zakręt śmierci

Tak nazywa się powszechnie niebezpieczny zakręt szosy przed starym zamkiem w Świerkłańcu. Nie ma prawie dnia, żeby nie doszło do wypadku. Jeszcze wczoraj donosiliśmy o katastrofalnym zdarzeniu motoroweru z samochodem: w wyniku czego jedna osoba poniosła śmierć. W piątek doszło do podobnej katastro-

fy, choć śmiertelnych ofiar nie było. Jadący na motorowerze Pudlik Paweł z Katowic wjechał na krzyżnię między dwie fury. Skutkiem potrącenia przez jedną z fur, runął z maszyną na szosę i odniósł poważne obrażenia. Siedząca na tylnym siedelku żona jego, Helena, wyszła z katastrofy cała.

mał od papieża. Teraz przypomniał sobie jego nazwisko: Ulanów, tak, na pewno Ulanów.

— Ależ, mamol! — wtrąciła się znowu Kitty. — Przecież to bajki, fantazje!

Pani Sullivan wzruszyła lekceważąco ramionami.

— Nie znasz świata, Kitty — powiedziała pogardliwie. — Cały świat jest ponurą, obłąkaną bajką. Za pieniądze można osiągnąć wszystko. Nie takie rzeczy się zdarzają.

Stewardowie roznosili bulion, zły język pani Sullivan, dopiekający jak rozżarzone żelazo, ucichł.

Pani Sullivan spojrzała na morze i wygłosiła parę entuzjastycznych uwag. Po tym znowu wsadziła monokl w oko i zaczęła znówować pokład. Oczy jej błyszczały jakby były parą zielonych kamieni, na policzki wystąpiły gorączkowe plamy. Była niezwykle podniecona, wyglądała jak demon czyhający na ofiary.

— Patrzenie, Gardener! I P. Gardener! Starzeje się, nie uważasz Kitty? Nie dziwnego, kto ma taką córkę jak on, kto musiał przeżyć jej przygody z tym Murzynem, musi się zestarzeć. Hazel pisuje w pismach socjalistycznych, ale niezależnie od tego zabrała wszystkie swoje pieniądze do Nowego Orleanu. Wiem to na pewno, bo ulokowała je w naszym banku.

Tak, pani Sullivan знаła rodzinę Gardenerów od lat trzydziestu. I P. Gardener nie może sobie poradzić z nowymi

Kronika kulturalna

PRZYJAŻŃ KULTURALNA ESTONSKO-POLSKA.

W najbliższym czasie przybywa do Polski w celach naukowych prof. Livlender z Politechniki w Tallinie.

Jeden z najwybitniejszych aktorów największego teatru tallińskiego „Estonia” J. Tõnopa spędzi przyszły sezon teatralny w Warszawie. Zapisał się on na kurs reżyserski Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej (PIST) w Warszawie.

W roku bieżącym udaje się do Polski na studia 14 stypendystów studentów wyższej szkoły technicznej w Tallinie.

„ROCZNIK ZIEM GÓRSKICH”.

Nakładem ruchliwego Związku Ziem Górskich ukazał się z druku pierwszy „Rocznik Ziem Górskich”, który obrazuje całokształt zagadnień gospodarczych, letniskowo-turystycznych, ludnościowych i kulturalnych ziem karpackich.

W „Roczniku” znajdują się m. in. następujące prace: „Zagadnienie gospodarki letniskowo-turystycznej” w opracowaniu dr St. Leszczyńskiego, „Zagadnienia planowania regionalnego z referatami o drogach alpejskich we Francji i w Niemczech”, referat o zagadnieniach urbanistycznych w Karpatach, obszerny referat o problemie komunikacyjnym, sprawozdania i programy prac Biur Regionalnego Planu Zabudowy Terenów Górskich. „Zagadnienia ludnościowe” omawia prof. dr B. Zaborski, zagadnienia ochrony swojszczyzny omawia prof. dr T. Seweryn i mgr R. Reinfuss (Studia nad kulturą materialną Bojków).

WYŻSZA SZKOŁA SPÓŁDZIELCZOŚCI PRZY U. J.

Założony w r. 1924 Kurs Spółdzielczości przy Wydziale Rolniczym U. J. w ciągu lat 15-tu rozwinął się znakomicie, a w związku ze wzrastającymi potrzebami i ruchem spółdzielczości w Polsce okazał się już niewystarczający. Senat U. J. rozpatrzył projekt reformy studiów, przedłożony przez Katedrę Wydziału Rolniczego U. J. Projekt przewiduje nowy dwuletni program studiów. Projekt przyjęto i został on przesłany do Ministerstwa W. R. i O. P., które w myśl ustawy o szkołach akademickich nadaje statut specjalnym studiom, w ramach istniejących szkół akademickich. Zastwierdzenie statutu przez Ministerstwo W. R. i O. P. pozwoliło by już w roku akademickim 1939/40 uruchomić studium spółdzielcze, które było by jedyną wyższą uczelnią spółdzielczą w Polsce.

NUMER ŚLĄSKI „SILVA RERUM”

W ubiegły czwartek, 25 maja, odbyło się w Krakowie Walne Zebranie „Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie”, na którym zasłużony badacz literatury śląskiej p. prof. Wincenty Ogrodziński wygłosił odczyt pod tytułem: „Cud pamiennictwa śląskiego”.

Zebranie to jest i dlatego godne wspomnienia. Ze omawiano na nim sprawę wydania numeru śląskiego czasopisma „Silva Rerum”, które jest organem wspomnianego Towarzystwa.

Następny, drukujący się już numer „Silva Rerum” ukaże się w znacznie, bo przeszło trzykrotnie rozszerzonej objętości! przyniesie bardzo interesujące artykuły szeregu badaczy śląskich o zabytkach oraz życiu kulturalnym współczesnego Śląska.

pradami, z nowymi formami życia. Trzeba było znać jego ojca, Johna Gardenera! To był chłop! Właściwie nazywał się Jan Gärtner, pochodził z Niemiec. Istny atleta, siłę miał taką, że potrafił tańczyć z beczką piwa na głowie. Bez żartów! Należał do tych inoocnych ludzi, którzy zbudowali Stany. To był prawdziwy człowiek z zasadami. Kiedyś mówił do niej tak: Słuchaj, Pat, na świecie jest się albo panem, albo sługą. Odkąd świat światem, istnieją panowie i sługi, wierz mi, władcy i niewolnicy, wszystko inne, to kłamstwo. Tak powiedział John. I pani Sullivan mu wierzyła. Tak było zawsze i tak zostanie po wsze czasy.

— Panowie i sługi! — powtórzyła pani Sullivan i popatrzyła z wyzywającym uśmiechem na towarzyszących jej panów. — I dziś jest tak samo, prawda, dyrektoro?

Dyrektor Henricki, zbity z tropu, nie wiedział co odpowiedzieć. Piekiełny ożór ma ta stara — myślał sobie. Naprawdę piekielny. Właściwie należałoby ją wrzucić do morza. — Kołysząc niedbale nogą oświadczył, że, o ile miał być szczery, punkt widzenia pani Sullivan wydawał mu się zbyt śmiały.

Tenisista, baron Nion, piękny smagły brunet był wyraźnie niezadowolony. Czy można pozwolić tej damie na najbardziej cyniczne uwagi, tylko dlatego, że jest bardzo bogata?

(Ciąg dalszy nastąpi)



37)

— Trzeci mąż, którego pochowała — ciągnęła głośno pani Sullivan tak, aby pani Puss, która nazywała swoją przyjaciółką, słyszała: — Ten trzeci mąż był Szwedem. Nazywał się Sven Olafsson, był właścicielem kopalni siarki w Meksyku. Pojechał z nim do Meksyku i tam z zazdrości kazała go zamordować.

— Ależ, mamol! — wykrzyknęła Kitty z oburzeniem. — Tyś chyba oszalała!

Pani Sullivan rozgniewała się:

— Co takiego, ja oszalałam, ja? — W małych oczkach pojawiły się złe błyski. — Może mi tu sprowadzisz na kark psychiatrę? Pamiętaj, że to nie pójdziesz tak łatwo. — Nie dam się!

— Ale, ale, któż to nadchodzi?

— Ach! — zawołała pani Sullivan ze zdumieniem, nie wierząc własnym oczom.

Przez pokład szedł mały starszy pan, zupełnie łysy, twarz miał gąbczastą, nos jakby rozbity uderzeniem młota. Prze-

chodząc koło pani Sullivan, staruszek zwrócił się do niej twarzą i ukłonił się z szacunkiem.

— Bonjour, monsieur Lemoine! — wykrzyknęła pani Sullivan uprzejmie, ale z impertynenckim uśmiechem, szczerząc ostre zęby szczupaka. — Sza! — dodała tajemniczo i tryumfalnie. — Sza! A więc on jeszcze żyje. Moi panowie, przed chwilą kłaniałam się nieboszczykowi.

Francuzi wybuchnęli śmiechem.

— Tak! Nieboszczykowi! Jegomość ten, niech mi państwo wierzą, został przed dwudziestu laty pochowany w Baku. Nazywał się wówczas Strichninsky, czy jakoś podobnie, nie mogę zapamiętać tych rosyjskich nazwisk — i był jednym z magnatów naftowych. Ale urządził takie historie, że nawet olbrzymi majątek nie uratował go przed sędzią śledczym. Wtedy raczył umrzeć i dał się pochować. Dziś żyje w Cannes, jako Francuz, jest fantastycznie bogaty, nazywa się baron Lemoine, mówią, że tytuł barona otrzy-

Czystka w armii niemieckiej

LONDYN, 3 6 PAT.

„Yorkshire Post“ ogłasza interesujące szczegóły o czystce jaka ostatnio miała miejsce w szeregach dowództwa armii niemieckiej.

Dziennik przypomina jak w lutym 1938 r. przed samym zajęciem Austrii Hitler udzielił dymisji gen. Fritschowi, oraz kilku innym wysokim oficerom, którzy byli przeciwni planom zagranicznych podbojów. Dziennik dowiadyuje się, że wśród pozostałych

Kuracja jodowa w Goczałkowicach-Zdroju GSI

Borowina wodolecznictwo — inbalaorium — elektroterapia Wskazania: artretyzm, reumatyzm, ischias, arterioskleroza, tabes, skrofuloza, choroby kobiece — Tanie kuracje ryczałtowe. (4238)

członków naczelnego dowództwa niemieckiego zaznaczyła się ostatnio silna opozycja wobec polityki zagranicznej. Okupacja Czech np. była krytykowana przez pewne koła wojskowe. Wskutek tego Hitler przeniósł w stan spoczynku przeszło 30 oficerów, zajmujących kierownicze stanowiska w Reichswerze. Wśród nich znajdują się, jak pisze dziennik, gen. Loeb, który głównie zasłużył się przy przeprowadzaniu organizacji wojskowej przemysłu w ramach planu 4-letniego, gen. Stöckmann, jeden z najwyższych oficerów wojsk lotniczych, gen. Quade, komendant szkoły lotniczej, gen. Liebmanna, komendant akademii wojennej, oraz gen. Geyer, dowódca 5-go korpusu armii niemieckiej.

O ile zeszłoroczny precedens może posłużyć za przykład, to wydaje się — twierdzi „Yorkshire Post“ — że między politycznymi, a wojskowymi przewodcami Rzeszy miały miejsce tarcia, które zakończyły się znowu zwycięstwem przewodców politycznych nad wojskowymi.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
Dla dorosłych ze **ZNIEBIA**
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE, KATARZE

„Condor” przedefiluje przed Hitlerem

BERLIN, 3. 6. PAT.

Potwierdza się wiadomość, że legion „Condor” w najbliższych już dniach wystąpi w Berlinie na defiladzie przed kancleżem i generałem hiszpańskim. Dokładny termin defilady jeszcze nie jest ustalony. Obecnie dopiero zakończono koncentrację legionu na poligonie Doeberitz pod Berlinem, gdzie przygotowuje się on do defilady, na trasie defilady umieszczono już emblematy Falangi.

JÓZEF PIŁSUDSKI O LITWIE

Ze wspomnień sen. T. Katelbacha

Sprawa polsko-litewska jest dziś problemem szczególnie interesującym i aktualnym. Zmiana, jaka dokonała się w wzajemnych stosunkach sąsiedzkich obu narodów, jest zasadnicza i gruntowna; zmieniła się również w sposób bardzo wyraźny i zdecydowany ogólna sytuacja międzynarodowa, stwarzając dla współzycia Polski i Litwy całkowicie nowe warunki.

Na ten temat będzie mówił w dniu 5 bm. w Katowicach senator Tadeusz Katelbach, wybitny znawca stosunków litewskich, autor wydanej przed dwu laty książki „Za litewskim murem”.

Wieloletnią działalność swą na odcinku polsko-litewskim sen. Tadeusz Katelbach nie tylko rozwijał w kręgu ideologii Marszałka Piłsudskiego, ale miał możność bezpośredniej z nim rozmowy na te tematy. To też z ogromnym zainteresowaniem czytamy w ostatnim numerze miesięcznika „Przemiany” wspomnienia sen. Katelbacha z jego rozmów z Marszałkiem Piłsudskim na tematy ze sprawą polsko-litewską związane. Wspomnienia te dorzucają do naszego materiału historycznego o życiu czynnym Józefa Piłsudskiego nowy przyczynek, pozwalają poznać stosunek Wielkiego Marszałka do ziemi, którą ukochał, a która do końca Jego dni murem niechęci odgradzała się od siostrzanej Polski.



Ze względu na wyjątkową aktualność wspomnień, które dotyczą prac i myśli Józefa Piłsudskiego tak bliskich i żywo związanych z problemami dnia dzisiejszego, przytaczamy z nich kilka wyjątków.

— Pierwsze zetknięcie z Piłsudskim „w cztery oczy” a zarazem pierwsza rozmowa na te tematy — to czerwiec roku 1919. Przybyłem — jako podchorąży Wojska Polskiego — by złożyć meldunek w Belwederze o sytuacji na Suwalszczyźnie. A sytuacja ta, rzeczwiście, była równie oryginalna jak niewesoła. Gdy cała Polska wstawała do niepodległego bytu, z ziemi b. Kongresówki jedynie Suwalszczyzna pozostała jeszcze pod okupacją cofającej się armii niemieckiej. Niedobitki wojska nie-

ś.† p.

Dyr. Jan Koszyk

Dzierżawca majątności Wiry

zakończył po krótkich i ciężkich cierpieniach, dnia 2 czerwca 1939 r. o godz. 12.15 Swe pracowite i niestrudzone życie, zaopatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 64, mój nieodżałowany mąż, nasz najukochańszy ojciec, najdroższy teść i dziadek, niezapomniany brat, szwagier i wujek.

O czym w najgłębszym żalu pogrążeni zawiadamiamy

żona i dzieci

Wyprowadzenie nam drogich zwłok z majątku Wiry na mszę żałobną do kościoła parafialnego nastąpi dnia 6 czerwca o godz. 9-tej.

Pogrzeb odbędzie się w Katowicach około godz. 13.30 z kościoła Najśw. Marii Panny na cmentarzu przy ul. Francuskiej,

Połączenie z Wyr do Katowic autobusem.

Dwór Wiry, dnia 2 czerwca 1939 r.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle, artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tyfusa, mdłości, język obłożony Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość Racja-

nalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie lecznicze „Cholekaza” H Niemajewskiego Broszury bezpłatnie wysła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekaza” H Niemajewskiego. Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Wszyscy grają

w szczęśliwej kolekturze

KAFKALA

Katowice, Chorzów, Białsko,
Dyrekcja 2 Wolności 26 Jagiellońska 1

ponieważ tam padają stule

wielkie wygrane

Losy do I-iej klasy są już do nabycia.

Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie. Konto P.K.O. 304.061

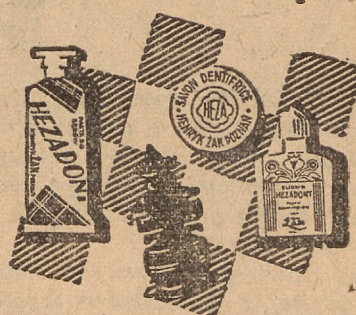
Komisarz Burckhardt wrócił do Gdańska

BERLIN, 3. 6. PAT.

W. Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Burckhardt bawił w dniu wczorajszym

w Berlinie, skąd po jednodniowym pobycie powrócił do Gdańska.

MAT PROCHNICY ZĘBÓW



eliksir, pasta, mydełko do zębów

HEZADONT H ZAK

Dramatyczna walka o życie

Obsługa specjalna

LONDYN, 3. 6. (r)

Jak donosiła admiraliczka w sobotę przed południem, we wnętrzu zatopionej łodzi podwodnej „Thetis” znajduje się 7 osób więcej, aniżeli podawano, tak że ogólna ilość ludzi, zamkniętych w zatopionej łodzi wynosi 97. Pomiędzy nimi znajduje się szereg poważnych rzeczoznawców z dziedzin marynarki podwodnej.

W ciągu nocy wydostało się z „Thetis” 6 ludzi, jednakże tylko 3 dopłynęło żywych na powierzchnię, natomiast 3 osoby zginęły podczas próby ucieczki. Istnieje poważna obawa, że obecnie już nikt przetrwał nie pozostał. Zapas tlenu powinien wyczerpać się około godz. 2 nad ranem. Prawdopodobnie wszyscy znajdujący się w łodzi zmarli z braku tlenu.

Żona palacza łodzi podwodnej oznajmiła, iż otrzymała depeszę z admiralicji, informującą ją o śmierci męża, który zmarł w chwili gdy usiłował wydostać się z „Thetis”.

Przed północą w stoczni oficjalnie ogłoszono, iż czynione są usiłowania podniesienia łodzi za pomocą stalowych lin, ale nadzieja na uratowanie załogi zmniejsza się coraz bardziej.

Coraz wyraźniej zmierzają



do wygranej ten kto ma los z kolektury

ALJOT

J. HORODYSKA I SĄ

WARSZAWA, ŚNIAŻKOWA 37 B

GÓZIE MILION PADŁ JUŻ 2 RAZY

mieckiego, pod dowództwem pułkownika von Dibitscha, nie chciały się wycofać. W obliczu zupełnej klęski niedobitki armii niemieckiej, okupujące „Nadbałtykę”, usiłowali realizować wojenne plany „sojuszu” niemiecko-litewskiego. Z jednej strony chodziło Niemcom o osłonę Prus Wschodnich, z drugiej o oddanie Suwalszczyzny Litwie. Gest ten wobec Litwy chciano w przyszłości zdyskontować. Polska nie pretendowała bynajmniej do północnych powiatów Suwalszczyzny, które uważała za etnicznie litewskie nie mogła się jednak zgodzić na zabór polskich powiatów: suwalskiego, augustowskiego i sejneńskiego. To też P. O. W. prowadziło akcję dywersyjną na okupowanym przez armię Dibitsche terenie skierowaną przeciwko niemieckim okupantom i współdziałającym z nimi Litwinom. Ludność nastroszona bojowo parła do otwartego powstania. Brałem czynny udział w tej akcji — razem z wielu innymi wychowankami O. M. N-u. któryś! „cs sprowadził na ten teren Pewnego dnia zostałem wysłany do Warszawy, celem złożenia meldunku o sytuacji i otrzymania instrukcji.

„Około 9-tej wieczorem, wezwany zostałem na pierwsze piętro Zameldował mnie ś. p. Nałęcz-Korzeniowski. W skupieniu przekroczyłem próg wskazanego mi pokoju. Myślałem, że będę musiał przejść wiele kroków aby podejść do biurka, za którym — jak sobie wyobrażałem — siedzieć będzie Piłsudski. Lecz skoro tylko wszedłem, niespodziewanie spotkałem się z Nim oko w oko. Opanowawszy wzruszenie rozpocząłem, możliwie ściśle, referować sytuację polityczną na Suwalszczyźnie. Lecz już po paru zdaniach Piłsudski prze-

rwał mi i z ożywieniem zaczął mówić sam. Zaczął mówić o stosunkach na Suwalszczyźnie z taką zdumiewającą znajomością rzeczy, wymieniając tyle szczegółów, jakby to On przeżywał właśnie z tego terenu. Między innymi zaczął niemal dosłownie cytować jeden z raportów, który współpracyowałem, a o których nie sądziłem, że docierała do samego Komendanta. W pewnym momencie zaczęliśmy, oczywiście, mówić o Litwie. Wtedy to po raz pierwszy poczułem wyraźnie w słowach Józefa Piłsudskiego nutę ciepłego sentymentu. Instrukcja, udzielona przez Komendanta dla akcji na Suwalszczyźnie, brzmiała prosto i kategorycznie. Otrzymałem rozkazy powstrzymania wszelkich wybuchów ludności i czekania na odpowiedni moment. Rozkaz ten zakomunikowałem w Suwałkach memu dowództwu. Moment ten przyszedł niedługo. W sierpniu tego samego roku, rzuciliśmy hasło, które spowodowało wybuch krótkotrwałego powstania sejneńskiego. Przyczyniło się ono do osiągnięcia tej linii granicznej, która dziś przebiega w Suwalszczyźnie między Polską a Litwą. Polityczno-wojskowe manewry niemieckie na tym odcinku zostały sparaliżowane.

Przytoczmy jeszcze wspomnienie sen. Katelbacha z ostatniego spotkania z Marszałkiem Piłsudskim. Spotkanie to miało miejsce 1 czerwca 1934 roku.

W czerwcu 1934 jechałem do Warszawy z Kowna już po rocznym blisko pobycie w Litwie. Wtedy właśnie zapowiedziana była w Kownie wizyta Aleksandra Prystora. Pomimo nieoficjalnego charakteru tej wizyty wywoływała ona w Litwie zrozumiałe poruszenie.

Nigdy nie zapomnę tego głębokiego,

Przeciw dymnym zastonom w sprawie Witos

(Y) W kolejnej enuncjacji „Kurier Poranny” rozprawia się z chwytami polemicznymi części prasy, usiłującej wszelkimi sposobami wytworzyć sztuczny zamęt dookoła głośniejszej sprawy Witos-Gestapo.

Artykuł „Kuriera Porannego” przytaczamy poniżej, z opuszczeniem jego drugiej części, poświęconej odpowiedzi „Gońców Warszawskiemu”, próbującemu w działalności politycznej Witos dopatrzeć się „zespoleń z stanowiskiem całego narodu”. Takie stawianie kwestii klasyfikuje „Kur. Por.” jako „zabawną próbę zastraszenia, by wymusić milczenie”.

Pewna część prasy partyjnej usiłuje skierować sprawę p. Witos na tory... „napaści” osobistej. Jest to znana, ale nieprzekonywująca metoda odwracania uwagi za pomocą kierowania jej w stronę przeciwną, niż trzeba.

Bo na czym polega ta „napaść”?

Na zestawieniu faktów podanych przez jednego z przywódców Stronnictwa Ludowego i organ powołujący się na koła miarodajne, stojące blisko p. Witos. Osobliwa to zatem „napaść”, która polega na powtórzeniu relacji przyjaciół „napadniętego”.

Co zostało powtórzone?

Powtórzone zostało, że: 1) koła niemieckie podjęły próbę w stosunku do p. Witos, aby go nakłonić do zobowiązania go dzących w interesy państwa polskiego; 2) p. Witos odmówił tym propozycjom i podobno zawiadomił o nich przedstawicielstwo polskie w Rzeszy; 3) p. Witos przekroczył następnie granicę polską nielegalnie, aby uniknąć kontaktu z Gestapo.

Tych faktów nikt nie kwestionuje i jedynomyślnie wszyscy stwierdzają, że dwa pierwsze z nich są wielkiego znaczenia i powinny być wyczerpująco ujawnione, a równocześnie niektórzy dodają, że cała sprawa jest... napaścią.

Skoro coś jest prawdziwe i wielkiego znaczenia, to poruszenie tego publicznie nie może być napaścią. Jasne chyba?

A jeśli ktoś mimo to nazywa taką rzecz napaścią, to znaczy, że chodzi o rzecz dla niego bardzo niewygodną, tym więcej niewygodną, im bardziej prawdziwą i stąd płyną usiłowania, aby odwracać uwagę.

Poza faktami tworzonymi i przez nikogo nie kwestionowanymi postawiliśmy od siebie pytania: 1) dlaczego koła niemieckie podjęły próbę własną w stosunku do p. Witos, a nie do innych choćby jego współtowarzyszy, przebywających wtedy w Czechach; 2) dlaczego p. Witos przekraczał granicę nielegalnie, bo ta sprawa —

wstrząsającego przeżycia, jakim była ta ostatnia wizyta u Marszałka Piłsudskiego. Po kilkuletnim niewidzeniu, zobaczyłem jakąś — jakby niezmienną — postać zmęczoną, schorowaną, jakby zmałego fizycznie człowieka, o bladej, nieruchomej twarzy i nieruchomym wyrazie oczu. Gdy podawał mi rękę, czułem jakiś fałsz tego uścisku dłoni i miałem nieprzepartą chęć ucałowania tej ręki. Tylko obawa przed jakąś sztucznością sytuacji powstrzymała mnie od tego. Zaczęłem mówić. Twarz Marszałka była wciąż nieruchoma, tylko ręce nerwowo obracały panierosa. Tym razem Marszałek nie palił. Miałem na razie wątpliwości, czy wogół, słucha tego, co mówię i czy rozumie moje słowa. Dopiero niespodziewany uśmiech i wyraz ożywienia w paru ciekawych zapewne dla Marszałka momentach opowiadania przekonał mnie o niesłuszności moich obaw

W pewnej chwili Marszałek ożywił się zupełnie. Mówiąc o zamierzonej wizycie Prystora, użyłem przypadkowo wyrażenia, iż wiadomość o przyjeździe Prystora wywołała w Kownie tak duże wrażenie, iż litewska rada ministrów zapewne „obraduje w permanencji”.

Te właśnie ostatnie słowa wywołały u Marszałka niespodziewane skojarzenia. Wybuchnął śmiechem, powtórzył parę razy głośno ostatnie moje słowa i powiedział: „Wiesz Pan co — nastudjowałem się wiele historii wojennych. Teraz czytam dzieje wojny francusko-niemieckiej. Przypomniało mi się, kiedy pan powiedział o radzie ministrów, jak to nieszcześnie Joffre czekał na różne decyzje francuskiego gabinetu, wtedy, gdy chodziło o minuty, czy godziny, kazano mu czekać po półtorę doby... bo gabinet obradował właśnie w permanencji!”

naszym zdaniem — jest szczególnie niejasna.

Na pytanie można odpowiedzieć lub nie, ale niema powodu denerwować się, bo pytania są zupełnie logicznie zbudowane i interesują opinię publiczną.

Z góry, z zamkniętymi oczyma, możemy wiedzieć, że ani Gestapo, ani „trzęsie osoby”, działające z polecenia „dygnitarza p otektoratu” nie ośmieliły by się podjąć cienia żadnej haniebnej „prób” ani wobec p. Stanisława Stronńskiego, ani p. Mieczysława Niedziałkowskiego, ani p. Stanisława Kozickiego, ani Ignacego Paderewskiego. Tego jesteśmy pewni, za to wszyscy rzeczymy, o to jesteśmy spokojni.

Nie jesteśmy zwolennikami poglądów tych osobistości, ale wiemy równocześnie, że żaden „wysoki dygnitarz hitlerowski” nie wpadł by na pomysł, aby komukolwiek z tych polityków polskich proponować podróż do... „najwyższych osobistości Rzeszy”.

Przeciwnika nie należy traktować jako głupca. Przeciwnik, podejmując dezyzję, oblicza najpierw jej szanse, zestawia i ocenia możliwości, bada i bserwuje ludzi.

Zagadnienie: „dlaczego do p. Witos” — zalicza się do dziedziny raczej moralno-psychologicznej, aniżeli ściśle politycznej. Idzie tu bowiem o rozpatrzenie psychologicznych okoliczności, które skłoniły czynników Trzeciej Rzeszy do podjęcia próby właśnie wobec p. Witos. Rozstrzygnięcie tej sprawy będzie miało bezspornie duże znaczenie dla pewnych wniosków w stosunku do niektórych zjawisk w naszym życiu wewnętrznym.

Jeden z organów Str. Narodowego próbował dać odpowiedź na powyższe pytanie i usiłuje wyjaśnić, że dlatego zwrócono się do p. Witos, ponieważ był w swoim czasie premierem a pp Kiernik i Bagiński są podobno postaciami „drugorzędnymi”, co nie jest oczywiście ścisłe bo szczególnie p. Kiernik jest i był wybitnym liderem Str. Ludowego i z jego ramienia był nawet ministrem spraw wewnętrznych Organ Str. Narodowego pominął jednak osobę p. Korfanteo, co jest jasne, ponieważ trudno było by mówić o nim jako o postaci „drugorzędnej”. Tak więc pytanie pozostało nadal bez wyczerpującej odpowiedzi, której zresztą nie łatwo udzielić.

Ale mimo to nie ma potrzeby odwracać uwagi od sprawy, która dotyczy bardzo istotnego zagadnienia.

P. Wincenty Witos złożył oświadczenie, z którego wynika, że nie odbywał konferencji ani nie spotkał się nigdy z Gestapo.

Oświadczenie to jednak nie wspomina ani jednym słowem ani nie wyjaśnia spraw poruszonych w sprostowaniu wybitnego

Raz jednak wywołane ożywienie nie ustąpiło. Marszałek zaczął zadawać pytania świadczące o znawstwie terenu litewskiego, aż wreszcie sam zaczął mówić.

Mówił o tym, jaki jest właściwy stosunek Niemiec i Rosji do Litwy, jak w „wielkim rozrachunku”, który nadchodzi w Europie, wyglądać będzie pozycja Litwy. Mówił dalej, że zwiekanie z unormowaniem stosunków z Polską może grozić Litwie groźnymi konsekwencjami. „Dla nich — powiedział wstrząsając ramionami — to jest jakaś sprawa prestiżu pierwszego kroku. Ale te zagadnienia istnieją tylko dla nich, nie dla nas”.

Dużo słów krytycznych wypowiedział Marszałek pod adresem Litwinów, lecz w nakrótce najważniejszych sformułowań brzmiała zawsze ta sama nuta sentymentu, która zauważyłem przed piętnastu laty.

Sen. Katelbach przytacza również ciekawą rozmowę z Marszałkiem Piłsudskim na temat Prus Wschodnich, która odbyła się w sierpniu 1926 roku.

— Było to przed moim wyjazdem na dłuższy okres do Niemiec. Nie byłem sam. Był ze mną jeszcze ktoś, kto znał doskonale teren Prus Wschodnich.

Marszałek bardzo szczegółowo wypytwał nas o sytuację na tym terenie, interesując się szczególnie świadomością narodową Mazurów. Z ilości stawianych na ten temat pytań można było odnieść wrażenie, że jest to dla niego teren stosunkowo mało znany. Dopiero przy pożegnaniu, uśmiechając się, Marszałek powiedział:

„A wiecie, Panowie, dlaczego tak o Mazurów wypytuję? Bo Prusy Wschodnie, to teren, który wyjątkowo lubię. Na tym terenie często urządam sobie moje gry wojenne”.

leadera Str. Ludowego i zaufanego p. Witos — adw. St. Tabisza, ogłoszonym na innym miejscu dzisiejszego numeru

Wątpić należy, czy p. Witos ograniczy się do prostowania formalnej nieścisłości i będzie tylko przeczył próbom kontaktów ze strony Gestapo, skoro zaufany działacz jego partii i organ sympatyzujący z p. Wi-

Sprostowanie dr. St. Tabisza

Redakcja „Kuriera Porannego” otrzymała następujące pismo:

Na mocy art. 27 i 28 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. (Dz. U. R. P. nr 89 poz. 608) upraszam w związku z artykułem w piśmie WPanów z dnia 31 maja br. nr 148 na str. 2 pod tytułem: „Uwagi o p. Witosie” o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby w dniu 16-go maja br. na poufnym zjeździe delegatów Stronnictwa Ludowego z województw stanisławowskiego i tarnopolskiego odkrył niezwykle kulisy „działalności” p. Witos z tego okresu, tj. już po zajęciu Czech przez wojska Rzeszy;

nieprawdą jest, jakoby oświadczył, że po wkroczeniu wojsk niemieckich do Czech p. Wincenty Witos wezwany został do Gestapo, gdzie odbył konferencję;

nieprawdą jest, jakoby oświadczył, że kierownictwo Gestapo w imieniu rządu niemieckiego obiecało p. Witosowi bezprawny powrót do Polski i doprowadzenie go ponownie do stanowiska premiera rządu, z tym, że stworzonyby został rząd ludowy w szerokim składzie, że Gestapo zażądało od p. Witos jedynego przyrzeczenia, które streszczało się w żądaniu, aby p. Witos po objęciu rządów w Polsce doprowadził do udzielenia autonomii Niemcom polskim i innym mniejszościom narodowym;

nieprawdą jest, jakoby nie omieszkiał dodać, że p. Witos odpowiedział odmownie na propozycję Gestapo, ale nie wyjaśnił, dlaczego Gestapo uznało wogóle za stosowne i za możliwe zwracać się do p. Witos z propozycjami tak haniebnego typu.

Oświadczenie W. Witos

W wczorajszym wydaniu Polskiej Agencji Agrarnej ukazał się następujący komunikat:

Prezes Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos złożył, za pośrednictwem P. A. A. oświadczenie następującej treści:

„Nigdy i nigdzie z Gestapo niemieckim czy też z jakimkolwiek przedstawicielami rządu niemieckiego konferencji nie odbywałem. Nigdy się z Gestapo nie spotkałem. Nikomu nie dałem najmniejszych podstaw do wyciągania jakichkolwiek wniosków w tym względzie, a więc i nie dałem drowi Tabiszowi

Oryginalne dokumenty w tej sprawie złożyłem przedstawicielom rządu polskiego w Prace w dniu 22 marca rb. Wincenty Witos”.

tosem stwierdzili, że znacznie wyższe niż Gestapo czynniki nawiązywały kontakt z p. Witosem za pośrednictwem „osób trzecich”, przedstawiając mu pisemne propozycje i proponując podróż do „najwyższych czynników” Rzeszy w Monachium.

Te sprawy wymagają obszernego wyjaśnienia i w tym cała opinia jest zgodna.

Natomiast prawdą jest,

że na zebraniu prezesów powiatowych S. L. w Tarnopolu, dnia 16 maja br. wskazałem na wielki patriotyzm prezesa Witos i poświęcenie przez niego na ołtarzu dobra Państwa wszelkich osobistych przykrości, a nawet ambicji a jako przykład podałem, że za pośrednictwem osób trzecich skierowano do prezesa Witos życzenie przedstawicieli władz niemieckich w Czecho-Słowacji odbycia konferencji z pewnymi osobistościami Trzeciej Rzeszy, że propozycje niemieckie były ogólnikowe, dotyczyły jednak specjalnych praw dla mniejszości niemieckich w Polsce oraz kwestii innych mniejszości narodowych, że prezes Witos propozycje niemieckie z miejsca odrzucił, nie wdał się w żadne rozmowy z przedstawicielami władz niemieckich, że natomiast otrzymane propozycje zreferowane mu przez pośredników na piśmie doręczył bezzwłocznie kierownikowi polskiej placówki dyplomatycznej w Pradze czeskiej wraz ze szczegółowym sprawozdaniem;

że, aby uniknąć jakiegokolwiek kontaktu z Gestapo, nie otrzymał proszonego paszportu od władz polskich, przedostał się z wielkimi trudnościami przez zieloną granicę do Polski i zgłosił się u prokuratora w Krakowie;

że wobec tego prezes Witos wykazał maksimum patriotyzmu i pozostał wielkim Polakiem i patriotą mimo znanej jego martyrologii.

Warszawa, dnia 1 czerwca 1939 r.

Dr Stanisław Tabisz,

adwokat,

we Lwowie, ul. Paderewskiego 5.”

„Mobilizacja sił niemieckich w Polsce” *)

(Z Gr.) W krótkim odstępie czasu zyskałyśmy duże książki dotyczące spraw niemieckich. Po kapitalnej książce Józefa R. sielewskiego pt.: „Ziemia gromadzi prochy” zawierającej całe bogactwo materiału odnoszącego się do stosunków polsko-niemieckich na przestrzeni wieków i położenia ludności polskiej w Niemczech, przybywa nam książka, zarysująca charakter i istotę problemu mniejszości niemieckiej w Polsce.

Jak sam tytuł wskazuje, autor — Józef Winiewicz pragnął z czytelnikiem podzielić się swoimi obserwacjami i wrażeniami na temat niezaprzeczalnej mobilizacji elementu niemieckiego w Polsce dla celów ekspansji Trzeciej Rzeszy. Między książkami Józefa R. sielewskiego i Józefa Winiewicza zachodzi głęboka różnica. Mobilizacja sił niemieckich w Polsce” nosi charakter typowej pracy publicysty — dziennikarza.

Tych, którzy z zagadnieniem niemieckim w Polsce stykali się bliżej, zwłaszcza tu na Śląsku, uderzyły musi jednak w książce p. t.: „Mobilizacja sił niemieckich w Polsce” pewna fragmentaryczność materiału, którym autor operuje. Temu przypisywać należy, że w omawianej książce nie znalazły pełnego koloru niektóre dziedziny mobilizacji sił niemieckich w Polsce, specjalnie interesujące i ważne. Dotyczy to przede wszystkim stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych, najbardziej bezpośred-

nego pogranicza. Nie ucierpiał na tym na ogół wniosek i ten wniosek szczególnie, który znalazł wyraz w podtytule jednego z rozdziałów: „najważniejsze — to pogranicze”.

Autor słusznie wytyka mniejszości niemieckiej w Polsce nielojalność. Można by jednak powątpiewać, czy w tym kierunku celowe jest operowanie cytatami z mów dr Rohnera i inż. Wiesnera. Istnieje takie mnóstwo materiału faktycznego, z którego jaskrawo wynika nielojalne zachowanie i działanie, nie tylko jednostek oderwanych, ale całych niemieckich grup organizacyjnych, że w tych warunkach powoływanie się głównie na oficjalne (a więc skontrolowane odpowiednio przez niemiecki czynnik dyspozycyjny!) przemówienia przywódców, musi prowadzić do wniosków zbyt łagodnych.

Te uwagi krytyczne nie mają jednak na celu pomniejszania wartości książki Józefa Winiewicza jako jasno i przejrzysto opracowanego informatora dla czytelnika, któremu nieznanemu, albo tylko fragmentarycznie znanemu jest problem niemiecki w Polsce. Również obeznany z nim czytelnik znajdzie w książce ciekawe refleksje.

*) Józef Winiewicz — Mobilizacja sił niemieckich w Polsce — Warszawa 1939. Wydawca „Polityka” str. 216 i 3 mapy.

Józef Jarema

Kultura polska w ofensywie

„Okazuje się, że wszelkie „groźne pomruki chciwości sąsiedzkiej budzą w naszym narodzie tylko jeden odruch: rośnięcie w siłę.“

W jednym z poprzednich moich artykułów z dziedziny sztuki i kultury p. t. „Mobilizacja Kultury Polskiej“ starałem się dać wyraz przejawom z terenu naszego świata artystycznego. Na terenie tym równoległe do koncentracji sił całego społeczeństwa w kierunku odparcia wszelkich zakusów z zewnątrz na całość naszego kraju i naszych interesów życiowych nastąpiła spontaniczna mobilizacja świadomości artystycznej i uaktywnienie szerokiej akcji wśród społeczeństwa przez wieczory literackie, wystawy obrazów, przedstawienia teatralne i koncerty. Te manifestacje artystów z dochodem przeznaczonym równocześnie na F. O. N., dają pojęcie o naszych artystycznych osiągnięciach ostatnich czasów, a pośrednio poprzez walory naszej kultury uświadamiają masy polskie o ogromnych wartościach i możliwościach Polski, których nie pozwolimy nikomu podrywać ani bezkarnie nadzierać. Naświetlenie łączności kultury Narodu z jego codziennym życiem przedstawia wartości naszej sztuki na pozycję w całokształcie sił polskich jak najbardziej konkretną.

Słusznie podkreśla w artykule „O dobrodzie moralne“ gen. bryg. dr Roman Górecki, że służbę dla Polski znamionuje powszechność „od łopaty aż do mikroskopu“ (aż do pracowni plastyka i literata, aż do twórczości muzyka), bo praca na każdym odcinku życia polskiego zdąża dziś do tego samego zagadnienia: naszej siły. I jeżeli chodzi o odcinek artystyczny, o naszą sztukę, to można zauważyć, że wcześniej od innych dziedzin w przedstawianiu się psychiki polskiej z dotychczasowej defensywnej na ofensywną*), przeszedli pracujący artyści (i twórcze czynniki naszej kultury) do wielkiej ofensywy. Na drodze odpowiedniej polityki i propagandy artyści nasi i publicyści szerzą w sposób jak najbardziej dobitny poczucie wartości Polski duchowej. Warunkiem zwycięstwa — jak wiemy — jest nie tylko przygotowanie wojenne fachowe i techniczne, nie tylko przygotowanie gospodarcze, lecz przede wszystkim odpowiedni poziom moralny w połączeniu z świadomością kulturalną, jako dwa ważne czynniki woli zwycięstwa. „Jeżeli żołnierz piękności wewnętrznej nie ma, boję się o naród taki, gdy próba wojenna wypadnie“ — słowa Józefa Piłsudskiego. Naturalnie dzisiejsza „ofensywa kultury“ jest tym bardziej uzasadniona, że po 20 latach walki (od czasów walki artystycznej „Formistów“ o poziom naszej sztuki) nawiazaliśmy po wyrzuceniu nalołów i wpływów sztuki niemieckiej i rosyjskiej, (fałszywych sugestij artystycznych w naszych Akademiiach) do jedynej słusznej tradycji kultury grecko-lacińskiej, z którą kultura polska od wieków jest związana i do której udało się nam powrócić poprzez „szkołę francuską“.

Jeżeli ktokolwiek obznajomiony z historią dawnej Polski szlacheckiej lub urobiony wroga nam propagandą, odnosił się ze sceptyzmem do naszej przyszłości, do naszej pracy i kultury, musi skapitulować w obliczu osiągnięć tego potencjału i tej postawy, jako reprezentuje dzisiejsza Polska i jej współczesna sztuka. Dodać tutaj trzeba na chwałę pionierów tej współczesnej polskiej sztuki, że nagonka ordynarnego zacofaństwa przez długi czas była ciężką zmaganiem ich pracy, tak jak towarzyszyła ona niemal każdemu wysiłkowi nowej polskiej myśli: ale na to nowatorzy muszą zawsze być przygotowani, bo na to skazała ich od dawien dawna sytuacja ludzka, po prostu historia. Bojowość, zdecydowana postawa, a przy tym onanowanie i wytrwałość, oto elementy, które i na odcinku sztuki zapewniły walczącym młodym polskim artystom zwycięstwo nowych mocnych idei i nowej formy, zwycięstwo talentu nad ignorancją i wstecznością i sprężyność!

*) Moment zwrotny psychiki polskiej jako konieczności rozwojowej postawił na porządku dziennym ostatnio Walny Zjazd Związku Oficerów Rezerwy we Lwowie.

Tchórz w rozwoju kulturalnym wobec nowych form artystycznych czy wobec postępu nauki nie jest mniej godny pogardy niż tchórz na polu bitwy.

Były czasy, kiedy sztuka miała bardzo ograniczone pole działania, po prostu nie wychodziła poza ramy pewnego rodzaju zdobnictwa, opartego o wspólne charakterystyczne cechy środowiska. Ale dzisiaj to pole działania, (rozszerzone nieskończenie), wymaga od nas zdolności odbiorczych o wiele wyższych od tych, jakich domagała się sztuka prymitywnych epok. Czytelnicy już nieraz spotkali się w moich artykułach z podkreśleniem wagi poziomu artystycznych wymagań naszego społeczeństwa, z podkreśleniem, że rozwój sztuki zależy nie tylko od wysokości poziomu artystów danego środowiska, ale przede wszystkim od kultury i stopnia estetycznego wyrobienia odbiorców, entuzjastów sztuki.

Powróćmy jednak do wysuniętej tezy, że pole działania artystycznego szalenie się rozszerzyło i że zdolności odbiorcze społeczeństwa muszą nadążyć śmiało marszowi sztuki polskiej, której współczesna twórczość w ogromnej części przestała być sztuką „z prowincji“. Współczesna sztuka polska podjęła na równi z najbardziej zaawansowanymi kulturalnie narodami walkę o rekord doskonałości i indywidualnych odrębności na igrzyskach zmagani wszechświatowych.

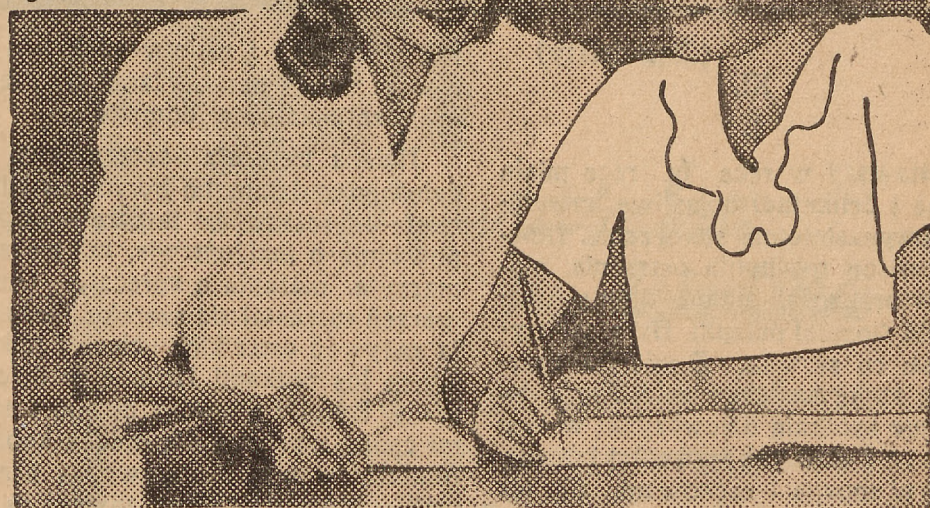
I dlatego — kiedy w imię „narodowej sztuki“ kultywujemy (aż do przesady zaciekleści) pewne nabożnisiostwo wobec sztuki przeszłych pokoleń, wobec sztuki ludowej a szczególnie wobec jej rutynarskich podrabiań, — oddajemy wątpliwą przysługę naszej prawdziwej kulturze, dusimy polską duszę pod rutynami idiosyncrazij pogrzebanych wieków, rutynami niezdołnymi nadążyć ciągle zmiennym aspektem bogatego życia i jego potrzebom.

„Sztuka nie jest wystawnym grobowcem jakiejś samotnej wieczności minionych epok...“ Sztuka przynależy do uroczystego pochodu życia — to procesja życia!

Dziś artysta polski — po kilkunastu latach pracy, po latach wędrówki ulicami i po muzeach Paryża, Florencji, Wenecji, Rzymu, Hagi i Amsterdamu, po latach przeżyć, prób i wahań, po okresie rozprawy z rozpanoszoną u nas i sprzedaną tandetą artystyczną, fałszem monachijskim i jałowym akademizmem — przeszedł do kulturalnego natarcia, wzmożenia intensywności akcji na odcinku społecznym, stając tym sposobem do wyścigu wszystkich dziedzin życia polskiego, które zamaniestowało wolę ofensywy w poczuciu własnych sił i własnych wartości. Żelazo kuje się, kiedy jest gorące, to też i my, artyści-plastycy z doświadczenia lat ostatnich wiedząc, że nie wystarczy malować i wystawiać obrazy, że nie można jeszcze pozostawiać przygodnym krytykom komentowania i osądzania dzieł sztuki, ale trzeba nam samym propagować dobrą sztukę, zdając sobie sprawę, że dzieło sztuki u nas prowadzić jeszcze trzeba między ludzi argumentem rozumnego słowa, przesyłając do artystycznej ofensywy. Wierzymy, że jest czas ostateczny wyjaśnić ostatnie niedomówienia i usiłować zespolic szerokie sfery polskiego społeczeństwa z dążeniami polskich artystów ku dobrej wielkiej sztuce polskiej. Propaganda kultury staje się nakazem chwili, inaczej kultura polska zostanie zepchnięta w kąt i straci tak ważny dla rozwoju wszystkich polskich spraw moment, jakim jest napięcie obecnego okresu. Wśród wspierania się wszystkich energii społeczeństwa nie może zabraknąć sił twórczych polskiej sztuki, przedstawicielki niewyczerpanych okazyłości i mocy ducha.

„Przystosowując się do coraz to nowych form egzystencji ludzkiej odkrywa i przyswaja nam sztuka nieznaną przybytki Rzeczywistości; pielgrzymując tak wzdłuż drogi życia zbliża nas sztuka ku przyszłości, przyszłości tak zdecydowanie różnej, od przeszłości, jak różnym jest drzewo od nasienia.“

Mamusia
sądziła, że
bluzka Wandy
jest biała..



...dopóki nie porównała jej z wypraną w Radionie bluzką Irki!

Choć tyle trudu wkłada w pranie, nigdy nie udało się jej osiągnąć takiej białości bielizny. Nic dziwnego, bo prała zwykłymi środkami, a te usuwają tylko powierzchowny brud. Przy gotowaniu bielizny w Radionie jest zupełnie inaczej. Miliony drobnych pęcherzyków tlenu przenikają na wskroś tkaninę, usuwając w ten sposób całkowicie brud. Bielizna będzie rzeczywiście czysta a co za tym idzie, idealnie biała.

RADION

pierze wszystko!



Do namoczenia Proszek Schichta

Z WYSTAWY NOWOJORSKIEJ

Podajemy za warszawskim „Czasem“ niektóre interesujące szczegóły z wystawy nowojorskiej.

SPÓZNIALSCY.

Na dzień otwarcia wystawy były gotowe: Pawilon angielski (niezupełnie jeszcze wykonany, gdyż nie są otwarte sekcje Dominiów), japoński i polski. Pawilon francuski będzie gotowy w czerwcu. Italijski za 2 tygodnie. Sowiecki otwarto w końcu maja. Wenezuela, Brazylia i Chile w przyszłym tygodniu; Szwecja, Holandia. Rumunia w końcu pierwszego tygodnia po otwarciu. Zupełnie niegotowa jest połowa restauracji na terenie, 1/2 wesołego miasteczka i około połowy stoisk handlowych. Również nie gotowe są w 25 proc. ogrody i drogi na Wystawie

PERYPETIE Z ROBOTNIKAMI AMERYKANSKIMI.

Kwalifikowany robotnik kosztował od \$ 36 do \$ 60 dziennie. Niekwalifikowany robotnik nie był dopuszczony do najprostszej nawet pracy, np. nie wolno mu było myć podłogi, zawieszanie obrazów, otworzyć skrzyni, przenieść eksponatu na inne miejsce. Związki robotników terrorowały innych, ogłaszając natychmiast strajk. Takich częściowych strajków w rozmaitych pawilonach było kilka tysięcy. W Polskim Pawilonie dwa razy zagrożono strajkiem. Udało się jednakże kompromisowo sprawę załatwić. Uzyskano wyjątkowo w bardzo daleko idących ustępstwach ze strony Unii nieoficjalną zgodę na użycie 1/2 unijskich robotników, a 1/2 nieunijskich. Ilustracje dobrze stosunki fakt, że unie kłóca się pomiędzy sobą co do kompetencji poszczególnych związków np. od czasu wyładowania skrzyni z „Batorego“ do ustawienia przedmiotu w gablocie, eksponaty przenosił przez robotników, należących do 11 unii, z czego 4 transportowe. Granice poszczególnych prac nie są wyjaśnione. Wbijanie gwoździ w mur, wbijanie gwoździ w drzewo i wbijanie gwoździ przez tekstyl

w drzewo, mogą jedynie wykonać robotnicy 3 unii, w przeciwnym razie ogłasza się ogólny strajk. Za czas czekania na zmianę robotnika trzeba płacić. Za czas strajku trzeba płacić. Wystawa podpisała umowę z uniami i dlatego niestosowanie się do kodeksu unii spowodowałoby zaniechanie pracy i niewypuszczenie robotników do Pawilonu. Wszystkie przedmioty zakupione na miejscu, żarówki, armatury elektryczne, zawiasy, szyby itd., trzeba kupować w unijskich fabrykach. Zwyczajny reflektor do gabloty kosztuje \$ 175; identyczny oznaczony jako unijski kosztuje \$ 4.80. W razie zakupu nieunijskiego ogłaszano strajk. Cała robota stawała, a unijski przedmiot wyrzucano z Pawilonu. Jednorazowe wymycie podłogi w Pawilonie Polskim kosztuje 2400 zł. Wymycie marmurowej podłogi w Pawilonie Sowieckim jeden raz kosztuje 11000 zł. Maszt na flagę polską kosztuje 6000 zł. Lepiej zbudowane maszty kosztują 11000 zł.

ARCHITEKTURA PAWILONU POLSKIEGO.

jest jedyną na Wystawie, która nie będzie repliką rzeczy istniejących. łączy w nowoczesnym rysunku charakter i tradycję polskiego średniowiecza. Jednocześnie Pawilon Polski uznany jest jako na wskroś nowoczesny zarówno w rysunku, jak i metodzie wystawiennictwa. Dlatego też Związek Architektów U. S. A. pod prezesurą p. Voorhees uznał Pawilon Polski za najlepszy wśród pawilonów obcych państw. Tę samą opinię wyraził wobec Ministra Perkins Komisarz Generalny U. S. A. Flynn i Prezes Wystawy Whalen. Tę samą opinię wyraził Prezydent Roosevelt, kiedy mu pokazano fotografie wszystkich pawilonów obcych. Dlatego też Wystawa w swym ostatnim druku, ogłaszającym przed sprzedaż biletów (nakład 10.000.000) umieściła zupełnie bez naszej wiadomości rysunek Pawilonu Polskiego jako jedyny.

Olive Higgins Prouty

Przekład autoryzowany z angielskiego

WZGARDZONA

(STELLA DALLAS)

19)

(Ciąg dalszy)

XI.

1.

Dostawszy w ręce (a ręce miała zręczne i delikatne) bojaźliwe motylowate trzynastoletnie stworzenie, Helena Morrison rozchyliła ostrożnie, mówiąc w przenośni, stulone dłonie i zadrżała do ciemnej pułapki. Była załamywana, co złowiła. Z miejsca ogarnęło ją żywe zaciekawienie. Nigdy jeszcze nie spotkała dziewczynki w tym rodzaju co Laura, tak spokojnej i opanowanej w mowie i zachowaniu się, tak swobodnie się poruszającej w eleganckich, modnych sukienkach, tak wyćwiczonej w modnych nowoczesnych sportach, tak obznajmionej z tajemnicami eleganckich nowoczesnych salonów piękności a przy tym wszystkim w głębi duszy naiwnej jak dziecko, które żyło samotnie na wyspie, nieuczone, nieobjaśniane o niczym.

— Laura przypomina mi książkę, którą kupiłam kiedyś we Florencji — powiedziała raz pani Morrison do Stefana już po odjeździe dziewczynki — w pięknej skórzanej oprawie z ręcznie wykonanymi ornamentami w złocie i lazurze, ale z czystymi kartkami. Kupiłam ją sobie do wpisywania urywków poetyckich. Tak, Laura jest trochę jak ta książka, na zewnątrz pięknie wykonana, ale pełna śnieżnobiałych kart, których nie tknęło pióro.

2.

Na stoliku koło łóżka pani Morrison stała podobna dziewczynki, której kartki również pozostały niezapisane.

Pani Morrison często brała śliczną miniaturkę zmarłej córeczki, podnosiła do światła i wpatrywała się w nią długo z bliską w tęsknym wysiłku przypomnienia sobie, jakie to było uczucie dotknąć twarz miękkiej buzi lub przytulić mocno do siebie delikatne ciało.

Z gładkiej kości słoniowej uśmiechała się do osieroconej matki śliczna niemowlęca buzia, niestety! zawsze tylko niemowlęca. Jakby dziś wyglądała? (o! nigdy tego nie ujrzeć, nigdy, nigdy!). Ile piękna, siły i sprawności nabrało by z biegiem lat to drobne ciało? A isierka żywej inteligencji, rozjaśniająca dziecienną buzię, przy troskliwej stałej opiece, czyby nie dała z biegiem lat wspaniałego, nieugaszonego płomienia? Ile obie straciły, ta mała córka i ona w skarbach słodkiego współżycia i ludzkiej miłości?

Gdy tak czasami patrzyła w obrazek, Helenie wydawało się, że dostrzeże w oczach małej cieni żalu, jakby — (rozczuliła się) — Carol znużyła się czekaniem, kiedy — kiedy — kiedy wreszcie dorosnie. Po tylu latach biedna matka doznawała wyrzutów sumienia, że nie mogła poratować małości, które jej tak ufało. O! Gdyby mogła wymyśleć coś, co by wyzwoliło córeczkę z tego wleczystego wdzięku niemowlęctwa, wróciło jej dar życia, choć to życie mogłoby ją czasami dreczyć tak, jak dreczyło matkę!

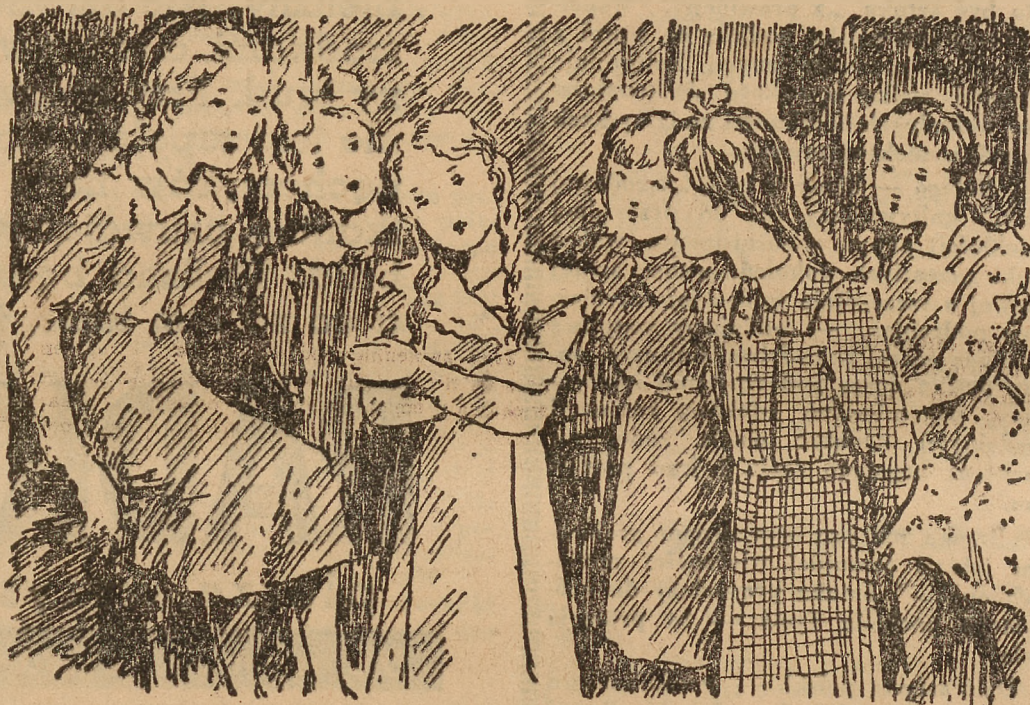
Pani Morrison uwielbiała swoją małą, delikatną jak kwiatek córeczkę. Dla niej było to coś więcej niż ukochane dziecko, bo symbol, objawienie, dar niebios. Od szeregu lat tęskniła do bliskiej przyjaznej duszy kobiecej, której jej stałe brakowało, bo nie miała ani siostry, ani matki. Matka umarła, wydając ją na świat. Ojciec drugi raz się nie ożenił. Helena wychowywała się

wśród nianiek i nauczycielek pod surowym okiem despotycznej starszej osoby zarządzającej domem.

Helena układała szczegółowo godzinę po godzinie, co by robiła, gdyby miała córeczkę. Nim jeszcze pomyślała poważnie o małżeństwie, już marzyła, marzyła, marzyła o córeczce. Gmach marzeń rozrastał się szeroko. Mała miała zażywać wszelkich uciech i radości, jakich los poskapił Helenie w dzieciństwie. Byłaby otoczona dniami i nocami czułą, wyrozumiałą opieką kobiecą. Miałaby w matce niezawodną przyjaciółkę, którą czekałaby zawsze na nią w domu, bawiła się z nią, razem pracowała, razem chodziła na spacer, gawędziła z nią, razem zachwycała się ładnymi sukienkami lub litowała nad okuliawionymi żuczkami, a gdyby „grzmiało i błyskało“, trzymałaby się za rękę. Później, gdy samo życie za-

ła Bogu, że ma synów! Ale chłopców należało wychować na junaków, nieustraszonych, mężnych, silnych, o stalowych mięśniach, podczas gdy z małej Carol spodziewała się stworzyć istotę wdzięczną jak sama poezja, delikatną jak tony skrzyplec, doskonałą i wykończoną w szczegółach jak sztych.

Po śmierci Carol pani Morrison oddała się na usługi instytucji dobroczynnej, mającej za cel opiekę nad młodymi robotnicami w Nowym Jorku. Od zamążpójścia mieszkała w Nowym Jorku. Może myślała, że jeżeli część idealnych marzeń o córce wcieli drogą wpływu w inne dziewczęta, to nie wszystko się zmarnuje, co czuła dla swego ślicznego maleństwa. Nie wszystko pozostało w stanie niedorozwinięcia, co ją zawsze tak bardzo bolało, gdy wpatrywała się w miniaturkę dzieciny.



częło by „grzmieć i błyskać“ nad jej głową, zawsze by ktoś trzymał ją za rękę, uspokajając strwożone serce, tłumaczając zdarzenia, wykazując piękno prawdy. Helena miała wyrobione zdanie o wychowaniu dziewcząt w taki sposób, żeby mogły być szczęśliwe. Zapisalaby puste kartki życia małej córeczki pięknymi, natchnionymi słowami.

Wreszcie, w kilka lat po ślubie, Helena Morrison doczekała się córeczki. Miała już dwóch synów, ładnych chłopców, zdrowych, krzepkich, ale to był materiał na żołnierzy, na amerykańskich ludzi interesu. Kiedy podano jej córeczkę, wyteśnioną córeczkę, nie mogła przemówić z radości i szczęścia. Zdawało się jej, że skrawek nieba zleciał przez lukę między chmurami prosto w jej macierzyńskie objęcia. — Szczęście jej nie miało granic. To, co straciła w dzień swego przyjścia na świat i zarazem dzień śmierci matki, wracało się stokrotnie.

Przeżyła z córeczką dwa lata promiennej szczęśliwości. (Dała jej imię: Carol, to imię stało się dla niej najśłodszym wyrazem w języku angielskim). I nagle jak piorun z jasnego nieba spadło nieszczęście. Przyszła choroba i za bliła jej najdroższe maleństwo, największą świętość jej serca. Spełniając się nadzieja całego życia rozprysła się w tym przypadku na okruciny, rozpadła na tysiąc bolesnych wspomnień. Córeczka wróciła w krainę marzeń, stała się ideałem, obrazkiem, wymalowanym na kości słoniowej. Zostali synowie — mówili przyjaciele i znajomi na pociechę. Tak, naturalnie, dziękowa-

skryształizowanej niewinności Carol. W duszy Laury kryły się rozległe białe przestrzenie, nietknięte doświadczeniem, niesplamione podmuchami życia. Helenie wydawało się niemal, że Laura jest małą dziewczynką, uczącą się stawiać pierwsze kroki. Laura była mniej więcej w tym wieku, w jakim byłaby Carol, gdyby żyła. Ciemnowłosa jak Carol. Raczej poważna niż wesola — tak samo jak Carol. Pani Morrison ubierała by swoją Carol tak samo jak pani Dallas Laurę. Laura spała w łóżku — tu Helenie serce się ścisnęło — w którym od śmierci ojca sypiałaby Carol.

Pierwsza wizyta Laury dobiegła końca. Pani Morrison pożegnała ją, otuliła w swój własny płaszcz, usadowiła w samochodzie ojca, wycalowała na wesoło, ze śmiechem i uciekła do swego pokoju. Tu wzięwszy miniaturkę do światła, wpatrywała się w nią długo, długo — do łez.

XII.

1.

W tej samej godzinie, kiedy Laura, wysoko nad grzmącą ruchem ulicą nowojorską pakowała rzeczy, bo ostatni dzień niezapomnianej bytności u ojca dobiegał końca (niezapomnianej dzięki czarownicy pani Morrison), Stella, oddalona od córki o setki kilometrów, również pakowała rzeczy.

Ale za oknem Stelli nie było słychać żadnego ruchu, tylko daleki loskot fal morskich, rozbijających się o brzeg. A gdy się wywrzalo z okna, można było zobaczyć tylko daleki skrawek pustego, drewnianego chodnika. Z końcem września w willi, w której mieszkała Stella, pozostało tylko kilka osób. W połowie tego miesiąca zamknięto na bulwarze przynajmniej połowę kiosków rozrywkowych.

Stella zabawiła na Plaży Belchera dokładnie do wieczora tego dnia, na który był naznaczony powrót Laury. W tym roku poszczęściło jej się: znalazła gościa na swoje miejsce w „Królu Arturze“ na cały wrzesień. Zaoszczędziła tyle, że mogła kupić dla Laury i futerko, i zegarek. Ach! jaka była rada, że to się już skończyło! Nie znosiła tanich miejscowości, plebsu i życia w nędznych trzeciorzędnych pensjonatach, głośnych rozmów, głośnych śmiechów, hałaśliwych kobiet, much, brudu, kostiumów kąpielowych, gorsetów i podwiązek, wywieszonych (w pełni sezonu) w oknach frontowych do wysuszenia (Słowo daje, Effie, niektórzy ludzie nie mają za grosz wychowania!). Do tego przyłączały się podejrzane objawy nocnego życia — ukradkowe otwieranie i zamykanie drzwi — szepty — chichoty. Ściany były cienkie jak z tektury. Stella opuszczała Plażę Belchera z ulgą i radością. Dzięki Bogu, skończyły się fatalne cztery tygodnie.

Dziś będzie spała w „Królu Arturze“, a jutro będzie z nią spała Lu! Pakując rzeczy, nuciła z cicha. Nic jej tak nie przygnębiało jak pobyt na Plaży Belchera. Nigdy nie czuła się „ak radośnie, jak w dzień powrotu „do świata“.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wprędce wyszło na jaw, że pani Morrison umiała postępować wprost genialny z powierzonymi sobie dziewczętami. Wiedziała, jak je traktować, jak z nimi rozmawiać. Umiała przykuć uwagę całej gromady robotnic, czytając im na głos poezję — Browninga i Whitmana — i objaśniając, jak sama je rozumie. Potrafiła zebrać dziecięcych swawolnych dziewczyn na posyłki wokół ruchliwego mrowiska na skraju ścieżki we własnym ogrodzie na Long Island i opowiadać im o tych pracowitych owadach tak żywo i ciekawie, że przez godzinę żadna nie ruszyła się z miejsca. Niejednokrotnie zapraszała w lecie dziewczęta ze schroniska na cały dzień i zabawiała je w ogrodzie, opowiadając uczone ciekawostki o pszczołach, kwiatach i robakach.

Zazwyczaj zbierała koło siebie całe gromadki. Rzadko kiedy stykała się z wychowanymi pojedynczo. To było prawdopodobnie przyczyną, że praca nad nimi nie dawała jej całkowitego zadowolenia, że dziewczęta pozostały dla niej tylko przedmiotem szlachetnej działalności, poświęconej pamięci zmarłej córeczki.

Dopiero gdy Laura zawitała na tydzień pod jej dach, poczuła w sercu lekkie drganie tej samej struny, która za życia małej Carol wibrowała tak silnie. Początkowo trochę to bolało przypomnieniem dawnego bólu. Ale jednocześnie odżywały nieśmiało dawne uniesienia, dawne radości.

W trzynastoletniej Laurze było coś z pierwotnego wdzięku zakłętego w

Kronika

NIEDZIELA

4

czerwca

Dziś: Franciszka
Jutro: Bonifacego
Wsch. słońca: 3,19
Zach. słońca: 19,26

Z sekretariatu Wojewody Śląskiego

Na ręce p. Wojewody dra Grażyńskiego wpłynął telegram następującej treści: „Zebranie kobiet polskich w Welnouen, obradujące 30 maja br. nad zadaniami stojącymi przed kobietą polską, przesyła Ci, Panie Wojewodo, wyrazy hołdu i uznania, przyrzekając skierować wszystkie wysiłki i uczucia ku temu, by każdy polski dom stał się niewzruszonym bastionem patriotyzmu i ducha polskiego.

ODCZYT DR ŚNIESZKI

(—) Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika w Katowicach zawiadamia, że w dniu 6 bm. (wtorek) o godz. 19 odbędzie się w sali odczytowej Domu Towarzystw Naukowych przy ul. Marsz. Piłsudskiego 42 odczyt dra Stanisława Śnieszki pt.: „Co widział Leeuwenhoek przez swój mikroskop przed około 250 laty”. Odczyt ilustrowany będzie przez zwozami. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

„DLACZEGO POLSKA NIE MOŻE DAĆ SIĘ ODEPCHNĄĆ OD BAŁTYKU”

(—) Pod tym tytułem wygłosi na zaproszenie Okręgu Śląskiego Polskiego Związku Zachodniego w Katowicach — odczyt publiczny p. Henryk Strasburger, były minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku — w piątek, dnia 9 czerwca 1939 r. o godzinie 19 w sali Domu Oświatowego przy ulicy Francuskiej nr 13. Prelegent znany jest społeczeństwu śląskiemu jako świetny mówca i wybitny znawca zagadnień polsko-niemieckich. Obecny odczyt poświęcony jednemu z najistotniejszych zagadnień życiowych i politycznych Polski, spotka się niezawodnie z pełnym i zasłużonym zainteresowaniem. Bilety wstępu rezerwowane można w biurze Okręgu P. Z. Z. Katowice, ul. Pocztowa 16 II p. telefon 34-271.

Zebrania

Zebranie Zw. Och. b. Armii Polskiej.

Z zązek ochotników b. Armii Polskiej oddział w Chorzowie a. i. i. tamia swych członków, ta zebranie, które miało się odbyć 4 bm., odbędzie się 18 bm. w sali domu T. C. L. w Chorzowie przy ul. Sobieskiego.

BACZNOŚĆ POWSTAŃCY-UCHODZÓCY Z POW. OPOLE — OLESNO!

(—) Miesięczne zebranie katowickiej m. grupy Opolsko-Oleskiej Związku Powstańców Śl. odbędzie się w środę 7 bm. o godz. 19.30 w Strzesze Górniczej przy ul. Andrzeja. — Wykład. — Obecność wszystkich członków konieczna.

PESTYN P. P. W. NA BUGŁOWIŹNIE

(—) Pocztove Przystanki w Katowicach w dniu 4 bm. wielki festyn na Bugłowiźnie w Katowicach. Program bardzo urozmaicony. Początek o godzinie 14. Czysty dochód będzie przeznaczony na budowę osiedla dla dzieci pracowników pocztowych. W razie niepoogody festyn odbędzie się w dniu 8 bm.

CO PASAŻEROWIE POZOSTAWILI W AUTOBUSACH?

(—) W autobusach Śląskich Linii Autobusowych znaleziono w czasie od dn. 1 listopada 1938 r. do dn. 30 kwietnia 1939 r. następujące rzeczy: komplet przedmiotów do jedzenia: 1 komplet chusteczek, 5 czapek sportowych, 1 cylinder, 1 fartuch, 3 fajki, 1 para kalesonów, 2 szt. garnituru kuchennego, 15 kluczy, 5 kolarzy, 3 koszuły, 3 pary kalesonów, 6 kapeluszy damskich, 2 kapelusze męskie, 2 laleki, 1 tyżwa, 1 manometr, 3 meble, 1 mapka kieszonkowa, 3 pary okularów, 28 parasoli damskich, 4 parasole męskie, 1 płaszcz biały, 1 para pończoch damskich, 1 para skarpetek, 1 puderniczka, 3 portmonetki, 14 portmonetek z pieniędzmi, 1 pokrowiec na sztandar, 1 paperośnica metalowa, 1 puszka z dyktą, 10 rękawiczek damskich pojedynczych, 8 rękawiczek męskich pojedynczych, 40 par rękawiczek damskich, 36 par rękawiczek męskich, 1 różaniec, 4 szalik, 2 pary śniegowców, 4 siatki sznurkowe, 1 swetr męski, paczka serwetek papier, 1 szyska, 10 torebek damskich i dziecięcych, 19 torebek skórzanych, 2 ubrania robocze, 5 walizek, 10 zeszytów opowiesci, bruilon, 3 zegarki, 1 gorset, szluka piodna, 2 podstawki do bielizny rowerowych. Rzeczy te znajdują się w biurze Śląskich Linii Autobusowych, mieszczącym się w Katowicach przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr 19. Upoważnionych do odbioru wzywa się do zgłoszenia swych praw w przeciągu 6 tygodni od daty niniejszego ogłoszenia, w przeciwnym razie nastąpi licytacja wyżej wymienionych przedmiotów w dniu 15 lipca 1939 r. o godz. 10 rano na placu garażowym Śląskich Linii Autobusowych przy ulicy Mickiewicza.

Odczyt sen. Katelbacha

(—) Przypominamy, że odczyt senatora Tadeusza Katelbacha n. t. „Sprawa polsko-łotewska na tle obecnej sytuacji międzynarodowej” odbędzie się w poniedziałek, 5 bm., o godzinie 20 w sali odczytowej Instytutu Śląskiego (ul. Francuska 42). Wstęp na odczyt wolny.

Dzieje losu nr 160219

w ostatnim dziesięcioleciu

W chwili, gdy każdy obywatel poczuwa się do obowiązku złożenia ofiary na cele obrony państwa, również i ślepy przypadek przyczynił się do powiększenia zasobów Skarbu. Jak wiadomo bowiem, główna wygrana czwartej klasy ubiegłej 44-ej Loterii Klasowej, milion złotych, padła na nr 160219, który w związku z tym, że nie było go w poprzedniej 43-ej Loterii, nie znalazł nabywcy, wskutek czego milion przypadł Skarbowi Państwa.

W ogóle żywot tego losu był dosyć burzliwy. To niknął on, to pojawiał się na światło dzienne, by znów na czas pewien ginąć w niepamięci. Po raz pierwszy ukazał się nr 160219 w końcu roku 1928-go, dzięki podniesieniu w 18-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej ilości emitowanych losów do 175000. Przydzielono go kolekturze, znajdującej się przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, gdzie też przebywał w ciągu następnych czterech loterii nie wychodząc ani razu z koła.

Na 23 Loterie przewędrował na drugi koniec miasta, do kolektury na Żoliborzu, co mu też nie przyniosło szczęścia, po czym zniknął na przeciąg czterech loterii, wskutek zredukowania ilości losów do 160000.

Był to okres przeprowadzania w Loterii rozmaitych, głęboko sięgających reform. Wreszcie w rozpoczynającej się w październiku 1933 r. dwudziestej ósmej Loterii znów podwyższono ilość emitowanych losów — tym razem do 170000; w ten sposób nr 160219 ponownie ukazał się na widowni i cieszył się dość długim i wcale urozmaiconym żywotem. Od Loterii 23-ej do 33-ej przebywał w łódzkiej kolekturze nr 1124; Loteria 34-ta zastaje go w Ostrzeszowie; na 35-tą Loterię wędruje do Piotrkowa Trybunalskiego i przebywa tam do 40-ej Loterii włącznie.

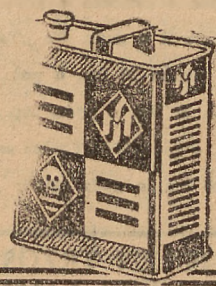
W ciągu całego tego okresu pędził uczciwy żywot losu loteryjnego, przynosząc swym właścicielom osiem wygranych.

Gdy 41 Loteria Klasowa przyniosła zmianę systemu gry, polegającą na podziale losów na pięć części, zamiast poprzednich czterech, los nr 160219 uległ odpowiedniej redukcji, a nr 160219 musiał jak niedziedziczyć ułożyć się do snu zumowego, który trwał trzy Loterie.



Wyjeżdżając na letnisko

nie zapomnijcie zabrać
kuchenki spirytusowej
„Emes”, lampy i żelazka
spirytusowego, które za-
pewniają komfort praw-
dziwie wielkomiejski



Jego zwolennicy odzwyczaili się przez ten czas od niego i gdy w 44-ej Loterii, dzięki powiększeniu emisji do 1650000, powstał, jak ikar z popiołów, nie znalazł chwilowo matra i pozostał w kasie Polskiego Monopoli Loteryjnego.

W docznie przeznaczenie chciało, by nr 160219 zasilił Skarb Państwa i może to rozstrzygnięcie było właśnie najślusniejsze...

WSZYSCY PAMIĘTAJMY, ŻE FUNDUSZ
OBRONY NARODOWEJ, NA KONTO P. K. O.
NR 370.000



Rewizja w lokalu „Frauenbundu” w Lipinach

W tych dniach policja w Lipinach przeprowadziła nagłą rewizję w lokalach miejscowego domu „Frauenbundu”. Skonfiskowano wszystkie akta, które przesłano do prokuratury Sądu Okręgowego w Chorzowie. Społeczeństwo Lipin przyjęło wiadomość o rewizji w siedzibie niemieckiej organizacji kobiet z wielką radością. Dom „Frauenbundu” był bowiem znany w gminie jako kuźnia hitlerowska, w której pod płaszczykiem prac charytatywnych prowadziło się antypoleką robotę.

Wypada zaznaczyć, że miejscowe władze gminne utrzymują, iż wspomniany

dom bezprawnie należy do „Frauenbundu”, bowiem należy on do Skarbu Państwa. Nie jest więc wykluczone, że budynek zostanie zwrócony prawowitemu właścicielowi.

O propagandę przeciw propagandzie

Propaganda hasel i idei istniała od niepamiętnych czasów, jednakowoż jej kolosalne znaczenie pojęli dopiero bolszewicy rosyjscy, a już wprost do perfekcji doprowadzili tę sztukę narodowi socjaliści w Niemczech. W tym celu stworzyli nawet specjalne Ministerstwo Propagandy, dysponując olbrzymimi jawnymi i tajnymi funduszami, oraz całym aparatem organizacyjnym. Ministerstwo to ma na oku dwa zasadnicze cele:

1) propaguje się idee hitlerowskie wśród swoich i obcych, przy czym używa się tak obmyślonych metod, że nawet niektórzy Niemcy miast „Luege hat kurze Beine”, mówią już „Der Luegner hat kurzes Bein”.

2) ministerstwo to ma za zadanie unieszkodliwić wszelką obcą akcję płynącą z zewnątrz Rzeszy i mogącą uświadomić naród niemiecki o istotnym stanie jego państwa i stosunku do niego innych narodów. Przyznajemy, że ministerstwo to wywiązuje się ze swych zadań dotychczas nienagannie. Potrafiło nawet zadać kłam tak ongiś oczywistemu przysłowiu niemieckiemu, że „Gedanken sind zollfrei” o czym przekonujemy się z rozmów z tymi Niemcami, którzy z takich czy innych przyczyn, na krótki lub dłuższy czas przybywają do Polski. Poprostu najczęściej nie zdają sobie sprawy jak wygląda rzeczywistość pozycja Niemiec w polityce międzynarodowej. Wierzą, że III Rzesza jest zagrożona przez sąsiadów i że sąsiedzi ci dybią na jej niepodległość i wolność narodu niemieckiego. Oto tragiczny rezultat wyrafinowanej propagandy hitlerowskiej.

Temu wypaczeniu oczywistej prawdy winny się przeciwstawić wszystkie wolne społeczeństwa. Musimy dopomóc narodowi

niemieckiemu, by zrozumiał, że nikt nie dybie na jego wolność, lecz odwrotnie cała Europa czuje się zagrożona wcale nie myśloną agresją dzisiejszych rządów Niemiec.

Jak to uczynić? Naturalnie, nie ma mowy o kolportażu odpowiedniej literatury do Niemiec, gdyż byłoby to mało skuteczne i wywoływało by ciągłe zatarci natury dyplomatycznej. Natomiast kolosalne usługi w tej dziedzinie może oddać radio. Mało jest w Niemczech domów, które nie posiadają aparatów radiowych. W ten sposób na falach eteru prawda mogła by utorować sobie drogę do umysłu niejednego Niemca i niejednej Niemki. Środka tego chwyciły się już niektóre państwa. N. p. od pewnego czasu audycje w języku niemieckim nadają radiostacje angielskie. Radiostacje te jednak są zbyt słabe i wskutek tego w Niemczech zagłuszone.

W Polsce audycje w języku niemieckim rozpoczęła nadawać radiostacja warszawska. Są one ciekawe, ale nadawane zbyt późno i zbyt rzadko nie mogą spełnić skutecznego swego zadania. Uważam, że audycje takie trzeba zorganizować przede wszystkim w naszych radiostacjach pogranicznych, a więc w Katowicach i w Toruniu. Szczególnie Katowice będą już wkrótce predestynowane do odegrania poważniejszej roli w tym kierunku, gdy tylko zostanie uruchomiona nowo budowana stacja w Brzezince. Jej zasięg będzie duży.

Audycje takie w języku niemieckim musiały by być nadawane kilka razy w ciągu dnia, nie śmiały by zawierać momentów obraźliwych, a tylko mieć na oku jedyny cel: służyć prawdzie i zwalczaniu kłamstwa.

G. Ł.



TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

REPERTUAR:

Niedziela o godz. 15.30: „Taniec szczęścia” dla Huty Batory. — O godz. 19: „Taniec szczęścia” dla Huty „Bałdon”.
Poniedziałek o godz. 20: Wstęp Lwowskiej Fall. Wtorek o godz. 20: „Skowronek” z L. Szczepańska. Środa o godz. 20: „Skowronek” z L. Szczepańska. Czwartek o godz. 15.30: „Taniec szczęścia” dla Huty Laura. — O godz. 20: „Taniec szczęścia”.

SZCZEPKO I TONKO W KATOWICACH!

Na zaproszenie Komitetu Organizacyjnego „Tygodnia Ziemi Wschodniej” przybędzie do Katowic cały zespół Wesołej Lwowskiej Fall i wystąpi w poniedziałek 5 bm. o godz. 19.45 w sali Teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach. W skład zespołu wchodzi: Szczepko i Tonko (dlałogi), radca Strod, Władz Majewska (piosenki), Józef Wieszczyk (monolog z imitacjami), Wiktor Budziński (konferansjer), Czesław Halski (akompaniament) i piosenki) oraz chór Zbyska pod dyr. Zbigniewa Wyszkiela (piosenki żołnierskie, ludowe śląskie i lwowskie).

Gościła artystów lwowskich, którzy bezinteresownie wystąpią w przebogatym programie humoru, aktualnej satyry i piosenek, wywołał w Katowicach wielkie zainteresowanie. Bilety do nabycia w kasie teatru.

„CZARNA KAWA” Z UDZIAŁEM ZESPOŁU WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALL!

Jak już donosiliśmy, w ramach „Tygodnia Ziemi Wschodniej” odbędzie się w niedzielę 4 bm. o godz. 17-tej w salach Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w Katowicach (ul. Lompy) „Czarna Kawa”, w czasie której wystąpi zespół Wesołej Lwowskiej Fall ze Szczepkiem i Tonkiem na czele. Po występach dancing i brydż. Strój wylotowy. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, po które należy się zgłaszać pod nr tel. 346.11.

Teatr na prowincji:

PSZCZYNA — poniedziałek 5 czerwca o godz. 20: „Taniec szczęścia”.
RYBNIK — wtorek 6 czerwca o godz. 20: „Taniec szczęścia”.
KRAKÓW — piątek 9 i sobota 10 bm. o godz. 20: „Taniec szczęścia”.
KNURÓW — poniedziałek 12 bm. o godz. 20: „Taniec szczęścia”.
BIŁSZOWICE — 13 bm. o godz. 20: „Taniec szczęścia”.
CIESZYN — czwartek 15 bm. o godz. 19.30: „Taniec szczęścia”.

CHCESZ MIEĆ PEŁEN TRZOS KUP U GOSTOMSKIEJ LOS!

W naszej szczęśliwej Kolekturze w 44 L. Kl. wygrano 50 procent losów. — Szczęśliwe numery losów, które wygrają są: 1134-50, 25201-10, 8721-30, 136261-40, 156221-30.

Kolektura 1091 Loterii Klasowej H. GOSTOMSKA KATOWICE

ULICA DWORCOWA 18. — TEL. 341-04
naprzeciw Kasy Chorych.

KINOTEATRY W KATOWICACH:

CAPITOL: „Radość życia”.
CASINO: „Ich błąd”.
COLOSSEUM: „Ziś” ak w purpurze”.
SLONCE: „Burz nad Beng II”.
STYLOWY: „Dnia córki” pocztmistrza” oraz „Jastrząb”.
UNION: „Hotel 4u Nord”.
ZORZA: „Gdy Madelon...”.
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Pościg za kawalerem” i „Orient Express”.

Kinoteatry na prowincji:

BIAŁA: „Patrol bohaterów”.
BIELSKO: „APOLLO: „Ultimatum”. — RIALTO: „Wyspa złudzeń”.
CHORZÓW — APOLLO: „Rok 1914” i „Romanse cygańskie”. — COLOSSEUM: „Jezebel” i „Szalona pogoń”. — ROXY: „Tum zaleje” i „Piraci preli”.
— DELTA: „Ten którego ukończył” i „Meksykańskie noce”. — RIALTO: „Dziwaczę z dalekiej północy” oraz „Pat i Patachon”.
HAJDUKI W. — ŚLĄSKIE: „Zapomniana melodia” oraz „Ostatni alarm”.
JANÓW — ŚLĄSKIE: „Na wielkiej wojnie” oraz „Zabłam”.
MIKOŁÓW — ADRIA: „Joewary” i nadprogram. MYSŁOWICE — ADRIA: „Profesor Wilczur” oraz „Niewdzięczna rywalka”.
MYSŁOWICE — ODEON: „Kentucky” oraz „Przy kominku”. — HELIOS: „Piekło Sahary” oraz „Śluby ułaskie”.
NOWY BYTOM — PATRIA: „Marco Polo” oraz „Trójka bułgarska”.
PIEKARY ŚL. — APOLLO: „Prawda swywieża”.
„Wesoło żyjemy” i PAT.
PIOTROWICE — PIAST: „Dr Murek” oraz „Motyl hiszpański”.
RYBNIK — ŚWIT: „Skradzione życie” i „Serca uliczników”. — HELIOS: „Tyran” i „Piraci preli”.
— APOLLO: „Idziemy przez życie” i „Przygody Tomka Sawyer”.
SZOPIENICE — COLOSSEUM: „Paweł i Gaweł” oraz nadprogram.
ŚWIĘTOCHŁOWICE — APOLLO: „Chicago” i „Panika w hotelu”. — COLOSSEUM: „Verdi” i „Niewolnica Szanghaju”.
TRZYNIEC — ŚLĄSKIE: „Alarm na morzu”.

INNE IMPREZY:

WALKI ZAPAŚNICZE.

UWAGA! Codziennie wieczorem o godz. 8.15 walki zapaśnicze w Katowicach w Sali Powstańców.

Ruch wycieczkowy na Śląsku

(—) Ruch wycieczkowy na Śląsku jest coraz większy. Na czerwiec zapowiedziano przyjazd cały szereg wycieczek ze wszystkich stron Polski.

8 czerwca przybywa do Katowic wycieczka spółdzielni społeczno-turystycznej „Gromada”, obejmująca 600 osób z woj. białostockiego, warszawskiego i łódzkiego.

W połowie czerwca przybędzie na Śląsk wycieczka szlachty zagrodowej z kresów południowo-wschodnich w liczbie 500 osób.

W niedzielę 4 czerwca, Katowice gościć będą również wycieczkę młodzieży gimnazjum państwowego z Trembowli.

Sylwetka defraudanta z „Gewerkschaftu”

Onegdaj donosiliśmy, że władze przyklnęły prezesa „Gewerkschaftu” w Radzionkowie, niejakiego Bułę za sprzeniewierzenie 500 złotych z kasy związkowej.

Buła jest na terenie powiatu tarnogórskiego znaną osobistością. Do chwili przymknięcia go wodził rej w organiza-

cjach niemieckich. Z ramienia Niemców został radnym gminnym w Radzionkowie. Należy również do deputacji szkolnej. I oto teraz temu prowodyrowi, radnemu gminnemu i członkowi deputacji powinęła się noga. Frymarczył groszem publicznym, zabierał bezprawnie pieniądze z kasy mi-

mo, że nie należy do ludzi ubogich. Buła posiada w Radzionkowie dobrze prosperujący skład towarów kolonialnych. W tym składzie zaopatrują się w potrzebne towary wszyscy ci, którzy pracują po drugiej stronie, choćby nawet nie mieszkali na miejscu, tylko w okolicznych wioskach, odległych o 2—3 km.

Ludzie opowiadają sobie o tym osobniku różne rzeczy. Wskazują na niego, jako na tego, który donosi „komu należy”, czy wszyscy pracujący po tamtej stronie chodzą na nabożeństwa niemieckie, do jakiej szkoły posyłają dzieci itp. Czy pogłoski te są istotne, nie wiadomo, fakt, że mówi się o tym głośno.

W mieszkaniu Buły znajduje się biblioteka niemiecka, ma on więc możność kontrolowania, w jakim stopniu biedni robotnicy „wchłaniają” niemiecką kulturę.

Wczorajem w przededniu głośnych już urodzin zgromadziło się u niego ponad 40 osób. Obradowali przez całą noc do samego rana.

Zaznaczyć należy, że Buła był najbliższym z bliskich niejakiego Kurta Thiela, który odsiaduje karę 6 miesięcy więzienia za bardzo nieładne sprawy. Trudnił się wyrabianiem pracy po tamtej stronie. Konferował przeważnie z żonami kandydatów. Jak? O tym różnie mówią.

Buła i Thiele, prowodyrzy ruchu niemieckiego, odpoczywają obecnie za zakratowanymi oknami, i to nie ze względów politycznych, lecz z powodu brudnych sprawek.

I pomyśleć, że takie indywidua były przez szereg lat groźnym biczem nad głowami robotników, pracujących po drugiej stronie granicy.

Wiedź o aresztowaniu Buły wywołała w kołach niemieckich zrozumiałe przygnębienie i wstyd.

Wpisy do Gimnazjum i Liceum (humanistycznego) Katolickiego im. św. Jacka w Katowicach (założonego w roku 1935 przez J. E. Ks. Biskupa Śląskiego), odbywają się codziennie (z wyjątkiem świąt) od godz. 10 do 13, a we wtorek i piątek także od 16 — 17, w kancelarii dyrektora gimnazjum, w gmachu Kurii Diecezjalnej, ul. Plebiscytowa, tel. 326-22. Oba zakłady posiadają uprawnienia szkół państwowych (3076).

Chorzów

CHŁOPIEC PRZYWALONY DRZWAMI

(—) Tragiczny w skutkach wypadek wydarzył się w ubiegły piątek w Chorzowie Józef Kossa właściciel domu przy ul. Grażyńskiego 41, naprawiając drzwi wejściowe domu wyjął je z zawiasów oparł o dom pozostawiając je bez zabezpieczenia. Około godz. 12 z niewyjaśnionych bliżej przyczyn, drzwi przewróciły się i przyniośli przechodzącego 9-letniego Zygmunta Gutarskiego. Nieszczęśliwy chłopak doznał pęknięcia czaszki i w stanie beznadziejnym przewiezony został do szpitala Spółk. Bractwej w Chorzowie.

Wystawa elektromechaniczna budzi zainteresowanie

Zapowiedziany na dzień 18 czerwca br. ogólnopolski zjazd elektryków polskich oraz otwarcie w tym dniu Elektromechanicznej Wystawy w Katowicach wzbudziły bardzo silne zainteresowanie. Świadczy o nim zapowiedzi licznych zbiorowych wycieczek z różnych stron Polski, wielki udział zgłoszonych uczestników zjazdu oraz bardzo liczny udział wystawców w wystawie SEP. Otwarcie zjazdu odbędzie się uroczystość w Sali Technicznych Śląskich Zakładów Naukowych w obecności najwyższych dostojników państwowych. W tym samym dniu nastąpi otwarcie Wystawy Elektromechanicznej.

W okresie trwania zjazdu i wystawy, Śląski Klub Automobilowy organizuje wielki zjazd gwiazdzisty do Katowic.

Z okazji zjazdu i Wystawy urządzona będzie w Katowicach wielka iluminacja świetlna, która w sposób efektowny naświetli szereg obiektów w mieście, na terenie Wystawy i Parku Kościuszk.

Przyznane na okres zjazdu i wystawy znaczne zniżki kolejowe oraz organizowane liczne pociągi popularne na Śląsk, pozwalają przewidywać, że w drugiej połowie czerwca Śląsk gościć będzie liczne rzesze przybyszów z całej Polski.

Przy schorzeniach wątroby, cierpieniach żółciowych i żółtaczce zastosowanie rano na czczo jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa wywołuje wręcz doskonale wypróżnienie kanału pokarmowego i dodatnio wpływa na ogólną przemianę materii. Zap. Waszego lek.

Gdy pijany przechodzi przez ulicę

W Piekarach Śl. został przejechany przez samochód Brunon Lubos, który doznał złamania nóg i zgniecenia klatki piersiowej. W stanie groźnym odstawiono go

do szpitala. Wypadek spowodował poszkodowany, który będąc w stanie nietrzeźwym, chciał w ostatniej chwili przejść przez ulicę.

Grabowski triumfátorem dnia!

Z Turnieju Zapaśniczego w Sali Powstańców

Katowice 3 czerwca.

Wczorajsze walki zgromadziły na sali dużo zwolenników sportu zapaśniczego. Decydujące spotkanie Chirtopa z Grabowskim obfitowało jak zwykle zresztą w szereg awantur, których bezpośrednim winowajcą był Rumun. Chirtop po odniesionej w dniu poprzednim ranie w walce z Litwinem Vincia, jakby szukał zemsty, za co też otrzymał 2 ostrzeżenia a „Leonek” poradził sobie z nim kładąc Rumuna w 26 minucie na łopatkę przez złamanie mostu Walka Borowiaka i Zeisiga nie dała rezultatu. W decydującym spotkaniu Skrobisza z Rolandem (Finlandia) zwycięstwo odniósł pierwszy w 16 minucie. Bier-

nacki i Wieloch w pierwszym spotkaniu rezultatu nie osiągnęli. Nieznajomy zapaśnik w błyskawicznym tempie, gdyż w 3 min. położył Markofa na łopatkę. Nieznajomy zdradza dużą znajomość w walce „Catch as catch can”, co nasuwa różne przypuszczenia co do jego pochodzenia.

Dziś walczy: Zeisig (Rosja) — Biernacki (Polska) Decydująca do rezultatu Haker (Kurlandia) — Dilbek (Ryga) Walka „Catch as catch can” o premię 100 zł. Chirtop (Rumunia) — Vincia (Litwa). Decydująca rewanżowa za zgodą Grabowskiego Borowiak (Śląsk) — Grabowski (olbrzym śląski). (6)

ZMARŁA W KOŚCIELE.

Dnia 2 bm. po południu w kościele parafialnym w Michalkowicach (pow. katowickiego) zaniemogła nagle 77-letnia Franciszka Blochowa, zamieszkała w Michalkowicach przy ul. Kościelnej 14. Staruszka zmarła przed przybyciem lekarza. Zwłoki nieszczęśliwej przewieziono do domu krewnych w Michalkowicach.

WPISY DO MIEJSKIEGO LICEUM

I GIMNAZJUM MĘSKIEGO IM. M. KOPERNIKA W KATOWICACH

(K) W dniach od 1 do 15 bm. od godz. 11—12 odbywają się wpisy do miejskiego liceum i gimnazjum męskiego im. M. Kopernika w Katowicach. Przy wpisach należy przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo szczepienia ospy oraz uścić takse administracyjną w wysokości 10 zł.

„Sprawa wyższej uczelni na Śląsku”

Z odczytu dyr. Instytutu Śląskiego dr Lutmana

Dyrektor Instytutu Śląskiego dr Roman Lutman wygłosił w ubiegły czwartek w domu Tow. Naukowych odczyt na niezwykle dla Śląska interesujący temat — czy istnieje potrzeba założenia na Śląsku wyższego studium akademickiego? Dodatkowo referat ten miał odpowiedzieć na pytanie — jakiego rodzaju ma być to studium.

Prelegent zaczął swe wywody od nakreślenia krótkiego szkicu historycznego starań o wzbogacenie regionu śląskiego uczelnią o charakterze akademickim. Pierwsze usiłowania w tym kierunku datują się z roku 1923, kiedy powstała myśl założenia na Śląsku trzeciej (po Warszawie i Lwowie) politechniki. Rozumowano tak: Śląsk, jako główny ośrodek przemysłu surowcowego i przetwórczego w Polsce, powinien na miejscu kształcić kadry młodych techników, którzy mają następnie obsadzić stanowiska w przemyśle. Sprawa poszła w akty i utknęła w nich na zawsze. Drugi raz jeszcze powrócono do tego zagadnienia w r. 1926, kiedy urząd wojewody śląskiego objął dr Michał Grażyński. Tym razem załatwiono sprawę połowicznie; powstała namiastka politechniki w formie Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych. A były już plany, że miała powstać państwo-

wa politechnika z wydziałami mechanicznym, chemicznym i elektrycznym, były fundusze ze Skarbu Śląskiego, a nawet teren w Ligocie.

Dwukrotnie jeszcze wracano do sprawy politechniki na Śląsku. Wojewoda dr Grażyński w swych exposés budżetowych w styczniu 1938 i również w styczniu 1939 r. mówił o konieczności założenia politechniki na Śląsku. Planu tego nie można było jednak zrealizować ze względu na opozycję czynników centralnych. Istnieje też projekt dr Olszewicza, o którym wspominał dr Lutman w swym odczycie. Autor proponuje założenie akademii technicznej śląsko-krakowskiej w oparciu o istniejącą już uczelnię w Krakowie, przy czym pewne wydziały były by w Katowicach, a inne w Krakowie. Wydało się jednak że i ten projekt musiał by w wypadku prób realizacji natrafić na duże przeszkody.

Poza tym trzeba sobie postawić pytanie: co jest Śląskowi bardziej potrzebne w dzisiejszej jego pozycji — wyższa uczelnia techniczna, czy też uczelnia nauk ekonomiczno-społecznych. Jak wynika ze statystyki, tylko 16 proc. studentów śląskich kształci się w uczelniach technicznych, natomiast znaczna większość zdradza raczej pęd do nauk humanistycznych. Ale z py-

taniem tym łączą się zagadnienia natury ogólnopństwowej. Otóż stwierdzić trzeba przede wszystkim, czy Polska potrzebuje trzeciej politechniki, a poza tym trzeba zapytać, czy Śląsk potrzebuje tej politechniki. Na obydwie pytania należy odpowiedzieć twierdząco. Trzecia politechnika jest bezwzględnie potrzebna zwłaszcza przez wzgląd na rozbudowujący się Centralny Okręg Przemysłowy. Z drugiej strony Śląsk już doznał do utworzenia uczelni. Nie ma jednak szansa na wyższe uniwersytetu, a znikomy procent studentów na uczelniach technicznych stanowi poważny szkopuł w rozważaniach nad sprawą politechniki. Do którego doszedłby jeszcze jeden: brak wykładów dla ewentualnej politechniki śląskiej.

Ten zbieg okoliczności stawia sprawę założenia wyższej uczelni na Śląsku na drodze do ciągłych trudności. Przypomnijmy jeszcze, że pewną formą zmniejszenia tych trudności było założenie Wyższego Studium Nauk Gospodarczo-Społecznych w Katowicach, które kształci kandydatów na wyższe stanowiska w przemyśle. Studium to rozwija się coraz lepiej i cieszy się wielką frekwencją słuchaczy. Mimo to jednak sprawa poruszona przez prelegenta jest nadal otwarta i ciągle nada się do dyskusji.

Jest rzeczą wskazaną wyprowadzenie co pewien czas na światło dzienne tej zasadniczej sprawy, co winno w rezultacie doprowadzić do jej pozytywnego rozwiązania. B. M.

NIEDZIELNY DYŻUR LEKARSKI

(=) Dyżur lekarski dla członków Kasy Chorych w Chorzowie w niedzielę, 4 bm. pełnić będą pp.: dr Grzegorz (Chorzów, Sobieskiego 1), dr Hanel (Chorzów, pl. Mickiewicza 12) i dr Pokrzyński (Chorzów, Batory, M. Pilsudskiego 87). Dyżur trwać będzie od soboty godz. 12 do poniedziałku godz. 8 rano.

Po wystawie obrazów

J. Pelara w Chorzowie

Niedawno została zamknięta w salach Domu Ludowego w Chorzowie wystawa obrazów (olejnych i akwarel) młodego malarza Jana Pelara, obejmująca około 200 prac. Obrazy Pelara znamionuje pasja „tematyczności”, pokutująca często u młodych artystów, której brak jednak odpowiednika „formy” i świadomości artystycznej. Należałoby życzyć Pelarowi zwrócenia całego jego przyszłego wysiłku ku tej właśnie stronie obrazu, bez której nie może być mowy o poważnym malarstwie. Pogłębienie świadomości artystycznej, porzucenie efektu anegdota, a wejście na trudną, ale dla nikogo niezamkniętą drogę poszukiwań kolorystyki, organizowania płótna i papieru akwarelowego sensacjami malarzkimi, a nie ilustracją nieartystyczną, oto drogowskazy, które jeszcze nikomu nie zaszkodziły i które w omawianym wypadku dadzą z pewnością jak najlepsze rezultaty. (J. J.)

Rybnik

DYŻUR APTEK I LEKARZY

(R) W niedzielę 4 bm. pełni w Rybniku dyżur Apteka Mariańska, a dyżurnym lekarzem jest dr Bratek.

Z RADY MIEJSKIEJ W ŻORACH

(R) Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Żorach przyjęto jednogłośnie nowy statut dla miejskiego szpitala, wzorowany na statucie Związku Szpitali Miejskich woj. śląskiego. W związku z tym uległa podwyżce opłaty w II klasie z 8 zł na 9 zł dziennie a w III kl. z 5 zł na 7 zł dziennie. Ponadto uchwalono nowy statut dla stacji „Opieki nad matką i dzieckiem” podlegającej kontroli lekarza powiatowego. Koszt utrzymania stacji pokrywa miasto kwotą 2400 złotych rocznie, a województwo sukcesją 1650 złotych. Postanowiono podatek drogowy ściegować z gór na 9 lat, co umożliwi konieczną naprawę i budowę kilku nowych ulic. Dochód roczny ze wspomnianego podatku przewidziany jest w kwocie 4.000 zł.

NIEDZIELNE IMPREZY I ZEBRANIA W RYBNIKU

(R) Stowarzyszenie Hodowców Drobin urządziło o godz. 10.30 zebranie miesięczne w lokalu p. Cichego.

Związek Strzelecki w Rybniku urządza X-ty Zjazd Powiatowy Delegatów, w sali Hotelu Polskiego o godz. 10.15. O godz. 9.15 odbędzie się na intencję Związku Strzeleckiego nabożeństwo w kościele OO Misjonarzy.

O godz. 8 rozpoczynają się powitaniem delegacji i gości uroczystości poświęcenia sztandaru Związku Inwalidów Wojennych w sali Polonii przy ul. 3 Maja.

W sali Hotelu Polskiego odbędzie się o godz. 10.15 zebranie Zw. b. Ochotników Armii Polskiej oddziału Rybnik.

O godz. 13.30 rozpoczną się uroczystości szkolne w szkole 5-tej Powiatowej im. Marszałka Piłsudskiego, z okazji poświęcenia radia szkolnego i otwarcia wystawy szkolnej.

ZNALAZIONY KARABIN.

(R) Przy oczyszczaniu rowu przydrożnego przy ul. Benedykta w Rydułtowach znaleźli robotnicy karabin wojskowy typu Mauser. Prawdopodobnie broń pochodzi jeszcze z czasów powstań śląskich.

NÓŻ NARZĘDZIEM ZEMSTY

(R) Sąd Okręgowy w Rybniku rozpatrywał w ub. piątek sprawę Gerharda Storch i Piotra Ferdinusa z Czerwionki. Jak wynika z aktu oskarżenia obaj oskarżeni napadli w dniu 4 maja w jednej z restauracji w Czerwionce, na Józefa Pawlaczyskiego, któremu jeden z nich zadał niebezpieczny cios nożem w plecy. Sąd skazał Storch i Ferdinusa na karę po jednym roku więzienia.

Tarnowskie Góry

OGIEŃ W MAGAZYNIE FARB

(T) W piątek wieczorem wybuchł pożar w magazynie farb malarza Sornika w Tarn. Górach. Dzięki szybkiej i sprawniej interwencji straży pożarowej ogień został szybko zlikwidowany. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Lubliniec

ARESZTOWANIE BEZCZELNEGO PROWOKATORA

(L) Lis Walenty, przebywając w lokalu p. Mruczkowej, dopuścił się obrazy Państwa Polskiego. Na polecenie prokuratora Lis został aresztowany i oddany do więzienia w Lublińcu. Policja prowadzi również dochodzenia przebiegł Annie Fedrowitz z Boronowa za obraźliwe zachowanie się na pocztę w Boronowie.

Ks. Paweł Krollik z Lipin

odpowie z art. 125 i 173 k. k.

Przed dwoma dniami przynieśliśmy wiadomość, która wywołała w opinii publicznej duże i zrozumiałe poruszenie. W notatce p. t. „Wierzyć się nie chce — Oburzające wystąpienie księdza w Lipinach” — opisaliśmy wypadek, jakiego nie notowała jeszcze polska prasa na Śląsku. Oto ksiądz odszedł od ołtarza i uderzył w twarz kilku wiernych śpiewających hymn „Boże coś Polskę...”!!! Działo się to w dniu 30 maja podczas nabożeństwa majowego, odprowadzającego w kościele parafialnym w Lipinach Śl.

Wiadomość ta rozeszła się szerokim echem i wywołała fale oburzenia. Cała opinia zgodnie stwierdziła, że buta nie-

miecka posunęła się tym razem stanowczo za daleko i przekroczyła progi kościoła. Wyraziliśmy przekonanie, że władze do tego powołane wyciągną jak najdalej idące konsekwencje w stosunku do księdza, który nadużył swego stanowiska i dopuścił się takiego niesłychanego występku. Przewidywaliśmy słusznie.

Oto, jak się dowiadujemy, w dniu 2-go b. m., na wniosek prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, sąd grodzki w Chorzowie zarządził tymczasowe aresztowanie księdza Pawła Krollika, wikarego kościoła parafialnego w Lipinach, pozostającego pod zarzutem przestępstwa z artykułów 152 i 173 kodeksu karnego, które mówią

o znieważeniu narodu polskiego i Kościoła katolickiego. Mianowicie tegoż dnia rano prokurator i sędzia śledczy w budynku urzędu gminnego przesłuchali tak księdza jak i kilku obywateli Lipin, którzy zostali przez niego znieważeni, a w rezultacie księdza przytrzymano i oddano do dyspozycji prokuratora w Chorzowie.

Ksiądz Paweł Krollik, który zapomniał widocznie, że jest w Polsce, zostanie pociągnięty o obowiązki obywatela. Należy on do nielicznej grupki księży, którzy — niepomni na przesładowanie Kościoła katolickiego w hitlerowskich Niemczech — są wyznawcami idei nacjonalistycznej, na której wyrósł niemiecki neopaganizm Rosenberga.

P. S. Kilku czytelników nie chciało wierzyć w prawdziwość naszej pierwszej notatki. Prosimy też o podanie im w „Odpowiedziach Redakcji” nazwiska księdza, na którym ciąży taki zarzut. Odpowiadamy im na tym miejscu: ks. Paweł Krollik w Lipinach Śl.

Imponujący przebieg święta garnizonu rybnickiego

(R) W ub. piątek rybnicki garnizon obchodził doroczne święto pułkowe, które zapoczątkowano uroczystym nabożeństwem w kościele św. Antoniego z udziałem przedstawicieli władz, związków i społeczeństwa. W pochodzie tuż za orkiestrą kroczyli na czele kolumny byli ochotnicy pułku bytomskiego, którzy stanowili początek pułku stanowiącego dziś garnizon rybnicki.

Po imponującej defiladzie przy ulicy Gliwickiej i żywiołowej manifestacji społeczeństwa na cześć armii, odbył się obiad żołnierzy w koszarach a wieczorem żołnierze udali się do kina „Apollo” na bezpłatne przedstawienie, ofiarowane przez p. Stokłosa.

Bielsko

MATURZYŚCI LICEUM IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W BIELSKU

(B) Egzamin dojrzałości Liceum humanistycznego w Bielsku złożyli: Bronisław Harbert, Byrski Stanisław, Czarnecki Edward, Durejczyk Emil, Hilarowicz Kazimierz, Janowski Jan, Karkol Egon, Krajewski Tadeusz, Moś Antoni, Mrówiec Rudolf i Wronka Mieczysław. W liceum przyrodniczym: Bielewicz Stanisław, Bocheński Stanisław, Brzozga Tadeusz, Figwer Stanisław, Frenkiel Henryk, Gutt Romuald, Haef Antoni, Klasek Alojzy, Kuehnberg Włodzisław, Leński Rudolf, Łukosz Władysław, Mitkraj Karol, Moll Tadeusz, Pintscher Ernest, Składki Edward, Szczepański Jerzy, Szymański Stanisław, Stankiewicz Leopold i Woźniak Eugeniusz. W liceum matematyczno-fizycznym maturę zdał: Adamaszek Kazimierz, Bulowski Władysław, Dobrzański Ryszard, Kapa Zygmunt, Kopeć Feleks, Krehut Józef, Lankosz Adam, Pacut Władysław, Rufeisen Oswald, Ryska Emil, Sabuda Józef, Sum Leon, Szuta Józef, Weber Stanisław, Wiśniewski Juliusz, Wołyński Alojzy i Wójcik Tadeusz.

METAL NA F. O. N.

(B) Z inicjatywy Związku b. kombatanów i Federacji Zw. O. O. odbędzie się w Bielsku od 5 do 10 czerwca zbiórka metali pociąganych i nieszlachetnych na Fundusz Obrony Narodowej. Na dzień 5 bm. należy przynieść przedmioty metalowe przeznaczone na FON, po które w odpowiednim czasie zgłosi się członek komitetu.

Marszałek Śmigły-Rydz królem kurkowym w Żorach

W drugi dzień Zielonych Świąt rozpoczęło Bractwo Kurkowe w Żorach tygodniowe strzelanie królewskie. Na zapoczątkowanie strzelania budowniczy p. Józef Mikołajec oddał na cześć Armii i Marszałka Śmigłego-Rydza strzał honorowy. Jak się następnie okazało, kula przebiła środek tarczy, wobec czego strzał uznany został jako królewski.

O tak niezwykłym zdarzeniu i niespodziewanym królestwie kurkowym powiadomiono niezwłocznie telegraficznie Pana Marszałka Śmigłego-Rydza. Czy Wódz Armii przyjmie tytuł Jego Królewskiej Mości Brata Kurkowego — okaże odpowiedź, która w Żorach jest oczekiwana z wielkim napięciem.

Swój do swego **Kończaka** Kolektura Chrześcijańska Katowice, Św. Jana 1-3 Telefon 31094

Ostatni dzień trwania Targów Katowickich

Dzisiaj w niedzielę, dnia 4 bm. w godzinach wieczorowych (ok. godziny 20-iej) nastąpi nieodwołalnie zakończenie XI Targów Katowickich, które, jak już pisaliśmy, cieszyły się wielkim zainteresowaniem i powodzeniem.

W dniu 5 bm. (poniedziałek) wszyscy wystawcy zaczną likwidować swoje stoiska.

Do tej pory Targi odwiedziło ok. 80.000 osób z Śląska i innych nawet najdalszych dzielnic Polski, jak również i wiele osób

z zagranicy, które z całym zaciekawieniem oglądały wystawowe eksponaty i stoiska. Tłumnie również zwiędzały Targi wycieczki złożone z młodzieży szkolnej, związków i osób starszych.

Przypuszczamy, że dzisiaj w ostatni dzień trwania Targów, wszyscy, którzy do tej pory nie zwiędzili największej dorocznej imprezy gospodarczej na Śląsku, skończą ją z okazji i obejrzą jeszcze Wystawę oraz poczynią korzystne zamówienia u wystawców.

Wzrost zużycia nawozów sztucznych

Katowice, 3 czerwca.

Jak się dowiadujemy, Katowicki Oddział Państwowego Banku Rolnego dostarczył w bieżącym sezonie wiosennym rolnikom, zamieszkałym na terenie jego działalności 18.300 ton nawozów sztucznych (w ub. roku 17.500 ton). Gdy się weźmie pod uwagę, że dochodowość gospodarstw rolnych obniżyła się w ciągu tego czasu na skutek spadku cen zbóż, — wzrost zuży-

cia nawozów, aczkolwiek stosunkowo niewielki, świadczy o dużej aktywności i kulturze rolnika śląskiego. Przy tej sposobności nadmienić należy, iż Państwowy Bank Rolny, dokładając starań, aby ułatwić rolnikom zaopatrzenie się w nawozy, dostarcza je za pośrednictwem szeroko rozgałęzionej sieci punktów sprzedaży — spółdzielni i przedsiębiorstw rolniczo-handlowych.

Dzielna kobieta unieszkodliwiła włamywacza

W Katowicach grasował przez dłuższy czas nieuchwytny złodziej, który dokonał szeregu włamań do magazynów miejscowych kupców. Sprawcę przytrzymał dzięki przypadkowi.

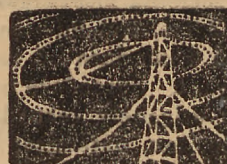
Dnia 5 lutego br. zapukał do mieszkania niejakiej Iwanowskiej w Katowicach żebak. Kobieta będąc sama w domu, nie chciała żebraka wpuścić do mieszkania. Ten jednak wyważył drzwi (!) i wszedł do pokoju. Iwanowska uzbroiwszy się w rewolwer, przytrzymała agresywnego żebraka aż do nadejścia policji.

Policja ku swemu zdumieniu stwierdziła, że przytaczanym żebakiem jest dawno poszukiwany przez władze bezpieczeństwa nieuchwytny włamywacz Walter Krause z Siemianowic, który dokonał szeregu włamań na terenie Katowic.

Brzytwa poderznął sobie gardło

(L) Robotnik Stanisław Wyłyński z Koźmider (pow. lubliński) usiłował popełnić samobójstwo. Desperat poderznął sobie brzytwa gardło. Stan Wyłyńskiego nie jest groźny. Po wodem targnięcia się na życie był rzekomo rozstrój nerwowy.

Wczoraj stanął Krause przed sądem w Katowicach i skazany został na 1 rok i 10 miesięcy więzienia.



RADIO

Niedziela 4 czerwca.

KATOWICE. — Godz. 6.00 Pieśń poranna. 6.10 Pogodny montaż z płyt. 6.30 „Jak gospodaruje śląska Izba Rolnicza” — pogadanka. 7.00 Koncert. 7.30 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert. 8.30 Muzyka polska. 9.15 Audycja okolicznościowa z Orzęgowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranne muzyki. 18.06 „Życie kulturalne śląska” — teleton. 18.15 Muzyka. 18.00 Co słychać na Śląsku? 18.10 Popołudnie śląskiego rolnika — audycja słowno-muzyczna. 18.45 Audycja dla wsi. 18.30 Koncert solistów. 17.15 „Tajemnice Stowarzyszenia Liberli”. 17.30 Koncert rozrywkowy. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Piekwicka”. 19.30 Polakom za miedzą. 19.40 „Co niedzieli u Karlika brami pioseneczka, gro muzyka”. 20.05 Wiadomości sportowe. 20.10 Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie. 20.20 Przegląd polityczny, dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne. 20.55 Muzyka taneczna. 21.30 Transmisja fragmentów międzyepizodowego mechu piłkarskiego Polska — Szwajcaria, oraz zbiorowe wiadomości sportowe. 22.15 Dalej ciąg muzyki tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek 5 czerwca.

KATOWICE. — Godz. 5.00 Pieśń poranna. 5.00 Pogodny montaż z płyt. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka. 11.00 „W poznańskim zwierzyńcu”. 11.25 Muzyka. 11.30 Audycja dla pobożnych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 13.30 „Chopin” (Scherzo, Preludia i Nokturny). 14.06 Melodie wiosenne. 14.45 „Przygody Doktora Mucholap-skiego”. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Na wiosenną notę”. 17.00 Muzyka taneczna. 18.25 Muzyka dawnych mistrzów. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Przy wieczorach. 20.25 „Próby rowidynacji śląska w czasach Polski przedrobokowej”. 20.55 Wiadomości sportowe. 20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. 21.00 Utwory Claude Debussy'ego. 21.35 Recital śpiewaczy Adellny Korytko-Czapkiej. 21.00 „Wizja u Edgara Wallace'a” — wesole słuchowisko. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Postulaty górników karwińskich

W tych dniach odbyło się w Karwinie staraniem Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych i OZN wielkie zgromadzenie publiczne, w którym liczny udział wzięli miejscowi i okoliczni górnicy. Obrady zgromadzenia zajął p. Hanzel, po czym sekr. okr. ZPZZ p. W. Kotarba wyczerpująco omówił kwestie związane z zarobkami na kopalniach zaolziańskich podnosząc, że są kopalnie, które nie dostatecznie przestrzegają postanowień układu zbiorowego, krzywdząc w ten sposób górników. Z kolei referent poruszył zagadnienia emerytur górniczych i działalności rad zakładowych. Z kolei przemówił szef zaolziańskiego obwodu OZN p. Jarosław Waleczko, który nawiązując do obecnej sytuacji politycznej wezwał zebranych do wytrwałej pracy i czujności oraz skupiania się dokoła osoby Wodza Naczelnego. Trzecim mówcą na zgromadzeniu był komisarz miasta Karwiny p. Kobiela, który przedstawił zgromadzonemu staraniom zarządu miejskiego około gospodarczego i kulturalnego podniesienia miasta.

W wyniku dyskusji nad zagadnieniami górniczymi zebrani przyjęli rezolucję, w której domagają się od kopalń lojalnego stosowania postanowień układu zbiorowego, poprawy położenia emerytów górniczych, których mechanizacja kopalń stwarza coraz większe zastępy i należytego rozwiązania sprawy rad zakładowych.

W tejże rezolucji zgromadzenie — stwierdzając wolę należenia do górniczej

organizacji ZPZZ — dziękując władzom tej organizacji za podjęcie interwencji u kompetentnych czynników w sprawach, które były przedmiotem referatu p. W. Kotarby i dyskusji.

W końcu obrad zgromadzenie wezwali polski świat pracy do organizowania się w szeregach Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych i Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Konferencja prezesów P. T. O. K. w Czatkowicach

Katowice 3 czerwca.

W czasie Zielonych Świąt odbyła się w Czatkowicach konferencja prezesów oddziałów P. T. O. K. ze Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Po raz pierwszy w tego rodzaju konferencjach wzięli udział delegaci Zaolzia.

W konferencji tej, której przewodniczył p. mgr. Wawrzon Edward, prezes okręgowego zarządu P. T. O. K. w Katowicach, wzięło udział 50-ciu prezesów. Jako prelegenci wystąpili pp. mgr. Drozdowski, wiceprezes zarządu okręgowego L. Maliczak, instr. oświatowy Bąk, ref. sportowy i mgr. Wawrzon.

Omówione były następujące sprawy: 1) ustrój pracy w Polsce, 2) wczasy robotni-

cze, 3) program prac oświatowych P. T. O. K., 4) sport i wycieczki robotnicze, 5) ogródki działkowe.

W drugim dniu konferencji prezesi składali sprawozdania z prac dokonanych i przedkładali plany prac na przyszłość. Konferencję cechowały powaga i wysoki porządek obrad.

Następną konferencję — poświęconą programowi prac jesienno-zimowych — postanowiono zwołać w miesiącu wrześniu br. W związku z tą konferencją należy zaznaczyć, że prezesi P. T. O. K. po wysłuchaniu z dnia 28.5. audycji „Przy żelazniku” zebrali między sobą kwotę 24 zł i przekazali ją do Polskiego Radia w Katowicach na „Żelazniok”.

Dzisiejsze zgromadzenia metalowców ZPZZ.

Katowice Wielkie: dla hut „Baldon”, „Ferrum”, „Kunegunda”, Chemiczna, huta „Siemianowice”, „Sam”, „Torpedo”, Maszyny Graficzne, „Izolacja”, „Globus”, Żelazohurt, „Żelzol”, „Kofiaty”, „Czwiklicer” i „Moj” zebranie odbędzie się w sali p. Batora, Katowice III, ul. Wojciechowski 7 o godz. 11. Referować będą: senator Tomaszewicz, prezes W. W. Z. P. Z. Z. z Warszawy, poseł Żęczykowski, szef propagandy O. Z. N. z Warszawy, p. Jerzy Śmiech, sekretarz generalny Z. P. Z. Z. z Warszawy i p. Bajdur Stanisław, sekretarz gen. P. Z. Z. M. z Katowic.

Chorzów-Batory: dla huty „Batory”, stalowni „Batory”, koksowni Simensa, zebranie odbędzie się w sali p. Trójcy przy ul. Kalina o godz. 14. Referować będą: poseł Żęczykowski, szef propagandy O. Z. N. z Warszawy, p. Śmiech Jerzy, sekretarz generalny Z. P. Z. Z. z Warszawy i p. Bajdur Stanisław, sekretarz generalny P. Z. Z. M. z Katowic.

Nowy Bytom: dla oddziałów Nowy Bytom, Czarny Las, Bielszowice, Nowa Wieś,

Halemba i Bykowina w sali p. Lepiarczyka o godz. 13. Referować będą: poseł Gduła Tadeusz z Chrzanowa, reu. Kiersnowski z Warszawy i p. Sitek Jan, sekretarz okrękowy P. Z. Z. M. z Katowic.

Rybnik-Paruszowice: dla huty „Silesia”, Rybnickiej Fabryki M. szyn. „Ropag” zebranie odbędzie się w kasynie hutniczym przy ul. Mikołowskiej o godz. 15. Referować będą: poseł Dąbrowski Stanisław z Warszawy i p. Lebioda Eryk, sekretarz P. Z. Z. M. z Katowic.

Siemianowice: dla huty „Laura”, fabryki „Fitznera” i oddziału Wełnowiec zebranie odbędzie się o godz. 10 w sali „Belweder”. Referować będą poseł Dąbrowski z Warszawy i p. Lebioda Eryk, sekretarz P. Z. Z. M. z Katowic.

Na powyższych zebraniach referenci przedstawiają sytuację polityczną, omówioną zagadnienia społeczne oraz deklarację ideową Z. P. Z. Z.

W zebraniach obowiązkowo udział biorą członkowie Polskiego Związku Zawodowego Metalowców

Życie gospodarcze

Sytuacja na międzynarodowych rynkach żelaza, a hutnictwo polskie

Katowice 3 czerwca.

Sytuacja na międzynarodowych rynkach żelaza wykazuje ostatnio znaczną poprawę, o ile bowiem przeciętna sprzedaż za 1938 r. wszystkich wyrobów skartelizowanych międzynarodowo (bez półwyrobów, szyn oraz rur) wyniosła 263 tys. ton, to przeciętna ta za 4 miesiące br. wzrosła do 323 tys. ton w miesiącu marcu.

Analogiczny wzrost zaznaczył się również w sprzedażach hutnictwa polskiego, w odniesieniu do wszystkich wyrobów hutniczych. Gdy więc przeciętna n/sprzedaży za r. 1938 wyniosła 22 tys. ton miesięcznie, to przeciętna ta za 4 miesiące br. wykazuje wzrost do 34 tys. t. Sprzedaże nasze w miesiącu marcu osiągnęły rekordową cyfrę prawie 40 tys. ton, natomiast w miesiącu kwietniu — z uwagi na znaczne nadwyżki grupy polskiej w międzynarodowych kartelach, sprzedaże musiały być ograniczone i wyniosły one 35 tys. ton, a więc jeszcze ponad przeciętną tego roku.

Należy zwrócić uwagę, iż największe ożywienie w zakresie sprzedaży wykazują następujące rynki zbytu: Turcja, Bułgaria, Holandia, Argentyna, Iran i Chiny.

Nasze wysiłki wszystkich wyrobów hutniczych również utrzymują się na dość wysokim poziomie, mimo, iż w miesiącu kwietniu — analogicznie, jak w sprzedażach — nastąpił pewien spadek w stosunku do poprzedniego miesiąca, a m.: w

kwietniu wysłaliśmy ogółem przeszło 35 tys. ton produktów wobec ca. 41 tys. ton w miesiącu marcu, przy czym przeciętna za rok bież. kształtuje się ponad 39 tys. t. Cyfry te znacznie przewyższają n/przeciętną wysyłkę za 1938 r., która wyniosła 24 tys. t.

Stan portfelu jest zupełnie zadowolający i przekracza obecnie 80 tys. t, tj. dwumiesięczną maksymalną zdolność wysyłkową hutnictwa polskiego.

Goście litewscy na Śląsku

Bawiący od szeregu dni w Polsce przedstawiciele litewskiego życia gospodarczego w osobach prezesa i dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowo-Rzemieślniczej w Kownie pp. Kurskauskasa i Morakusa, w dniu 2 czerwca hm. zjechali na Śląsk dla zapoznania się z tutejszym ośrodkiem przemysłowym. Gości litewskich podejmowały na Śląsku władze Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach Program pobytu przewidywał objazd przemysłowej części Górnego Śląska ze zwiedzeniem Huty Pilsudski w Chorzowie oraz Huty Batory w Wielkich Hajdukach. Z okazji przyjazdu przedstawicieli życia gospodarczego Litwy na Śląsk, Izba Przemysłowo-Handlowa wydała obiad, w którym wzięli udział reprezentanci przemysłu i handlu śląskiego.

Zgłaszajmy udział na wycieczkę pracowniczą do Szwecji

W dniach od 20 do 23 czerwca br. oraz od 26 do 29 czerwca br. Oddział Propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego organizuje dwie wielkie morskie wycieczki: jedną dla pracowników polskich do Szwecji, a drugą dla rolników do Danii.

Ceny wycieczki są niesłychanie niskie (od 43.50 do 49 zł), specjalnie dostosowane do możliwości szerokich rzesz pracowników i rolników, tak że niezawodnie zarówno jedni, jak i drudzy masowo zgłoszą się na te wycieczki.

Będą zaś to mogli zrobić tym łatwiej, iż ostateczny termin zgłaszania się na wycieczkę do Szwecji i Danii przedłużony został do dnia 8 czerwca br.

Wczasy robotnicze

W dniu 2 czerwca wyjechali robotnicy na wywczas letnie organizowane przez P. T. O. K. w Czatkowicach i Wisłę

Następna tura wyjeżdża 16. VI. 1939.

W dniu 5. VI. 1939 wyjeżdżają robotnicy do Jastarni. Pragnący wyjechać na wypoczynek letni zgłaszają się do Biura Wczasów P. T. O. K., ul. Francuska 4. Można się zgłaszać na wyjazd w terminach od 1. — 15 lub 16 — 30 każdego miesiąca. W czasie od 15 — 30 VI br. zorganizowane zostaną dwie kolonie dla robotnic w Wiśle i Czatkowicach. W tym samym czasie, tj. od 15 — 30 VI, czynna będzie również jedna kolonia dla robotników w Wiśle.

Koszt pobytu 14-dniowego — bez kosztów przejazdu — wynosi:

1) Czatkowice — 22 zł (koszt przejazdu około 2,70 zł w obie strony).

2) Wisła — 26 zł (koszt przejazdu ok. 4,20 zł w obie strony).

3) Jastarnia — 29 zł (koszt przejazdu ok. 19,50 zł w obie strony).

4) Narocz — 29 zł (koszt przejazdu ok. 20 zł w obie strony).

Po wpłaceniu należności za pobyt — każdy uczestnik otrzymuje zniżkę kolejową i sam sobie wykupuje bilet.

Kolonie i obozy trwają od 1. VI. — 15. IX. 1939 r.

Zbyt węgla zwiększa się

Zbyt węgla w kraju w m. maju kształtował się dalej zwykłowo. Był on wyższy, niż w m. kwietniu. Zamówienia wzrosły znacznie we wszystkich sortymentach, głównie pod wpływem zwiększenia zapasów przez przemysł. Kolej odebrały 80 % normalnego zapotrzebowania. Zbyt koksu utrzymywał się na poziomie poprzednich miesięcy. W eksporcie morskim tendencja utrzymuje się nadal na wysokim poziomie. Frachty morskie notowane są dosyć wysoko, jednakże nie oczekuje się wzrostu. Zarzucić się daje żywe zainteresowanie węglem polskim na rynkach Bliskiego Wschodu, co przypuszczalnie doprowadzi do zawarcia poważniejszych transakcji.

Śmiertelny wypadek na kopalni

W podziemiach kopalni „Donnersmarck” w Chwałowicach wydarzył się w ub. piątek śmiertelny wypadek, któremu uległ ślusarz maszynowy Edward Juraszczak z Boguszowic. Przejeżdżając lokomotywą przez tamę, wychylił się Juraszczak i doznał bardzo poważnych obrażeń ciała. W stanie groźnym dla życia odstawiono ofiarę wypadku do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku, gdzie Juraszczak zmarł.

ZEBRANIA POLSKIEGO ZWIĄZKU RENTOBIORCÓW Z. P. Z. Z.

Krasowy: — 4 czerwca br. o godz. 16 w sali p. Kubicy; ref. p. Jasieczek.

Szopienice — 5 czerwca br. o godz. 15 w sali p. Babczyńskiego.

Woźniki — 5 czerwca br. o godz. 9.30 w Domu Rolnika; ref. p. Jasieczek.

Ligota Woźnicka — 5 czerwca br. o godz. 15 u p. Wachewskiego; ref. p. Jasieczek.

Katowice-Ligota — 7 czerwca br. o godz. 15 u p. Jakubsona; ref. p. Jasieczek.

Halemba — 9 czerwca br. o godz. 10 u p. Noconia; ref. p. Jasieczek.

Nowa Wieś — 9 czerwca br. o godz. 15 w Domu Związkowym; ref. p. Jasieczek.

Chorzów-Klimowice — 10 czerwca br. o godz. 15 w sali p. Kwieka; ref. p. Jasieczek.

Lipiny — 10 czerwca br. o godz. 16 w sali (dawn. Janusz); ref. p. Prądziuch.

Czechowice — 11 czerwca br. o godz. 11 wiecz. (sala podana na afiszach); ref. p. Jasieczek.

Czerwionka — 11 czerwca br. o godz. 15 u p. Czechy; ref. p. Prądziuch.

Pracownicy Wspólnoty na FOM.

Przy wszystkich zakładach Wspólnoty Interesów istnieją — jak wiadomo — oddziały Ligi Morskiej i Kolonialnej. Prawie wszystkie z tych oddziałów przekazały swoje rezerwy kasowe na Fundusz Ligi Morskiej w łącznej kwocie 6.500 zł.

Z kopalni Dębienko

Na kopalni „Dębienko” w pow. rybnickim odbyły się ostatnio wybory do rady zakładowej. Zgłoszono trzy listy — ZPZZ, CZG i ZPP. W wyniku wyborów lista Polskiego Związku Górników ZPZZ. uzyskała trzy mandaty.

Z huty „Batory”

Huta „Batory” przystąpiła już do pracy nad wykonaniem zamówienia dla Sowietów. Jak wiadomo Sowiety zamówiły w Polsce 5.000 ton cienkiej blachy za kwotę około półtora miliona zł.

Nowa placówka pracowników umysłowych ZPZZ. w Cieszynie

W dniu 30 maja w Cieszynie Zach. odbyło się zebranie konstytucyjne pracowników handlowych Polsk. Zw. Zaw. Prac. Umysł. Z. P. Z. Z.

Zebranie zajął Józef Kaifosz, powierając przewodnictwo sekr. okr. A. Mieszalskiemu, który zapoznał zebranych z ideologią Z. P. Z. Z., wskazał cele, do których zdąża P. Z. Z. P. U., omówił drogi do tych celów wiodące i wyjaśnił szczegółowo sprawę układu zbiorowego dla pracowników handlowych na Zaolziu.

Po obszernej dyskusji wybrano zarząd oddziału w następującym składzie: prezes — Branny Leopold, wiceprezes — Kaifosz Józef, sekretarz — Kokotek Jan, skarbnik — Durajówna Stefania Ławnicy: Szwieczek Hubert i Zajac Alojzy.

Wpisy do Szkoły Górniczej

(x) Państwowa Szkoła Górnicza i Hutnicza im. Staszica w Dąbrowie Górniczej, przyjmując zapisy na rok szkolny 1939-40 do Szkoły Górniczej, Szkoły Hutniczej i Gimnazjum Mechanicznego. Podania należyć udeklarowane składać należy w kancelarii Szkoły do dnia 10 czerwca br. Egzamin wstępny odbędzie się w dniach 22, 23, 24, 26 i 27 czerwca br. Przy Szkole znajduje się bursza. Szczegółowych informacji udziela kancelaria Szkoły w godzinach urzędowych. Na żądanie wydaje się bezpłatnie prospekty dotyczące warunków przyjęcia.

Dziś mecz ze Szwajcarią

Sportowa Warszawa powita jutro na stadionie W. P. o godz. 18 po raz pierwszy piłkarzy szwajcarskich. Jest to drużyna prawdziwej extra-klasy europejskiej, która swą grę wzoruje na szkole austriackiej, na systemie precyzyjnych podań i wzajemnego zgrania się całego zespołu. Ale obok dokładności wiedeńskiej Szwajcarzy grają z prawdziwie włoskim temperamentem, mają ciąg naprzód i niewy-

czepany zapas sił i animuszu bojowego.

Drużyna ta gra ostro, ale nie faul, jest niezwykle wyrównana, bez słabego punktu, a jednocześnie bez specjalnych asów, bo wszyscy w niej są sobie niemal równi.

Bramkarz Ballabio celuje w dobrym ustawianiu się, obrońca Minelli — Lehman, twarda i szybka, była w roku zeszłym uważana za najlepszą na kontynencie. Ich klub Grasshoppers

głównie dzięki nim zdobył po raz 10 mistrzostwo Szwajcarii.

W pomocy góruje talent środkowego Vernattiego; jest on doskonałym technikiem, przenosi się z pod własnej bramki na pole przeciwnika. Prawy Springer grywał już w ataku, co mówi o jego zdolnościach ofensywnych.

Trudno powiedzieć, kto jest najlepszy w piątce ataku. Czy szybki i doskonale strzelający środkowy Amado, czy wszechstronny i właściwy dyrygent Trelö Augglen, czy pracowity P. Aebi na prawym łączniku, czy szybkie i trudne do utrzymania skrzydła. Najważniejszą cechą tych graczy jest umiejętność zagrania na każdej pozycji, na jakiej się znajdują w czasie gry.

Zwycięstwo piłkarzy polskich nad takim zespołem było by jednym z największych naszych sukcesów.

GÓRA BĘDZIE GRAŁ ZE SZWAJCARIĄ

Jak się dowiadujemy prośba słynnego piłkarza Góry o darowanie mu kary została przez władze piłkarskie uwzględniona. Wobec tego Góra wystąpi na niedzielnym meczu z Szwajcarią na pozycji prawego pomocnika.

Maeki w doskonałej formie

W tych dniach odbyły się w Helsinkach międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, których ciekawsze mecze notujemy:

100 m — Strandberg (Szwecja) 10,6 sek., 2) Savolainen (Finl.) 10,7 sek.

5000 m — 1) Maeki 14:26,8 min., 2) Salminen 14:46,4 min., 3) Laihoranta (wszyscy trzej Finlandia) 14:51,8 min. Czwarte miejsce zajął Węgier Igloi w czasie 15:03,8.

Kula — Kreek (Est.) 15 48 mtr.

Oszczep — Nikkanen (Finl.) 72,67 m., 2) Sule (Est.) 69,25 m., 3) Issak (Est.) 63,95.

Lekkoatletyczne zawody juniorów

W niedzielę, dnia 4-go czerwca br., o godz. 9,30 na boisku miejskiego Komitetu W. F. i P. W. (dawniej Pogoń) odbędzie się tródmecz lekkoatletyczny juniorów K. S. „Dąb” Katowice — K. S. „Stadion” Chorzów — A. T. S. Czeladź. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 8-go czerwca br. o godz. 10-tej, w Kasy nie Huty „Baldon”.

Imprezy sportowe w niedzielę

(Ha) Mistrzostwa piłkarskie w obu ligach śląskich oraz A-klasie zostały ukończone. Szereg klubów urządziło obecnie ferie dla swych drużyn. Niektóre jednak z nich rozgrywają spotkania przyjacielskie celem utrzymania się w formie.

Mistrz I Ligi „Śląsk” Świętochłowice gości dzisiaj w Czerwionce, gdzie zmierzy się z miejscowym Strzelcem, który, jak wiadomo, zdobył tytuł mistrza w A-klasie podokręgu rybnickiego. Mecz ten będzie z pewnością interesujący i ciekawy; początek o godz. 16.30.

W Piekarach Śl. miejscowy Strzelec walczyć będzie z drużyną Dębu z Katowic; początek o godz. 16.00. Ta sama drużyna Strzelca zmierzy się w dniu 8 czerwca z doskonałym zespołem Naprzodu z Lipin.

Wicemistrz I Ligi Pogoń Katowice grać będzie w Zależu z tamtejszym Naprzodem, która to drużyna zajęła 8-me miejsce w mistrzostwach II Ligi. Początek spotkania o godz. 16.30.

Polscy Katowice zagra w Janowie przeciw T. S. Pułaski, który zajął drugie miejsce w tabeli A-klasy. Początek o godz. 16.30.

P. P. W. Katowice wyjeżdża do Zawiercia, gdzie zmierzy się z tamt. Wartą o godz. 16.30.

„06” Katowice zagra w Welnowcu przeciw tamt. K. S. 25 Welnowiec. Początek o godz. 16.00.

AKS I B, mistrz II Ligi wyjeżdża do Łazisk Górnych, gdzie zmierzy się ze Strzelcem o godz. 16.00.

W Mysłowicach rozegrane zostaną derby lokalne między klubami „09” i „06”. Początek tego ciekawego spotkania o godzinie 16.30 na boisku „09” Mysłowice.

„Stadion” Tychy gościć będzie Ursus z Łazisk Średnich. Początek o godz. 17. Nadto dziś dokończone zostaną mistrzostwa klasy B — godzina 16.

Grupa I: „Soła” Oświęcim — „Sokół” Bieruń St., „Strzelec” Bieruń St. — Murcki; „Naprzód” Szopienice — ROK Krasowy; „Ligoni” Janów — „Pogoń” Imielin.

Grupa III: „Piast” Pawłów — „Polonia” Nowa Wieś; „Zetka” Hajduki — Pannowniki; „Strzelec” Szarlacinek — „Hajduczanka”; „Legia” Bielszowice — „Urania” Kochłowiec.

Grupa IV: „Odra” Miasteczko — „Strzelec” Nakło; „Strzelec” Kalety — „Orzeł” Brzeziny; Bobrowniki — „Strzelec” Strzybnica; „Zgoda” Repty — „Śląsk” Tarn. Góry.

NIEDZIELA SPORTOWA W PODOKRĘGU BIELSKO-BIAŁA

W niedzielę rozegrane zostaną w podokręgu Bielsko-Biała przedostatnie zawody o mistrzostwo kl. A, które jakkolwiek nie będą decydowały o samym mistrzostwie, które spoczywa już w rękach odmłodzonej Koszarawy, wpłyną na ukształtowanie tabeli. W Bielsku na boisku Hakoah o godz. 16.40 Bielski K. S. zmierzy się ze Strzelcem cieszyńskim, zaś o godz. 17.30 Hakoah z Leszczyńskim K. S.

W Żywcu Bielsko-Biała spotka się z mistrzem Koszarawą, w Działoszynie żywiecka Siła z miejscową Grażyną i wreszcie w Brzeszczach żywiecka Soła z Kopalnią.

Atrakcją Bielska będzie występ beniaminka I Ligi Śl. I. T. S. Szopienice na boisku BBTS., gdzie zmierzy się z gospodarzami o godz. 16.30.

Trzykrotna zmiana sędziów na meczu Baworowski — Hebda

W ostatnim dniu mistrzostw tenisowych Polski odbywających się w Poznaniu doszło do sensacyjnego pojedynku pomiędzy Baworowskim i Hebdą. Pojedynek na razie nie dał wyniku i po przesłaniu trzygodzinnej przerwy spotkanie zostało przerwane przy stanie 6:4, 2:6, 7:5, 6:8.

RUMUNIA ZWYCIĘŻĄ W KONKURSIE ARMII POLSKIEJ



W ramach XII Międzynarodowych Konkursów Hipicznych w Warszawie, został rozegrany Konkurs Armii Polskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, przy udziale Rumunii, Łotwy, Szwecji i Polski. W konkursie I miejsce zdobył jeździec rumuński kpt. Constantin Zahai — Marszałek Śmigły-Rydz gratuluje zwycięzcy konkursu kpt. Zahai.

1:1. Mecz Baworowskiego z Hebdą zostanie dokończony w sobotę. Pod koniec meczu już o godzinie 8 wieczorem obaj zawodnicy byli wyraźnie przemęczeni. W czasie gry Hebda doznał lekkiego zwichnięcia nogi i grę musiano przerwać na kilkanaście minut. Zawodnicy zdradzali ogromne zdenerwowanie i na ich życzenie w czasie trwania meczu aż trzykrotnie zmieniono sędziów.

W drugim spotkaniu Ignacy Tłoczyński wygrał ze Spychałą 6:1, 6:3, 6:2.

W grze pojedynczej pań Jadwiga Jędrzejowska pokonała Bemówną 6:2, 6:0.

W grze podwójnej pań siostry Jędrzejowskie pokonały parę Popławska — Hojanówna 6:0, 6:2.

W grze mieszanej para Hojanówna — Tłoczyński wygrała z parą Bemówna — Kończak 1:6, 6:3, 6:2., a para Siodówna — Spychała wyeliminowała parę Jędrzejowska — Zofia — Czajkowski 6:3, 7:5.

W grze pojedynczej seniorów Foerster odniósł zwycięstwo nad Nowakiem 6:1, 6:1.

Poza tym odbyły się liczne spotkania juniorów. Równocześnie prostujemy wczorajszą wiadomość podaną za PAT, a dotyczącą meczu Tarłowski — Spychała. Otóż okazało się, że mecz ten został wygrany przez Spychałę 6:2, 6:1, 6:1 a nie przez Tarłowskiego.

Polska — Irlandia w boksie

Irlandzki Związek Bokserski zwrócił się do Polskiego Związku Bokserskiego z propozycją rozegrania trzech spotkań w Irlandii. Pierwsze spotkanie miałoby charakter oficjalny między państwowy i odbyłoby się w dniu 13 października w Dublinie.

Nie będzie meczu lekkoatletycznego z Niemcami

Polski Związek Lekkoatletyczny wysłał w piątek wieczorem pismo do Niemieckiego Związ-

ku Lekkoatletycznego z zawiadomieniem, że na skutek nieoczekiwanych przeszkód technicznych między państwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy, który miał się odbyć w Warszawie w dn. 17 i 18 bm nie będzie mógł dojść do skutku. Polski Związek proponuje przełożenie powyższych zawodów na rok przyszły.

Reprezentacja szczypiórniaka bez Niemców

Jak się dowiadujemy wiadomość o wstawieniu na mecz z Węgrami w szczypiórniku zawodników niemieckich Konieczkę i Dueringa, oparta była na domysłach, obaj Niemcy nie wejdą do reprezentacji.

SZCZYPIÓRNIK PAŃ

W piątek rozpoczęły się na stadionie antokolskim w Wilnie mistrzostwa Polski w szczypiórniku pań.

Pierwszego dnia rozegrano dwa mecze. W pierwszym łódzki Znicz pokonał po ładnej, ambitnej i bardzo wyrównanej walce Winię w stosunku 6:5 (4:4). W drugim spotkaniu warszawski AZS wygrał z Lwowskim AZS 10:5 (8:0).

Sport akademicki

W niedzielę, 4 czerwca rozpoczyna się w Warszawie VII Tydzień Sportu Akademika. Tydzień zainaugurują wielkie regaty wiosłarskie, w czasie których p. min. Józef Beck dokona chrztu „ósemki wyścigowej”, ofiarowanej Centrali A. Z. S-ów przez Min. Spraw Zagranicznych. W regatach biorą udział oprócz osad wszystkich wyższych uczelni stołecznych i Szkoły Podchor. Sanitarnych — osada AZS-Poznań oraz ósemka akademików jugosłowiańskich. Regaty są połączone z pokazami i zawodami ślizgowców oraz żagliwek i popisami lotniczymi nad Wisłą.

W Poznaniu zakończenie mistrzostw tenisowych Polski, mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu i mistrzostwa torowe Poznania

W Spale zjazd plakietowy Polskiego Touring Klubu. Start o godz. 10-tej na 3 klm. od Lubochni.

ZA GRANICĄ.

W Berlinie mecz o puchar Davisa Niemcy — Anglia.

W Zagrzebiu mecz o puchar Davisa Jugosławia — Belgia.

W Białogrodzie mecz piłkarski Włochy — Jugosławia

20 lat pracy dla sportu

Jubileusz T. S. Soła Oświęcim

W dniu jutrzejszym odbędzie się w Oświęcimiu szereg uroczystości o charakterze sportowym, związanych z 20-leciem istnienia najstarszego na tym terenie klubu sportowego T. S. „Soła”. Towarzystwo to, mające bardzo chlubną tradycję, powstało właściwie jeszcze przed wojną światową

w formie niezorganizowanej drużyny piłkarskiej, występującej pod różnymi nazwami: „Zorza”, „Slavia”, „Pogoń” i in. T. S. „Soła”, do którego garnęli się wszyscy młodzi sportowcy oświęcimscy, tak się z biegiem czasu rozrosło, że nie mogąc dać schronienia wszystkim chętnym i zamiłowanym w sporcie młodzieńcom, spowodowało powstanie kilku innych klubów tak w mieście jak i w Babicach, Brzezince, „Na dworcu” i t. d.

Z istnieniem T. S. Soła w Oświęcimiu, z jego chlubną przeszłością, łączy się szereg nazwisk ludzi oddanych całym sercem sprawie kultury fizycznej. Należą do nich w pierwszym rzędzie: ś. p. Kozłowski, bracia Zabrzescy, Dr Wnęk, Guszczuk, bracia Saganowie, prof. Berner, Kania, Maliczak, Karolus Jun., Daniec Klimsza, Lewicki, Rudawski, Harhat, Silberfeld, Stupka, ś. p. Kuźniarski i w in., których tu ze względu na szczupłość miejsca nie sposób wymienić. W 20 roku istnienia klubu, życzymy mu dalszych sukcesów tak na polu sportowym, jak i w dziedzinie wychowawczej.

W ramach jubileuszu odbędzie się uroczysta msza św., akademicka, wspólny obiad, zawody wszystkich sekcji i drużyn, oraz wieczorem bankiet.

W. K. S. BYTOMIAK — K. S. RUCH
4:2 (2:0)

Dziś 4. VI.

godz. 18

Warszawa, stadion W. P.
międzypaństwowy mecz piłkarski
SZWAJCARIA — POLSKA

godz. 15

Chorzów, stadion K. S. Ruch
WYŚCIGI MOTOCYKLOWE

godz. 16

Chorzów, stadion miejski
MISTRZOSTWA LEKKOATL.
KL. A.

godz. 9 i 16

Katowice, ul. Szkolna 9
SZERMIERKA

mistrz Polski w florecie i szpadzie.

WYPADEK W FABRYCE

(B) Tragiczny wypadek wydarzył się w fabryce Rudolf Schmid w Białej (ul. Legionów). Pracujący tam Eugeniusz Markiewicz doznał zgniecenia przez prasę lewej ręki.

Zaolzie

TRZYNIEC NA P. O. P. I F. O. N.

(Za) Społeczeństwo trzynieckie i pracownicy miejscowej hutki subskrybowali na P. O. P. sumę w kwocie 219 270 zł oraz na FON 74 729 zł, prócz darów w naturze. Zarząd hutki trzynieckiej subskrybował pożyczkę na P. O. P. ośmio, w Cieszynie.

Miasto Trzynieć inwestuje

(Za) Odzyskane ziemie zaolziańskie, zaniebane gospodarczo przez rządy zabórce, wymagają wielkich wydatków na cele inwestycyjne - gospodarcze. W zrozumieniu tych potrzeb już w jesieni ubiegłego roku Wojewódzki Zarząd Wodny rozpoczął na terenie miasta Trzynieca regulację potoku Krzywca. Prace nad regulacją dobiegają pomyślnie do końca. Już teraz cieszy się społeczeństwo trzynieckie, że otworzy się dla niego nowe śliczne miejsce spacerowe, wzdłuż wałów pięknie uregulowanego potoku. Społeczeństwo żywi nadzieję, że roboty nie zostaną zakończone w połowie, ale przetrwają będą konsekwentnie do końca. Należy przypuszczać, że stare koryto zostanie zasypane i w ten sposób rynek trzyniecki zyska jeszcze więcej na swej okazałości. Pożądanym by też było wybrukowanie całego rynku, gdyż w czasie deszczów przedstawia się on dość żałosnie. Szczególnie dotkliwie odczuł to wszyscy goście cyrku Kotona, który bawił w Trzyniecu w czasie wielkich deszczów.

Odpowiedzi redakcji

F. K. Wisła. — 1. Jeżeli wierzyciel i dłużnik zgodzą się, to sprawę długu rolnego nie trzeba oddawać do załatwienia powiatowemu urzędowi dla spraw rolnych przy starostwie. — 2. Jedna marka niemiecka z 1900 roku równa się 1,23 zł podług 100 proc. przecenienia. — 3. Prośbę o przyznanie dyplomu za długoletnią pracę należy skierować do zarządu kopalni, w której pan pracował 35 lat. — Urząd górniczy tego rodzaju wniosków nie przyjmuje.

WSZYSCY PAMIĘTAJMY, ŻE FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ, MA KONTO P. K. O. NR 370.000

Postrzelony przy przekraczaniu zielonej granicy

W ub. piątek w godzinach wieczornych niejaki Paweł Nowak z Chorzowa usiłował nielegalnie przedostać się z Polski do Niemiec przez przejście graniczne Łagiewniki Zachód. Gdy na wezwanie funkcjonariusza

policji nie reagował, jeden z policjantów oddał 4 strzały, raniąc go w rękę. Pomimo tego Nowak zbiegł za granicę, gdzie policja niemiecka dokonała opatrunku i odstawiła go do szpitala w Bytomiu.

Z drugiej strony Odry

STRASZNA KATASTROFA MOTOCYKLOWA

OPOLE. W Gostawicach pod Opolem zaszedł w niedzielę świąteczną wstrząsający wypadek motocyklowy, ofiarą którego padł 24-letni młodzieniec nazwiskiem Józef Mientus. Gdy Mientus przejeżdżał na motocyklu w pobliżu restauracji „Adam u. Ewa“, motocykl na skutek ostrej jazdy zarzucił, wpadając do rowu. Mientus wyrzucony z siedelka, uderzył głową o betonową nawierzchnię kanału z taką siłą, że doznał kompletnego zgniecenia podstawy czaszki. Nieszczęśliwy zabił się na miejscu. Oczekujące krwią zwłoki młodzieńca odstawiono pogotowie ratunkowe do domu rodzicielskiego, oddalonego od miejsca ponurej katastrofy o 100 metrów. Motocykl został zdemolowany.

KREW NA TORZE

BYTOM. W czasie manewrowania na bocznym torze zderzyły się na zwrótnicy dwie lokomotywy, przy czym siał zderzenia wykołowało się kilka wagonów. Stojący na platformie jednego z wagonów przelotowy P. Światła z Bytomia dostał się między dwa wagony, które zgnieciły mu klatkę piersiową i urwały nogę. Nieszczęśliwy zmarł w kilka godzin po katastrofie, osierociwszy żonę i czworo drobnych dzieci.

REDAKTORZY DZIAŁÓW:

„Z HUT I KOPALNI“: Józef Renik
DZIAŁ DEPEZÓW: Stanisław Szyński.
DZIAŁ KRONIKI POLICYJNO-PAŃOWEJ I LOKALNEJ MIASTA KATOWIC: Wilhelm Mikolajec.
DZIAŁ INFORMACYJNY I KRONIKA „ROWIN-“
ZA OGŁOSZENIA: Stanisław Rejmanek, Katowice

Stary kawał...

Katowice 3 czerwca.

W sądzie grodzkim w Katowicach odbyła się ciekawa sprawa przeciwko Stanisławowi Plucińskiemu z Zawodzia, oskarżonemu o oszustwo.

Dnia 9 marca Pluciński zjawił się w kiosku Franciszki Wojtyńskiej w Katowicach z radosną wiadomością, że w Ame-

ryce zmarł jej krewny i pozostawił jej w spadku 30 milionów dolarów. Plucińska ugościła zwiastuna radosnej nowiny i jego trzech kompanów. Po niewczasie naiwna kobieta przekonała się, że padła ofiarą oszusta. Oszukana skierowała sprawę do sądu, który skazał Plucińskiego na 3 tygodnie aresztu.

Konkurs

MAGISTRAT MIASTA KATOWIC rozpisuje konkurs na stanowisko:

1. nauczyciela języka angielskiego,
1. nauczyciela języka łacińskiego,
1. nauczyciela fizyki,
1. nauczyciela historii,
1. nauczyciela robót ręcznych

dla miejskiego gimnazjum żeńskiego w Katowicach oraz 1 nauczyciela wychowania fizycznego dla miejskiego gimnazjum męskiego w Katowicach.

Kandydaci winni się wykazać dyplomem ukończenia Wydziału Filozoficznego jednego z uniwersytetów krajowych oraz ewent. praktyką nauczycielską.

Wynagrodzenie do stanowisk powyższych reguluje rozporządzenie M. n. W. R. i O. P. z dnia 10 sierpnia 1937 r. (Dz. U. M. n. W. R. i O. P. nr 10, z dnia 16 sierpnia 1937 r.) o wynagrodzeniu nauczycieli kontraktowych szkół państwowych i publicznych.

Podania należy skierować do Magistratu miasta Katowic — Oddział Szkolny, do których należy dołączyć:

1. poświadczenie obywatelstwa polskiego,
2. życiorys,
3. świadectwo lekarskie, stwierdzające zdolności fizyczne do zawodu nauczycielskiego,
4. ewent. odpisy świadectw pracy zawodowej. (2333)

MAGISTRAT.

DRUKARNIA ŚLĄSKA

Wykonuje

wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne, klepsydry, programy, afisze, prospekty handlowe, formularze, broszurki, książki, czasopisma, pocztówki, listy, itp. szybko, solidnie, po cenach umiarkowanych.

Tel 308-7.

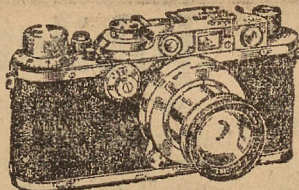
KATOWICE, UL. BATOREGO 2

NIECH ŚLĄSK PRZODUJE
W ZBIÓRCIE
NA BUDOWĘ

FLOTYLLI ŚCIGACZY
NIE SZCZĘDŹ GROSZA NA F.O.M. P.K.O. NR. 42003

Aparaty i przybory fotograficzne

zakup sz najtaniej w firmie

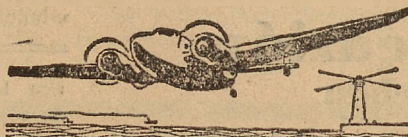


FOTOLUX

Chorzów I, ul. Dworcowa 2

Telefon nr 401-52

Prospekty gratis



NOWA LINIA

WARSZAWA — GDYNIA — KOPENHAGA

DAJE NOWE POŁĄCZENIA Z ZACHODEM



Załoga żaglowca czuwa przy napiętych linach, gdy burza rozpina żagle.

I. Km. 885/39.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJACH RUCHOMOŚCI

We wtorek, t. j. dnia 6 czerwca 1939 r. o godz. 12 w Dziel. ochr., ul. Kolejowa sprzedam następujące ruchomości:

1 kasę ogniową, 2 biurka, 1 stół pod maszynę, 1 lustro szlifowane bez ram, 1 szafkę niską, 1 transformator elektryczny do zmiany prądu z wysokiego napięcia na 220 V, 1 wagę decymalną, 1 maszynę do pisania „Underwood“ stara, 1 regał — oszacowane na łączną sumę 1.410 zł.

I. Km. 725/39.

W środę t. j. dnia 7 czerwca 1939 r. o godz. 10-tej w Bielsku przy ul. Nad Niprem 6 sprzedam:

1 ladę sklepową, 1 regał oszklony z zasuwami, 2 biurka amerykańskie, 3 szafy amerykańskie, 1 szafkę amerykańską, 2 stoliki pod maszynę, 7 foteli gietych, 1 szafkę otwartą, 1 stół, 1 krzesło, 1 maszynę do pisania „Schmidt“, 1 wieszak ścienny, 1 stół owalny ze szkłem, 1 aparat „Elektrolux“ nowy, 5 kompletów lamp samochodowych, 8 reflektorów, 8 syren samochodowych Bosch, oraz 1 twornik samochodowy — oszacowane na łączną sumę 4.525 zł.

I. Km. 741/39

zaś o godz. 11-tej w Bielsku przy ul. Kolejowej L. 1 sprzedam:

1 maszynę do pisania „Tryumf“, 1 rower męski „Kamień“, z dynamem i lampką, oraz 6 par trzewików — oszacowane na sumę 530 zł.

I. Km. 859/39

zaś w piątek t. j. dnia 9 czerwca 1939 r. o godz. 11 w Bielsku, Rynek L. 1. sprzedam:

80 stołów restauracyjnych zwykłych, 200 krzeseł gietych, 1 pianino czarne, oraz 1 radioaparat „Super“ — oszacowane na sumę 1.530 zł.

I. Km. 1825/38

zaś o godz. 9.20 w Bielsku, ul. Kolejowa L. 3 sprzedam:

1 kasę ogniową, 1 kasę ogniową, 1 urządzenie sklepowe machonowe składające się z szafy oszklonej, ludy z gablotkami i 1 zegar stojący, szafki, 1 zegar, 1 maszynę do pisania — oszacowane na sumę 1.300 zł.

I. Km. 630/38

zaś o godz. 9-tej w Bielsku, ul. Rucerska nr 4 sprzedam:

70 metrów różnych materiałów na ubrania męskie — oszacowane na kwotę 1.050 zł.

I. Km. 802/39

zaś w sobotę t. j. dnia 10 czerwca 1939 r. o godz. 11.30 w Bielsku, ul. Kresowa nr 7 sprzedam:

1 fotel gobelinowy, 1 stolik gobelinowy, 1 aparat radiowy marki „Elektrik“, 1 kwiatnik oszklony, 1 obraz większy w ramach złotych, 1 obrazek mniejszy w ramach złotych, 3 ubrania męskie różne, 1 płaszcz męski, 1 ciemno-popleciaty groszowy, 1 firanka koronkowa z karniszem i zastawą w kratę, 3 pary bucików różnych, 3 zegarki męskich „Doxa“ niklowe — oszacowane na łączną sumę 790 zł.

I. Km. 487/39

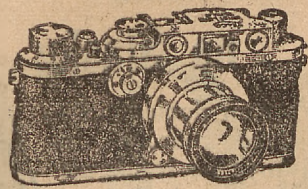
zaś o godz. 11-tej w Czechowicach — Nowy Dwór sprzedam:

10 krów rasy holenderskiej czarne z białym — oszacowane na łączną sumę 5.000 zł.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO

rewiru L. w Bielsku.

Najwyższej klasy



Aparaty fotograficzne

na bardzo dogodnych warunkach zapłaty w firmie

JAKUB SCHARF

Katowice, 3-go Maja 32 Tel. 348-78

Najnowsze aparaty „KODAK” 1939, sprzęt dajemy systemem ratalnym „KODAK” 2253
Na żądanie katalogi wysyłamy gratis.

Kostiumy i spodniki w dużym wyborze
Palusiński, Chorzów, Jagiellońska 2

Większe przedsiębiorstwo przyjmie

młodsze

urzędnika biurowego

z ukończoną szkołą handlową, władającego językiem polskim i niemieckim i piszącego biegle na maszynie.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Polskiej Zachodniej pod 2337.

Bank Gospodarstwa Krajowego

zawiadamia, że w myśl § 16 statutu przeprowadzono, w dniu 25 i 26-go maja 1939 roku

LOSOWANIE

5 1/2% (dawnych 8%) Listów Zastawnych

5 1/2% (dawnych 7%) Listów Zastawnych

Emisji II—VII.

5 1/2% (dawnych 8%) Obligacji Budowlanych Emisji II—III.

skonwertowanych na zasadzie ustawy z dnia 20 grudnia 1932 roku (Dz. U. R. P. nr 115, poz. 950) względnie dekretu Prezydenta R. P. z dnia 18 listopada 1938 r. (Dz. U. R. P. nr 99 poz. 607)

skonwertowanych na 4 1/2% na zasadzie wyżej wymienionej ustawy

8% i 7% Listów Zastawnych wymienionych Emisji zabezpieczonych pożyczkami ziemskimi następnie

4 1/2% Listów Zastawnych Emisji II PZ/1

pochodzących z konwersji 7% Listów zastawnych tej emisji, przeprowadzonej na zasadzie umowy, zawartej w dniu 30 czerwca 1938 r. z amerykańską grupą posiadaczy tych listów zastawnych

oraz

6% Listów Zastawnych Emisji VIII i

6% Obligacji Budowlanych Emisji IV

wraz z

4 1/2% i 4% Listów Zastawnych

b. Banku Krajowego, przejętych i skonwertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wykazy numeryczne wylosowanych odcinków zawiera „Monitor Polski” nr 127, z dnia 5 czerwca 1939 r. Tabella losowań mogą zainteresowani przejrzeć względnie podjąć w Centrali lub Oddziałach Banku.

Wypłata należności za wylosowane odcinki odbywać się będzie począwszy od dnia 30 czerwca 1939 r. w Centrali Banku w Warszawie i Oddziałach prowincjonalnych, z wyjątkiem 4 1/2% Listów zastawnych emisji II PZ. 1, które opłaca Irving Trust Company w New Yorku, począwszy od dnia 1 lipca 1939 roku.

Oprocentowanie wylosowanych odcinków ustaje w dniu 30 czerwca 1939 roku.

Emisjami b. Banku Krajowego administruje Oddział Banku we Lwowie, dokąd należy się zwracać bezpośrednio w sprawach dotyczących listów zastawnych tych emisji.

Konkurs

MAGISTRAT MIASTA KATOWIC rozpisuje konkurs na następujące stanowiska nauczycieli kontraktowych w Miejskim Gimnazjum Kupieckim i Miejskim Liceum Administracyjnym:

- 1) 1 nauczyciela towaroznawstwa i geografii,
- 2) 1 nauczyciela księgowości,
- 3) 1 nauczyciela organizacji i techniki handlu, arytmetyki handlowej i księgowości,
- 4) 1 nauczyciela matematyki,
- 5) 1 nauczyciela fizyki i matematyki,
- 6) 1 nauczyciela języka polskiego,
- 7) 1 nauczyciela historii,
- 8) 1 nauczyciela stenografii i pisanie na maszynach.

Od kandydatów ad 1, 2, 3 wymagane są wyższe studia handlowe.

Požadani są kandydaci, posiadający dyplom Mm. W. R. i O. P. do nauczania w średnich szkołach handlowych.

Od kandydatów ad 4, 5, 6, 7, wymagane są pełne kwalifikacje do nauczania w szkołach średnich.

Od kandydatów ad 8 wymagany jest egzamin złożony przed Państwową Komisją Egzaminacyjną dla kandydatów na nauczycieli stenografii i pisanie na maszynach.

Podania należy złożyć do Magistra miasta Katowic, Oddziału Szkolnego do dnia 15 czerwca 1939 r.

Wynagrodzenie do powyższych stanowisk reguluje rozporządzenie Mm. W. R. i O. P. z dnia 10 sierpnia 1937 r. (Dz. U. Mm. WR i OP. nr 10, z dnia 16 sierpnia 1937 r.) o wynagrodzeniu nauczycieli kontraktowych szkół państwowych i publicznych.

MAGISTRAT.

II. Km. 637/39.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Oglašam, że we wtorek dnia 6. 6. 1939 r. o godz. 10-tej sprzedam publicznie w Mikołowie przy ul. P. przecznej nr 28:

100 centnarów żyta,

oszacowane na zł 750,—

II. Km. 644/38.

O godz. 11-tej sprzedam publicznie w Wyrach przy ul. Głównej 7:

1 dorosłą krowę, 1 krowę czarno-białą, 2 świnię,

1 cielę czarno-białe,

oszacowane na zł 880,—

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 12 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Mikołowie rew'tu II. (4541)

VII. Km. 1115/39.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Oglašam, że we wtorek dnia 6 czerwca 1939 r. o godz. 10 sprzedam publicznie w Katowicach przy ul. Sobieskiego nr 7 następujące ruchomości:

biurko dębowe, szafa na kłty maszynowa do niemieckich „Royal”, szafa na części do spawania, leżanka popielata, 2 gablotki na książki, stół dębowy, żaglar elektryczny, stół dębowy elektryczny, oszacowane na łączną sumę zł 1390,—

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży przed rozpoczęciem licytacji.

Katowice, dnia 26 maja 1939 r.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Katowicach rew'tu VII. (4534)

MAGISTRAT M. SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE ogłasza

przetarg

na wykonanie robót ziemnych, murarskich, betonowych i ciesielskich

przy budowie 2 budynków dla bezdomnych.

Termin składania ofert 12 czerwca 1939 r. godz. 12-tej.

Wzory ofert wraz z warunkami ogólnymi można otrzymać za opłatą 2 zł w tut. Magistracie, pokój 19, gdzie również wyłożone są plany budowy. (4537)

MAGISTRAT:

m. p. Popek, burmistrz.

IV. Km. 724/39, 1908/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie rew'tu IV mający kancelarię w Chorzowie, Sobieskiego 21, na podstawie art. 802 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 czerwca 1939 r. o godz. 9.30 w Chorzowie przy ul. Jagiellońskiej 3 sprzeda następujące ruchomości:

4 noce stoliki cienne, 4 stoliki białe, 1 regał jasno-biały na akta, 1 stół owalny żółty, 1 stół rozsuwalny okrągły żółty, 1 płyta stołowa do rozsuwania bez nog, 2 łóżka metalowe białe, 6 łóżek do łóżek, 2 materace metalowe, 3 części materace do łóżek,

oszacowane na łączną sumę 255,— zł, oraz o godz. 9.30 w Chorzowie przy ul. Wolności nr 87/89:

1 łóżko metalowe z trzema materacami, 1 szypialnia orzechowa skład. się z 1 toalety, 2 nocnych stolików, 2 łóżek i szafy, 1 szypialnia jasna z 6 części, 1 szypialnia jasna oliwkowa, skład. się z szafy, nocnych stolików, toalety z lustrem, 1 szypialnia skład. się z szafy, 2 łóżek toalety, 2 nocnych szafek, szypialnia machów fornierowana z 6 części kompletna, 2 łóżka cienne, 4 kuchnie kompletne, brak jednej ramy kuchennej, 1 tapczan, oszacowane na łączną sumę 3545,— zł.

IV. Km. 686/39

zaś dnia 6 czerwca 1939 o godz. 9-tej sprzeda w Chorzowie przy ul. Grawczyńskiego 2 nast. ruchomości: po czym przy ul. Sobieskiego 14:

1 psycha, 2 noce szafki, 1 pomoćnik do kredensu, 1 obraz, biała garderoba, stół okrągły, foteliki, krzesła pod psychę, obraz, 1 pomoćnik do kredensu, zwykły.

oszacowane na łączną sumę 781,— zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu 1 w czasie wyżej oznaczonym. (4540) KOMORNIK rew'tu IV. w Chorzowie.

MAGISTRAT M. SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE ogłasza

przetarg

na dostawę około 250 000 sztuk cegieł maszynowej.

Podkładki ofertowe nabyć można w tut. Magistracie, pokój nr 19.

Składanie ofert do dnia 12 czerwca 1939 r. godz. 12-tej.

Siemianowice Śl., dnia 31 maja 1939 r.

MAGISTRAT:

m. p. Popek, burmistrz.

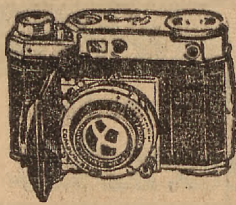


N I E M I R Ó W

stosuje: wszelkie rodzaje zabiegów borowinowych (z prądem elektr.), kąpiele siarczane, gazowe, hydroterapię, masaże wodne — Oddział Ginekologiczny, Gimnastyka lecznicza. — Informacje „Orbis” i „Par”

Zdrój Borowinowo-Siarczany

Na dogodne R A T Y



Od 10 złotych miesięcznie

Fotoaparaty KODAK

Voigtlander, Welta i inne

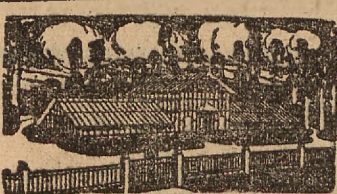
poleca firma

GRIMM i KAMIENSKI

KATOWICE, ULICA 3-go MAJA 23

Telefon 324-55

4445



SZKLARNIE

belgijski orazerie z ogrzewaniem i bez,

uniwersalne kotły do centralnego ogrzewania

pat. „H ö n t s c h a”

oraz kociołki „KOLIBRI” do ogrzewania skrzyń inspektowych i małych ciepłarek — dostarcza

ZAKŁADY PRZEMYSŁU OGRODNICZEGO

HÖNTSCH i SKA

Sp. z ogr. odp. — POZNAN — RATAJE

Przedstawiciel: St. Matysiewicz, Katowice, Gliwicka nr 11 m. 1, telefon nr 338-74

MICHAŁ KOWAL, komornik.

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. urzędnik skarbowy Ludwik Giera, sądownie rozwiódłszy, zamieszkały w Katowicach I, ulica Słowackiego 27, syn rolnika Szymona Giera i żony jego Michałiny z domu Walkowiak, oboje zmarli, ostatnio zamieszkałych w Bogdanek, powiat Gołuchowski.

2. niezamężna Magdalena Błażowska, zamieszkała w Komorowie nr 138, powiat Bielsko, córka rolnika Franciszka Błażowskiego i żony jego Marianny z domu Kusa, oboje zamieszkałych w Jaskółkach — oboje zmarli, ostatnio zamieszkałych w Bogdanek, powiat Gołuchowski.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpiło w Katowicach, Państwowy Urząd Cywilny.

Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niniejszego podnawianego urzędnikowi stanu cywilnego.

Katowice, dnia 2 czerwca 1939 r.

(Pieczęć)

(2841)

URZĘDNIK STANU CYWILNEGO: w zastępstwie (podpis nieczytelny)



Sidol
środek do
czyszczenia

Sirax
proszek do
szorowania

Vulkan
pomada do
czyszczenia pieców

Siegel i Ska
Spółka z ogr. odpow.
Fabryka Chemiczna - Katowice

ROBERT STREIT

Zakłady Przemysłowo-Handlowe Materiałów Budowlanych
Katowice, ul. Mickiewicza nr 19

zaprasza celem zwiedzenia magazynów zaopatrzonych
w bogaty sortyment wszelkich materiałów budowlanych
w naturze i zastosowaniu. (Nadzwyczaj bogato repre-
zentowany jest dział płyt ściennych i posadzkowych).
Szczególną uwagę zwraca się na własne produkty, jak:

PAPE DACHOWĄ SMOŁOWCOWĄ „DRAGO”
(wykonaną według POLSKICH NORM)

NIEZAWODNE ŚRODKI USZCZELNIAJĄCE
„BIBER — A I W”

oraz szereg materiałów chemiczno-budowlanych.
Wyczerpujące informacje na miejscu.

„AUTO-POTOK”, Katowice

Salon Wystawowy: Kościuszki 43. Telefon 355-59

Biurowo, stacja obsługi i części zamienne:

ULICA JORDANA 12.

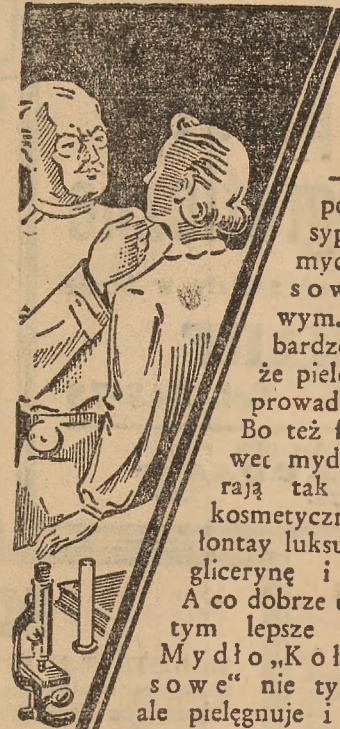
Telefon 355-59

Warsztaty reparacyjne: ul. Jordana 12 Tel. 357-33

SAMOCHOBY: PACKARD — RENAULT
LANCIA — MORRIS CIĘŻAROWE

Wszystkie remonty samoch. wszystkich marek
i modeli wykonujemy fachowo i tanio.

Podwozia Chevrolet fabrycznie nowe oraz używane
samochody okazują do sprzedania.



Pewien lekarz na Śląsku

— — — jak nam doniesiono —
poleciał pacjentce przeciw wysypce skórnej myć się regularnie
mydłem „Kollontay luksu-
sowe”, zamiast mydłem toaletowym.
Iście mądra rada — bo
bardzo wiele Pań nie wie wcale,
że pielęgnację skóry można prze-
prowadzać tak tanim kosztem.
Bo też faktycznie najdroższe na-
wet mydła toaletowe nie zawie-
rają tak ważnych składników
kosmetycznych co mydło „Kol-
lontay luksusowe”, a mianowicie:
glicerynę i esencję cytrynową.
A co dobrze działa na skórę, musi
tym lepsze być dla bielizny.
Mydło „Kollontay luksu-
sowe” nie tylko lepiej czyści,
ale pielęgnuje i konserwuje za-
razem.

MYDŁO LUKSUSOWE
Kollontay
jest jeszcze lepsze...

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

II. Km. 788, 820/39.
Ogłaszam, że sprzedam publicznie:
1) w dniu 6 czerwca 1939 r. o godz. 9.30 w Mys-
łowicach, ul. M. Piłsudskiego 9 następujące ruchomo-
ści:

230 m materiału jedwabnego na sukienki damskie,
30 garniturów kompletnych do 30 okien firanek
brokatowych,
oszacowane na łączną sumę 1.670,— zł.

II. Km. 2810/36

2) w dniu 7 czerwca 1939 r. o godzinie 11.45 w Szo-
pnicach, ul. Piłsudskiego 4 następujące ruchomości:
planino marki Seiler,
oszacowane na 600,— zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu
sprzedaży 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

KOMORNIA SĄDU GRODZKIEGO
rewiru II. w Mysłowicach. (4638)

WOJNE POSADY

200 złotych

dochodu osiągniesz, nie
przerwywając swoich
prac. Ważne tylko dla
palaczy tytoniu. Adre-
sować: Taldini, Kraków,

skrytka 652 a. (4522)

Poszukuję

stenotypistki, pracownika

biurowego oraz woźnego

Ślązaków. Oferty szcze-
gółowo do Administracji
P. Z. pod „Związek
S. R.” (2339)

Dentysta poszukuje

ucznia

z dobrej rodziny. Zgło-
szenia: Katowice Mi-
kiewicza 12, m. 4.

Ucznię

wyuczę na dobrą mod-
niarkę kap., jeżeli wy-
poczy mi do interesu
małą kwotę pieniężną.
Oferty pod „Gwaran-
cja” do P. Z.

POSAD
POSZUKUJĄ

Biurewy

lat 38 da za wskazanie

posady 400 zł. Rachun-
kowość, maszynopis pol-
sko - niemieckie, eks-
pedycja itp. Łask. ofer-
ty do P. Z. pod 4648.

Dam 1000 zł

za wskazanie mi posa-
dy biurowej. Oferty do
Adm. P. Z. pod nr
„4758”. (2330)

Księgowy

z branży budowlano-
drzewnej szuka posady.
Oferty do Repr. P. Z.
Chorzów pod „Księgo-
wy”. (2231)

Magistra praw

zdolna, z egzaminem
adwokackim, poszukuje
posady w kancelarii ad-
wokackiej (najchętniej
karniej), przemysłowej lub
innej. Telefon 61-229.
(4526)

SPRZEDAŻE

Maszyny

do szycia, PISANIA,
nowe i używane. Ro-
WERY od 95 złotych.
LODOWNIE każd. wiel-
kości; poleca: Katowice
8 Maja 30, I piętro.

Dziennik Budowy

wykonane ściśle według
Rozp. M.in. Spr. Wewn.
o nadzorze policyjno-
budowlanym do naby-
cia tylko „Staw”. Wo-
jewódzka 32. Telefon
312-33, Katowice.

Sprzedam starszy

domek piętrowy

w centrum Mysłowic,
11 ubikacji, cena 7.500.
Mysłowice, Marszałka
Piłsudskiego 5, biuro.
(4533)

Dom

maszynowy z restauracją
i składem kolonialnym,
sala, ogród, stajnie, ga-
raż, 4 pokój. mieszka-
nia, mieszkanie dla
stroża, światło elektry-
czne, miejscowość 4½
tys. mieszkańców,
jedyna restauracja za-
raz do sprzedania. Ce-
na 18.000, wpłata 10-
12.000 złotych. Poleca
biuro Gastronomia, Ka-
towice, Starowiejska
Telefon 322 37. (2331)

Koszule męskie

piżamy szyje solidnie,
szyłko, pracownia bie-
lizny. Katowice, Rey-
monta 2, róg Wojew.

U W A G A !

Górnślaskie Biuro

„TRANSAKCA”

posiada wielki wybór
włn, kamienie, domów,
składów, majątków
ziemskich.

Poleca:

Kamienica piętrowa, re-
stauracja, sala, kino, 8
ubikacji komfort, par-
celi 400 metr. 19 000 zł
hipoteka. Cena 30 000.
Willi piętrowa, 6 ubi-
kacji, holl, spiżarnia, ła-
zienka, dochód 150 zł
miesięcznie. Cena 23
tys. zł.

Kamienica piętrowa z
głębim, nowa, 17 ubi-
kacji, wodociąg, kanaliza-
cja, parceli 400 metr.
ogród, dochód 170 zł.
Cena 25 000 zł.

Poważny zakład fryzjer-
ski w Katowicach. Ce-
na 8 600 zł.

„TRANSAKCA”

Katowice, Wandy 1.

Telefon 355-54.

(2329)

Motor

Brown - Boveri 2½ PS.
z transmisją, mylnikiem
dwurwałkowym i urza-
dzeniem w najlepszym
stanie do sprzedania.
Zgł. do Adm. P. Z. pod
nr „4683”. (2311)

Motocykle PUCH

200-ki silnik Austro-
Daimler 2-światłowy kom-
pletnie wyposażony do
jazdy w 2 osoby. An-
gielskie Norton, BSA
Rudge Royal - Enfield
dogodne warunki rata-
ne. Przedstaw.: Śląskie
Tow. Motor, Zawiejski
Ska, Katowice, Woje-
wódzka 14, tel. 34-444.

3 platformy

w stanie bardzo dobr.
(nośność 3 tony, 4 to-
ny oraz 5 ton) i 2 wo-
zy robocze (nośność 3
tony) do sprzedania:
Chorzów - Batory Dłu-
ga 65. P. Kupny.

Kasy

kontrolne „National” i
maszyny do pisania
gwarantowane, kupisz
okazyjnie: Romanowicz
Katowice, ul. Kościusz-
ki 1, I p., telef. 323-61.
Specjalny warsztat na-
prawy.

MIESZKANIA

3 pokoje

komfortowe w Katowi-
cach poszukuje urzę-
dnik od zaraz lub póź-
niej. Oferty do Adm.
P. Z. pod „Urzednik”.

(2345)

3 pokojowe

mieszkania z garażem,
w murowanej willi w
dobrym położeniu od 1.
lipca 1939 do wynaje-
cia. Tel. 314 17. (2338)

3 pokojowe

mieszkanie z komfor-
tem, w nowym budyn-
ku, natychmiast do wy-
najęcia w W. Hajdu-
kach, Marsz. Piłsud-
skiego 166. (2300)

Mieszkanie

4-pokojowe

komfort od zaraz do
wynajęcia. Emil Wo-
źniak, Mysłowice, Mar-
szałka Piłsudskiego 11.
(2327)

4-pokojowe

mieszkanie z garażem i
ogrodem w willi od
zaraz do wynajęcia
przy ul. Kłonowej 12.
(2343)

2 — 3 — 4 pokojowe mieszkanie

od zaraz do oddania.
Katowice, Jagiellońska
3, m. 3. (2344)

Pokój z kuchnią

centrum Katowic zaraz
do wynajęcia. Wado-
mość: Krzywa 4/12.
(2326)

UWAGA

mieszkańcy Belska!

Mieszkanie

3 pokojowe, słoneczne,
przedpokój, kuchnia,
łazienka, w nowym do-
mu do wynajęcia od 15
czerwca. Objeźrzeć mo-
żna: Belsko, Fecha 6,
III piętro, na praw-
ko. Informacje telef. 1414
Belsko. (4532)

4 pokojowe

mieszkanie, komfort.
garaż, willa, 10 m.na
od Rybnika, od 1 sier-
pnia w Katowicach do
wynajęcia. Zgłosz. do
P. Z. pod „M. W.”

UZDROWISKA

ZWARDON

750 m n.p.m., okolica su-
cha, lesista. Pełnokom-
fortowy pensjonat
„Szwajcara” pod za-
rządem inż. Janikow-
skiej przyjmuje zgło-
szenia. Ceny w czerwcu
od 4 zł. Basen, czytel-
nia, dancing. (4387)

Polesie

pensjonat dwór Zakło-
ziel, szlak Brześć-Piasek
Dogodna komunikacja
kolejowa, samochodowa
Dom skanalizowany, ła-
dne otoczenie, park, las
sporty, pobliskie kanał
K. Olewski. Poczta Za-
koczeł. Karol Tomko-
ko.

Uroczę

letnisko

między Babia Górą i
Piłskiem, dzienne utrzy-
manie 3,70 zł. Informa-
cje użycia Kuźnik,
Koszarawa, p. Hucisko
przez Sejmik Chorzów III
telefon 410 81.

Wisła

Pensjonat „Słoboda”
Marii Cieniałowej po-
leca słoneczne pokoje.
Kuchnia smaczna, obfi-
ta. Ceny przystępne.
Bielko „Oazy”. (2348)

Czorsztyn - Andrzejówka

Pieniny, uroczyste położo-
ny pensjonat, komfort,
kuchnia wyborowa, ce-
ny przystępne, fachowy
zarząd. (4459)

LOKALE HANDLOWE

Frontowe, duże

lokale handlowe

II piętro, tanio. 3-go
Maja 26, inf. III piętro
(2328)

Lokale handlowe

i 3 pokojowe mieszka-
nia od zaraz do wynaj-
ęcia. Restauracja Plu-
ta, Katowice - Ochoczeł.
Tel. 250 77. (2346)

NAUKA I WYCHOWANIE

Samochodem

kierować nauczysz się
tanie i dobrze, jako szo-
fer zawodowy i amator
w szkole samochod-
owej. Franciszek Ada-
miec, Chorzów I, Gra-
żyńskiego 14-16.

WYCHOWANIE

Samochodem

kierować nauczysz się
tanie i dobrze, jako szo-
fer zawodowy i amator
w szkole samochod-
owej. Franciszek Ada-
miec, Chorzów I, Gra-
żyńskiego 14-16.

WYCHOWANIE

Samochodem

kierować nauczysz się
tanie i dobrze, jako szo-
fer zawodowy i amator
w szkole samochod-
owej. Franciszek Ada-
miec, Chorzów I, Gra-
żyńskiego 14-16.

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubioną

książeczkę

wojskową

wystawioną przez P. K.
U. Katowice na nazwi-
sko Biskup Gerard,
Katowice. (2336)

Unieważniam zgubione

zaświadczenie

wojskowe, wystawione
przez P. K. U. Cho-
rzów. Jan Bijok, Chro-
paczów. (2354)

RÓŻNE

Natychmiast odzwyc- sz się państwa, stosując

moją metodę.

Zwycięzcy !!!

znając swój horoskop.

Szczęśliwy numer lo-
su, gwarantując wygra-
ną, przyniesie Ci do-
brobyt. Zdobędziesz po-
żądaną ilość. Nade-
śłać zaraz datę urodze-
nia, pełne imię i nazwi-
sko. Adresować: Jas-
nowidz Womouth Krn-
ków, Straszewskiego 25.

Chiromantka fizjognomistka

Łappa przyjmuje co-
dzienne. Katowice, Ma-
riacka 13, m. 10.

Pralnia

przy ul. Mikołowskiej
nr 11 (róg ul. Koziel-
skiej) przyjmuje wszel-
kiego rodzaju bieliznę
do prania i prasowania
oraz czyszczenia. Ceny
niskie.

Jasnowidz

Vichara wybiera pod
gwarancją szczęśliwe
numery. Rozwiąże Ci
zagadkę przyszłości, da
Ci klucz Nowego Życia.
Dobrobytu! Podaj za-
raz datę urodzenia Ja-
snowidz Vichara, Kra-
ków, Skrytka 567.

odnoszą najlepszy

skutek!

Jasnowidz Dżami

uznany przez najwyż-
sze sfery naukowe za
jedynego Fenomena-
Jasnowidza doby obec-
nej — przyczyni się do
zwyęstwa Twego we
wszystkich sprawach!!!
Poprawę materialną u-
zyskasz przez loterię.
Wybierz Ci szczęśliwy
numer losu pod gwa-
rancją!!! Podaj datę u-
rodzenia. — Jasnowidz
Dżami, Kraków, Urze-

Pięgi

złote piemy, opalenizna
i t. d. usuwa pod gwa-
rancją Axela Krem
Śląsk 2 zł i 3 zł. My-
dło Axela 1 zł. Do na-
bycia w drogeriach, per-
fumeriach i aptekach.

Zapłuskwione

mieszkanie

odkaza gazem (cjano-
wodorem). „Chemode-
zynfekcja”. Katowice,
3 Maja 32/23. Telefon
348 73. (2342)

Chiromantka fizjognomistka

Łappa przyjmuje co-
dzienne. Katowice, Ma-
riacka 13, m. 10.

Pralnia

przy ul. Mikołowskiej
nr 11 (róg ul. Koziel-
skiej) przyjmuje wszel-
kiego rodzaju bieliznę
do prania i prasowania
oraz czyszczenia. Ceny
niskie.

Jasnowidz

Vichara wybiera pod
gwarancją szczęśliwe
numery. Rozwiąże Ci
zagadkę przyszłości, da
Ci klucz Nowego Życia.
Dobrobytu! Podaj za-
raz datę urodzenia Ja-
snowidz Vichara, Kra-
ków, Skrytka 567.

odnoszą najlepszy

skutek!

Drobne ogłoszenia

Redakcja:

Katowice, ul. Batorego 2, I. p.

Telefony: do godz. 18-tej 337 67 i 350-83

po godz. 18-tej 304-26 i 308-78

Rękopisów nie zwraca się

Adm. nistracja:

Katowice, ul. Kościuszki 15. ofic. II. p.

Telefon: 337-87, 350-85.

P. K. O. Katowice 303 551

Przyjmowane abonamenty i ogłoszenia

Reprezentacje:

Chorzów: ul. Poczta 2 tel. 411 83.

Bielsko: Nad